

23, RUE TAITBOUT, 75009 PARIS • 9 GRUDNIA - DECEMBRE 1973 • ROK WYDANIA XVI • Nr 50 (842) •

TYGODNIK POLSKI

Cena 1,10 F.
Prix 10 F.B.

LA SEMAINE POLONAISE



FOP. 2373

Nasza okładka

W pierwszym dniu wizyty w Belgii Edward Gierek złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza w Brukseli Fot. CAF

Kraj w obiektywie



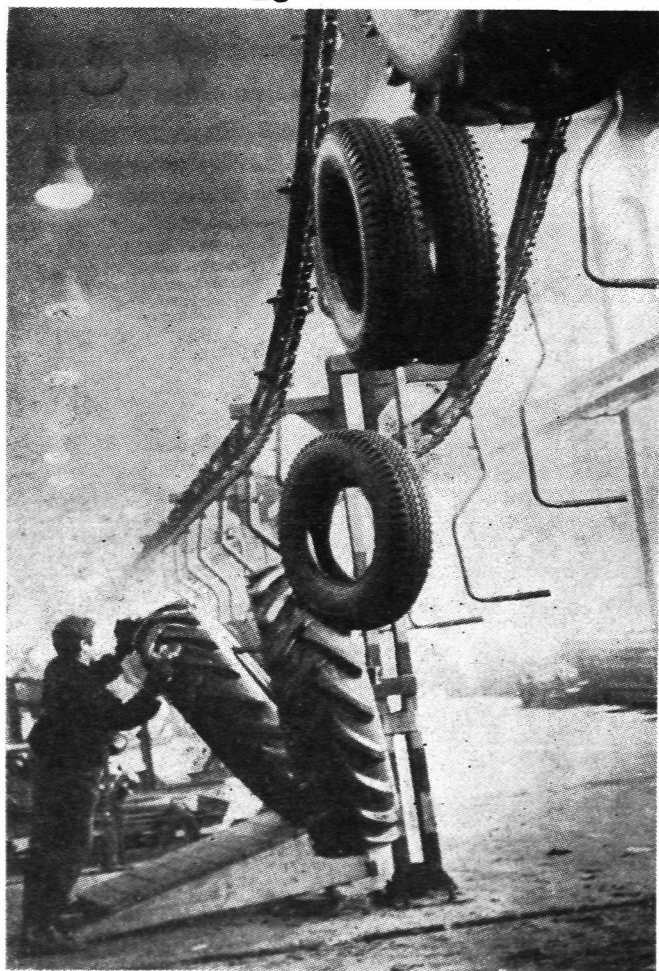
● 1

1 Z pięciodniową oficjalną wizytą przyjaźni przebywała w Polsce partyjno-rządowa delegacja Ludowej Republiki Bułgarii pod przewodnictwem I Sekretarza KC BPK i Przewodniczącego Rady Państwa Todora Żiwkowa. W Komitecie Centralnym PZPR odbyły się rozmowy, którym ze strony polskiej przewodniczył I Sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Delegacje dokonały wymiany poglądów na tematy polityki wewnętrznej i zagranicznej obu krajów, dalszego wszechstronnego pogłębienia i rozwoju wzajemnych stosunków, a także aktualnych problemów międzynarodowych. W czasie pobytu w Kraju delegacja bułgarska zapoznała się z rozbudową stolicy i odwiedziła Poznań. Nasze zdjęcie przedstawia powitanie delegacji bułgarskiej na lotnisku Okęcie w Warszawie. Na pierwszym planie od lewej — Edward Gierek i Todor Żiwkow.



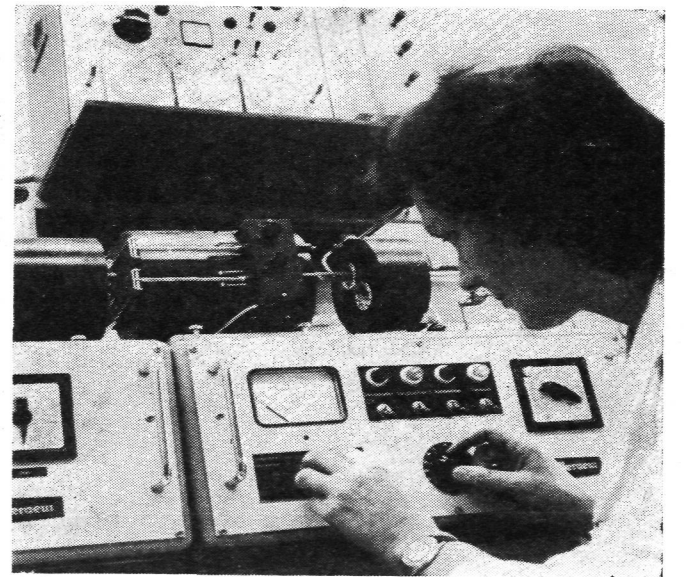
● 2

2 Zgodnie z decyzją Biura Politycznego KC PZPR i rządu PRL, będącą odpowiedzią na prośbę Sekretarza Generalnego ONZ, w skład Doraźnych Sił Zbrojnych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie wejdzie jednostka specjalna Wojska Polskiego. Pierwsze grupy, złożone z żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej, opuściły już Kraj (na zdjęciu — chwila przed odlotem). Jednostka WP, na podstawie decyzji Sekretariatu ONZ, została rozmieszczona w rejonie Kairu.



Fot. CAF

3 Od czerwca br. Zakłady Opon Samochodowych w Olsztynie przystąpiły do produkcji opon radialnych w nowym wydziale, zwanym OZOS II. Wydział ten został uruchomiony przy aktywnej współpracy belgijskiej firmy UNIROYAL, która wyposażyła olsztyńską fabrykę w maszyny i urządzenia zakupione w różnych krajach, dostosowując je do opracowanej przez siebie technologii. Tasemę wulkanizacyjną opon obsługuje Kazimierz Konopka.



● 4

4 Wśród wielu problemów, jakimi zajmuje się Instytut Chemii i Technologii Nafty i Węgla Politechniki Wrocławskiej, opracowywane są tu katalizatory do procesów rafineryjnych, hydroodsierczanie lekkich i ciężkich olejów opałowych, badane są własności struktury węgla. Instytut wyposażony jest w wiele unikalnych aparatów. Spora ich część została zaprojektowana i wykonana przez pracowników wrocławskiej placówki. Maria Jasieńko (na zdjęciu) oznacza skład produktów naftowych.



● 3 ● 5 ●

5 Od ponad roku prowadzone są prace archeologiczne w podziemiach Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku. Badania potwierdziły istnienie w rejonie ulicy Długiej starej osady słowiańskiej, której początki sięgają przełomu wieku IX i X. Podczas prac wykopaliskowych znaleziono m. in. paleniska ceglano-kamienne, szczątki ceramiki, kości zwierzęce, monety, bursztyn. Pracami archeologicznymi kieruje dr Andrzej Zbiński (na zdjęciu) z Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN.

PRZYJAZŃ I WSPÓŁPRACA

EDWARD GIEREK W BELGII

W POPRZEDNIM numerze „Tygodnika” zamieściliśmy informację o powitaniu **Edwarda Gierka** w stolicy Belgii — Brukseli. Pisaliśmy o tym, że Pierwszego Obywatela Polski powitali przedstawiciele rządu belgijskiego. Wróćmy jednak jeszcze na chwilę do tego pierwszego dnia, kiedy na lotnisku brukselskim wylądował samolot z biało-czerwonymi szachownicami na kadłubie. Już na godzinę przed wylądowaniem samolotu specjalnego, na jednym z tarasów portu lotniczego zebrał się przedstawiciele belgijskiej Polonii z różnych belgijskich miejscowości. Oczekiwali oni na Edwarda Gierka z kwiatami i transparentami. Głosiły one: „**Polonia z Mons wita Edwarda Gierka**”. Inna grupa Polonii wystąpiła z transparentem: „**Polonia z Zwartberg wita serdecznie pierwszego obywatela Polski Edwarda Gierka**”. I wreszcie następna grupa zebrała się pod transparentem: „**Polonia z Liège wita Edwarda Gierka**”.

Kiedy Dostojny Gość wysiadł z samolotu i po uroczystym powitaniu skierował się ku wyjściu, z tarasu, na którym zebrała się Polonia rozległy się okrzyki, brawa i owacje. Na to spontaniczne, serdeczne i niezwykle gorące powitanie Edward Gierek odpowiedział uśmiechem. Pozdrowił przedstawicieli Polonii powitalnym gestem dłoni. Warto zwrócić uwagę, że prasa belgijska opublikowała m. in. właśnie zdjęcie z tej manifestacji uczuć przywiązania do starego Kraju.

Mimo niesprzyjającej pogody przed ratuszem w Brukseli ponownie zebrała się wielka grupa Polonii. Edwarda Gierka i jego małżonkę powitano kwiatami i okrzykami na cześć Polski i Jej przedstawiciela. Wśród zebranej Polonii widzieliśmy członków zespołu folklorystycznego „Orzeł” z Gandawy, a między nimi **Joannę Woźniak** i **Henryka Romana**. Przez parę minut rozmawialiśmy z **Lucjanem Jansenem** i **Stefanem Adamkiem**. Wszyscy nasi rozmówcy wyrażali wielką radość i wzruszenie z powodu przyjazdu do Belgii Edwarda Gierka.

Uczucia Polonii belgijskiej można określić dwójako.

Edward Gierek przez długie lata żył, pracował i dzielił losy tej Polonii. Jest On bliski, można sobie powiedzieć bez przesady, jest najbliższym im człowiekiem, który bezpośrednio i osobiście poznał koleje losu Polonii belgijskiej.

Obecnie, w roku 1973 Edward Gierek, były górnik kopalń belgijskich, przybył do Belgii jako reprezentant ponad 30-milionowego narodu, który wszystkim swym obywatelom zapewnia pracę i możliwości zdobycia wykształcenia. Powitano Go jako reprezentanta państwa, które na arenie międzynarodowej cieszy się autorytetem i zdobywa coraz większe uznanie całej społeczności międzynarodowej. Powitano Go również jako przedstawiciela Polski silnej, rozwijającej z każdym dniem i z każdym rokiem swoją gospodarkę. Polski, dla której Belgowie żywią szacunek i którzy widzą w Kraju godnego, wartościowego i cennego partnera we wzajemnej wymianie gospodarczej i kulturalnej. O takim właśnie stosunku Belgii, jej władz do współczesnej Polski, świadczą dokumenty podpisane w Brukseli: Układ wieloletni o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską i Deklaracja o rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy.

W chwili, gdy Polonia belgijska witała Edwarda Gierka w Brukseli przed ratuszem, rozmowy polityczno-gospodarcze między stroną polską a belgijską dopiero się zaczynały, Polonia zdawała sobie sprawę, że nie jest to zwykła kurtuazyjna wizyta.

Wizycie tej gospodarze belgijscy nadali niezwykle uroczystą oprawę. Było to widoczne już pierwszego dnia pobytu Edwarda Gierka w Belgii.

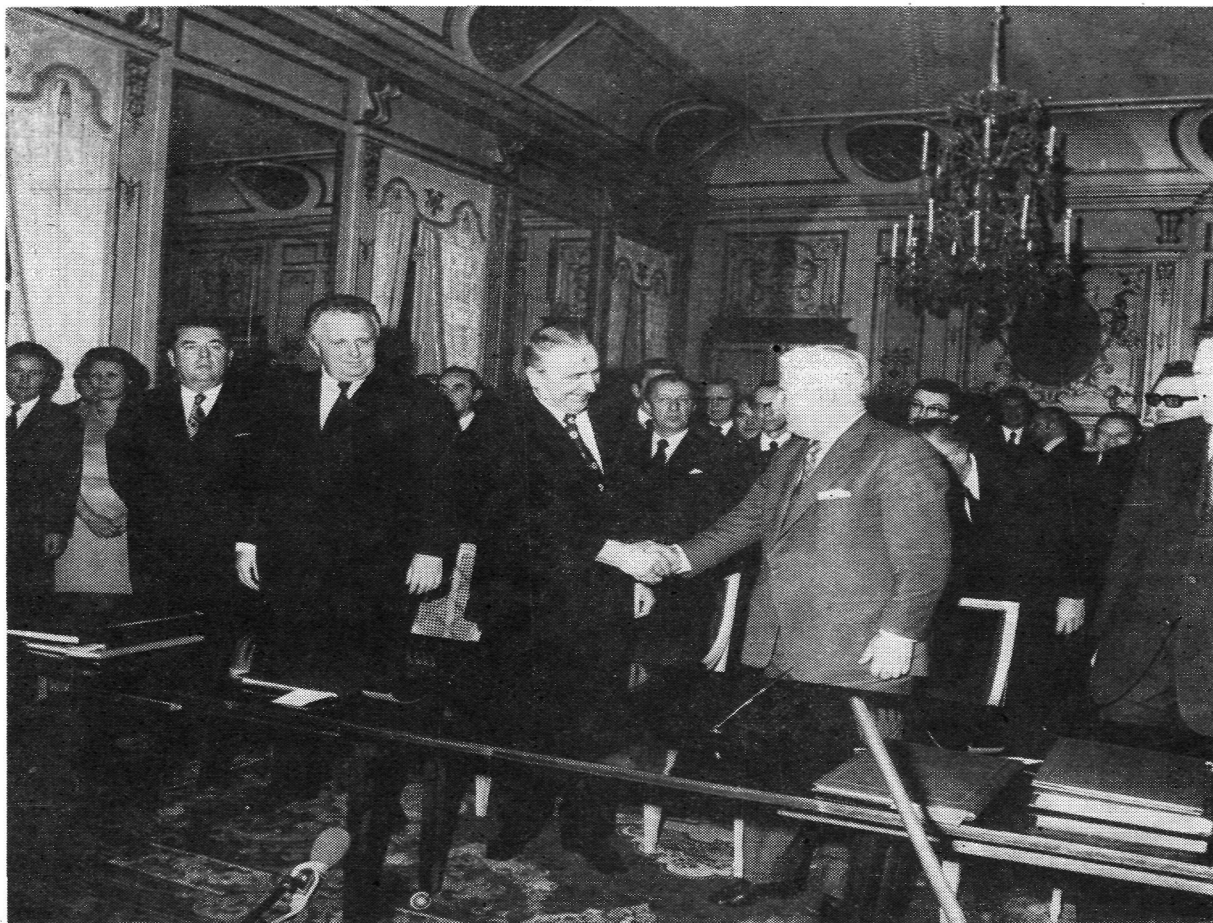
Wśród pięknych, zabytkowych kamienic na Wielkim Placu, gdzie mieści się ratusz, rozległa się stara polska pieśń „100 lat” — na cześć Edwarda Gierka. A potem zaśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła”.

O silnej gospodarce Polsce mówił Premier rządu belgijskiego **Edmond Leburton** w pierwszym dniu pobytu Edwarda Gierka w czasie przyjęcia wydanego na cześć Dostojnego Gościa.

W drugim dniu pobytu Edward Gierek zwiedzał Brukselę, szczególnie interesując się budową metra w stolicy Belgii. O rozmowach przeprowadzonych z przedstawicielami belgijskimi i polskimi, jakie miały miejsce w Warszawie, na temat problemów związanych z budową metra, pisaliśmy niedawno w „Tygodniku”.

W czasie zwiedzania sali kontroli ruchu przysięgłego metra Edward Gierek poznał **p. Guillaume Bramsa**, który w czasie wojny pracował z nim w ruchu oporu. Guillaume Brams powiedział, że współdziałał z Edwardem Gierkiem w miejscowości Beringen. W jednej z fabryk dokonali akcji sabotażowych. Powiedział także, iż towarzyszył wspólnej walce antyhitlerowskiej organizował akcję pomocy jeńcom polskim i radzieckim.

I tak niemal przez cały czas wizyty przeplatała się przeszłość z teraźniejszością. Akcenty osobistych wspomnień, akcenty politycznego zaangażowania



Edward Gierek i premier Leburton wymieniają serdeczny uścisk dłoni po podpisaniu Deklaracji o rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy między Polską a Belgią

przeplatały się co krok w czasie wizyty Edwarda Gierka w Belgii. W czasie zwiedzania centrum handlowego w Brukseli studenci, którzy właśnie obchodzili w tym dniu rocznicę założenia jednego z uniwersytetów brukselskich, zupełnie przypadkowo znaleźli się na terenie tego centrum. Na wieść, że zwiedza je Edward Gierek zgotowali mu serdeczną owację, wznosząc okrzyki: „**Niech żyje Polska**”.

Po zwiedzeniu stolicy Belgii, Edwarda Gierka i towarzyszące mu polskie osobistości podejmował w pałacu królewskim — **król Belgów Baudouin I** wraz z **królową Fabiolą**. Monarcha belgijski w swym przemówieniu powitalnym nawiązał do działalności Edwarda Gierka w belgijskim Ruchu Oporu i wyraził nadzieję, że przyjacielskie stosunki, jakie istnieją między Belgią i Polską będą się nadal pomyślnie rozwijać. Z kolei Edward Gierek podkreślił, że jego ponowne po wielu latach spotkanie z Belgią, aczkolwiek w odmiennej sytuacji, pogłębiło przekonanie, iż tradycyjne związki sympatii między Polakami a Belgią są zawsze żywe i pełne nowych wartości. Edward Gierek serdecznie podziękował królowi za patronowanie obchodom 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, które tak bardzo uroczysto obchodzono w Belgii.

W drugim dniu wizyty Edward Gierek zwiedził w pobliżu Liège zakład elektrolizy cynku oraz nawozów fosforowych, należących do firmy S.A. „de Prayon”. Zakłady te wspólnie z przedsiębiorstwem w Kraju „Polimex-Cekop” współpracują z „Prayon” w produkcji filtrów do kwasu siarkowego. Belgijska firma zakupiła także w Kraju 200 wielkich zbiorników do magazynowania nawozów sztucznych oraz 100 silników elektrycznych. Dyrekcja tego przedsiębiorstwa belgijskiego w pełni docenia wartość współpracy z przemysłem polskim i zamierza w przyszłości tę współpracę rozszerzać. W czasie spotkania z dyrektorem zakładów Edward Gierek zadawał pytania i dyskutował z belgijskimi fachowcami na temat metod organizacji pracy i technologii procesu produkcyjnego.

I w tych zakładach pracuje wielu Belgów polskiego pochodzenia. **Inżynier Mieczysław Talarczyk** np. kieruje działem handlowym. Od 18 lat pracuje w tej firmie. Pracuje tu także **Kazimierz Andrzejczak, urodzony w Belgii**. Mówi zupełnie poprawną polszczyzną. Ma zamiar w przyszłości odwiedzić stary Kraj. **Pan Franciszek Gaj** również urodził się w Belgii. Ojciec jego pochodził spod Opola, matka spod Częstochowy. **Zygfryd Tarnowski** od 1926 roku przebywa w Belgii. Pochodzi z okolic Będzina. Wzruszająca była scena, kiedy jeden z Belgów polskiego pochodzenia, powiedział

do Edwarda Gierka: „**Serca w nas biją polskie**”. Pierwszy Sekretarz odpiął z klapy marynarki orzełka polskiego i wręczył jednemu z witających go robotników.

Pan Godeaux, delegat załogi z ramienia socjalistycznego związku zawodowego wraz z dyrektcją zakładów serdecznie powitał Edwarda Gierka. Nie tylko Belgowie pochodzenia polskiego, ale i Belgowie rodowici zatrudnieni w tych zakładach wyrazili chęć odwiedzenia Polski. Edward Gierek zaproponował, aby opracowano projekt przez związki zawodowe obu państw w sprawie wymiany wycieczek z Belgii do Polski i z Polski do Belgii...

Po zwiedzeniu zakładów I Sekretarz spotkał się w pałacu gubernatora prowincji **p. Gilbertem Mottardem** oraz przedstawicielami kół gospodarczych tego regionu. Przed siedzibą gubernatora, spotkaliśmy dwie Polki: **Panią Alicję Dumont** urodzoną już w Belgii, ojciec jej przywędrował do Belgii z Jarocina. Pani Alina wyszła za mąż za Belga, mówi poprawną polszczyzną. Latem w przyszłym roku wybierają się z dziećmi do Kraju na wakacje. **Panią Alicję Bachańską**, która mieszka w Belgii dopiero od dwóch lat. Wyszła za mąż za Belga. Obie panie — jak zresztą wielu Belgów pochodzenia polskiego — przyszło powitać przed siedzibą gubernatora prowincji Pierwszego Obywatela Polski. Panie, Alina i Alicja wręczyły Edwardowi Gierkowi biało-czerwone goździki. W samym pałacu spotkaliśmy również wielu Polaków, przedstawiciele Rady Narodowej z okręgu Liège. I tutaj ze strony gubernatora prowincji **p. Mottard** padło wiele ciepłych słów pod adresem Polaków, którzy oddali swe życie za wolność Belgii i pod adresem tych, którzy trudem swych rąk i umysłów przyczynili się do zwiększenia bogactwa prowincji Liège. Odpowiadając na to powitanie Edward Gierek powiedział, m. in.:

— **Zacieśniając stosunki między krajami i narodami prowadzimy w czasie tej wizyty rozmowy z przedstawicielami rządu belgijskiego. Pierwsze rezultaty naszych rozmów wydają się bardzo optymistyczne...**

Trzeci dzień pobytu Edwarda Gierka na ziemi belgijskiej upłynął pod znakiem dalszych spotkań politycznych i rozmów gospodarczych z osobistościami politycznymi i gospodarczymi Belgii.

DALSZY CIĄG NA STR. 4

Edward Gierek zwiedził także zakłady „Sidac” pod Gandawą, które produkują opakowania dla przemysłu spożywczego, handlu, budownictwa i rolnictwa. Zakłady te utrzymują kontakty i współpracę z polskim przemysłem. Pan Józef Czech, członek Federacji Kombatantów Alianckich w Europie, wręczył Edwardowi Gierkowi oryginalny podarunek — zbiór statuetek symbolizujących żołnierzy z XIV wieku. O żołnierzach polskich natomiast mówił gubernator prowincji zachodniej Flandrii w siedzibie gubernatora w Gandawie p. Roger de Kinder, który przypomniał wkład żołnierzy polskich w wyzwolenie prowincji spod okupacji hitlerowskiej. Właśnie żołnierze z I Dywizji Pancerniej, których wielu pracuje w „Sidac”, sprezentowali pamiątkowe statuetki Edwardowi Gierkowi.

W tym samym dniu odbyło się spotkanie Edwarda Gierka oraz towarzyszących mu osób z członkami Federacji Przedsiębiorstw Belgijskich. W spotkaniu tym wzięli udział prezesi i dyrektorzy najważniejszych firm belgijskich, przedstawiciele świata finansowego i handlowego Belgii oraz resortów spraw zagranicznych, ekonomicznych i handlu zagranicznego.

Witając Edwarda Gierka prezes tej Federacji p. Pol Provost wyraził pragnienie, aby nowe kontakty między Belgią a Polską przyczyniły się do dalszego rozwoju stosunków między obu państwami. W czasie tego spotkania Edward Gierek wygłosił przemówienie, które można streścić w następujący sposób: **Polska jest poważnym partnerem przemysłowym. Zajmuje 10 miejsce pod względem produkcji przemysłowej na świecie. Polska jest za szeroką i nieskrępowaną wymianą towarową, kooperacją przemysłową między wszystkimi państwami. Współpraca między Polską a Belgią jest korzystna nie tylko dla obu tych państw, ale także dla pokojowego współdziałania państw na naszym kontynencie.**

W czwartym i ostatnim dniu pobytu Edwarda Gierka w Belgii zakończono rozmowy z przedstawicielami rządu belgijskiego oraz podpisano wspólne dokumenty polityczne i gospodarcze. Tekst deklaracji polsko-belgijskiej zamieszczamy niżej, a dziesięcioletniego układu gospodarczego na str. 6. W dniu tym Edward Gierek spotkał się także z kierownictwem Partii Socjalistycznej Belgii oraz kierownictwem Komunistycznej Partii Belgii.

W Ambasadzie Polskiej odbyło się także spotkanie z przedstawicielami Polonii belgijskiej.



Na spotkaniu z Polonią belgijską w ambasadzie polskiej w Brukseli. Na zdjęciu (od lewej): p. Stanisław Gierkowiak, Edward Gierek, prezes Towarzystwa „Polonia” — Wincenty Kraśko oraz konsul generalny w Brukseli p. Marek Janikowski

Na spotkanie to przybyli wszyscy członkowie Centralnej Rady Narodowej Polaków w Belgii, przewodniczący okręgowych rad narodowych z Charleroi, Gandawy, Mons, Liège, Antwerpii, a także z Limburgii.

Przypomnijmy, że pierwszym przewodniczącym Centralnej Rady Narodowej Polaków był Edward

Gierek. W spotkaniu tym wzięli udział również przedstawiciele innych polonijnych organizacji oraz Związku Kombatantów.

O spotkaniu Polonii belgijskiej z Edwardem Gierkiem oraz otwarciu Polskiego Domu Kultury im. Mikołaja Kopernika z Zwartbergu, napiszemy obszernie w następnym numerze „Tygodnika”.

DEKLARACJA O ROZWOJU PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW I WSPÓŁPRACY

Na zakończenie wizyty oficjalnej, którą I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edward Gierek, złożył w Belgii w dniach od 19 do 22 listopada 1973 r. na zaproszenie rządu belgijskiego i w wyniku rozmów przeprowadzonych z tej okazji, obie strony podpisały następującą deklarację o rozwoju przyjaznych stosunków i współpracy.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Królestwo Belgii, pomnie tradycyjnych stosunków przyjaźni między narodami polskim i belgijskim, potwierdzonych na przestrzeni lat oraz faktu licznych kontaktów, które przyczyniły się do stworzenia klimatu wzajemnego zrozumienia i umożliwiły podpisanie w dniu 14 listopada 1972 r. polsko-belgijskiej deklaracji o przyjaźni i współpracy:

w przekonaniu, że taki rozwój stosunków jest zgodny z pragnieniami narodów polskiego i belgijskiego oraz korzystny dla obydwu państw, jak też potwierdzając ich wspólną wolę dalszego działania na rzecz odprężenia i wnieśienia w ten sposób wkładu w umocnienie międzynarodowego bezpieczeństwa i współpracy, w szczególności na kontynencie europejskim;

potwierdzając swoje przywiązanie do celów i zasad Karty Narodów Zjednoczonych wyrażającej wolę narodów współżycia w warunkach pokoju i w duchu dobrego sąsiedztwa niezależnie od ich systemów społeczno-politycznych;

kierując się intencją kontynuowania w sposób realistyczny i wytrwały wysiłków dla pogłębienia procesu odprężenia, pokoju i rozbrojenia oraz pragnąc zgodnie działać na rzecz umocnienia roli Organizacji Narodów Zjednoczonych w celu zapewnienia bezpieczeństwa, zapobiegania konfliktom i ich rozwiązywania;

podkreślając wspólną konieczność, by wszystkie państwa, których to dotyczy, kontynuowały działanie na rzecz utrzymania i umocnienia trwałego pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków w Europie, zwłaszcza przez rozszerzenie współpracy w dziedzinach gospodarczej, naukowej, technicznej, kulturalnej, informacji oraz przez rozwijanie kontaktów osobowych;

postanawiają, co następuje:

I

1. Obydwa państwa będą podejmować i popierać wszelkie kroki zmierzające do utrwalenia procesu odprężenia, zapewnienia bezpieczeństwa i rozwoju pogłębionej współpracy między państwami.

2. W dziedzinie stosunków wzajemnych obydwu państwa przywiązują wielką wagę do opracowania decyzji, które zostaną powzięte podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, dla nadania właściwej treści każdej z zasad wymienionych w zaleceniach końcowych konsultacji z Helsinek.

3. Obydwa państwa postanowiły brać nadal aktywny udział w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie i rozpoczętych ostatnio w Wiedniu rozmowach w sprawie wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz środków towarzyszących w Europie środkowej, uważając, że zadania tych rokowań odpowiadają celowi, do którego zmierzają wspólnie obydwu kraje od wielu lat.

4. Obydwa państwa zdecydowane są rozwijać i pogłębiać swoją współpracę polityczną w duchu postanowień niniejszej deklaracji.

5. W tym celu będą odbywać spotkania na szczeblu ministrów spraw zagranicznych lub ich przedstawicieli, raz w roku, na przemian w Warszawie i Brukseli oraz intensyfikować konsultacje dyplomatyczne.

II

1. Obydwa państwa są zdecydowane popierać dalszy, harmonijny i zrównoważony rozwój ich stosunków gospodarczych na wzajemnie korzystnych podstawach. W związku z tym wyraziły one zamiar kontynuowania i rozszerzania w dalszym ciągu polityki liberalizacji.

2. Obydwa państwa uzgodniły, że w dziedzinach współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej będą przychylnie rozpatrywać stosowanie wszelkich środków, łącznie z finansowymi, sprzyjających jej rozwojowi, jak też stale doskonalić metody i instrumenty tej współpracy.

W tym celu został zawarty układ wieloletni o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, na okres 10 lat, podpisany w Brukseli dnia 22 listopada 1973 r. W związku z tym zdecydowano w pełni wykorzystywać działalność komisji mieszanej, utworzonej na mocy wspomnianego układu.

3. Obydwa państwa będą rozszerzać wzajemnie korzystną współpracę w dziedzinie naukowej i technicznej, wykorzystując w pełni istniejące już formy instytucjonalne. Listy wymienione w dniu 22 listopada 1973 r. określają w dziedzinie naukowej i technicznej zakres układu wieloletniego o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej. W listach tych podkreślono szczególną wagę, jaką przywiązuje się do wzajemnego przekazywania informacji naukowej i technicznej oraz wymiany specjalistów.

III

1. W celu dalszego zbliżenia oraz umocnienia przyjaźni między narodami Polski i Belgii obydwu państwa postanowiły rozszerzać współpracę kulturalną.

2. Obydwa państwa będą dążyć do intensyfikacji współpracy w dziedzinie szkolnictwa wyższego i badań podstawowych.

3. Obydwa państwa postanowiły poszukiwać najodpowiedniejszych środków sprzyjających pełniejszemu i szerszemu rozpowszechnianiu informacji. W ten sposób ich obywatele będą mieli do swojej dyspozycji informacje o życiu, tradycjach i osiągnięciach każdego z obydwu krajów.

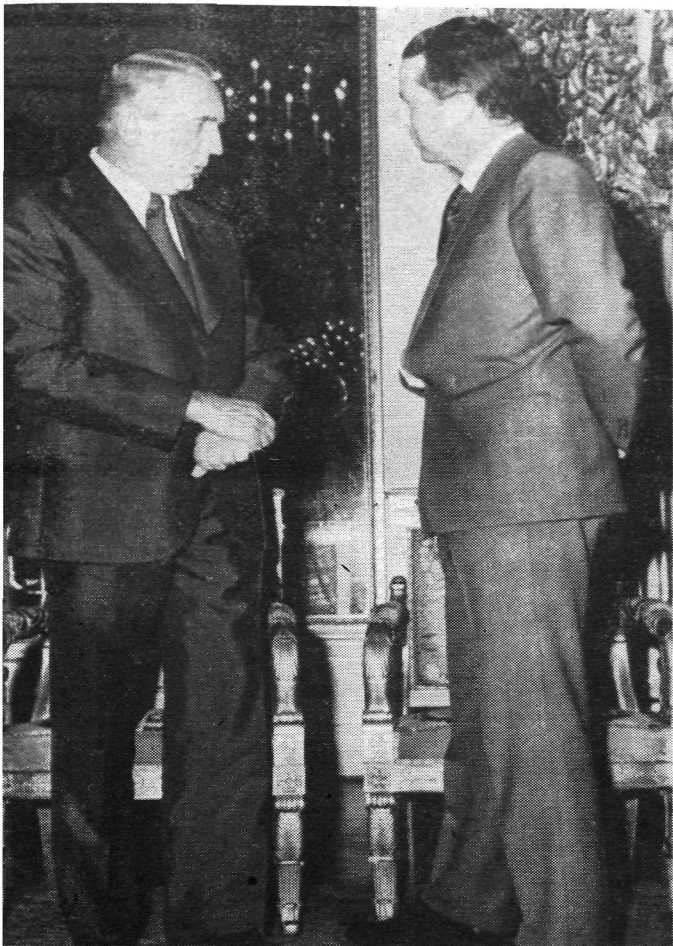
4. Obydwa państwa są zdecydowane działać na rzecz rozwoju kontaktów zbiorowych i indywidualnych między obywatelami polskimi i belgijskimi.

Przyjmując niniejszą deklarację Polska i Belgia są przekonane, że umacniają przyjazne więzy między obydwoma krajami i sprzyjają zrozumieniu między ich narodami, wnosząc w ten sposób swój wkład do porozumienia i pokoju na kontynencie europejskim

Sporządzono w Brukseli, dnia 22 listopada 1973 r. w dwóch egzemplarzach, każdy w języku polskim, francuskim i niderlandzkim, przy czym wszystkie trzy teksty mają jednakową moc.

W imieniu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
EDWARD GIÉREK
I Sekretarz Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
STEFAN OLSZOWSKI
minister Spraw Zagranicznych

W imieniu
Królestwa Belgii
EDMOND LEBURTON
Premier rządu belgijskiego
RENAAT VAN ELSLANDE
minister Spraw Zagranicznych



Edward Gierek i król Belgów — Baudouin I



W czasie zwiedzania zakładów „Sidac” Józef Czech wręczył Edwardowi Gierkowi pamiątkowe rzeźby

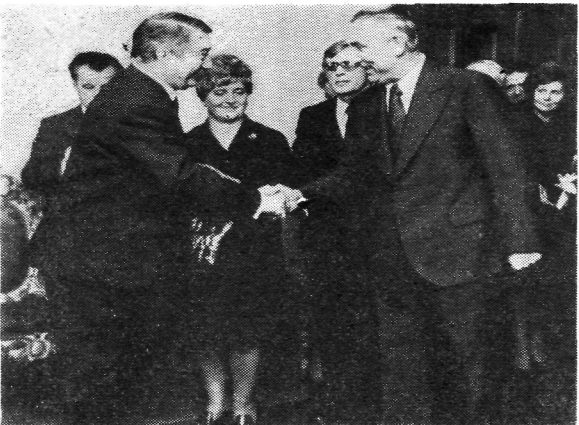


Podczas zwiedzania wnętrza zabytkowego ratusza w stolicy Belgii.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



W siedzibie Federacji Przedsiębiorstw Belgijskich otwarto wystawę polskich osiągnięć gospodarczych. Na zdjęciu: Edward Gierek w towarzystwie prezesa Federacji p. Pol Provosta



Gubernator prowincji Flandrii zachodniej p. R. de Kinder wita Edwarda Gierka



Edward Gierek wraz z małżonką zwiedził centrum handlowe Woluwe w Brukseli

UKŁAD WIELOLETNI

O ROZWOJU WSPÓŁPRACY GOSPODARCZEJ, PRZEMYSŁOWEJ, NAUKOWEJ I TECHNICZNEJ MIĘDZY POLSKĄ RZECZĄPOSPOLITĄ LUDOWĄ a UNIĄ GOSPODARCZĄ BELGIJSKO-LUKSEMBURSKĄ

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i rząd Królestwa Belgii zarówno w swoim imieniu, jak i — na mocy istniejących umów — w imieniu rządu Wielkiego Księstwa Luksemburg,

— pragnąc umacniać przyjazne stosunki łączące ich narody,

— pragnąc utrzymywać, ułatwiać i umacniać stały rozwój współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej,

— świadome istotnej roli tej współpracy w ich wzajemnych stosunkach,

— uznając znaczenie stwarzania najlepszych warunków dla ułatwiania tej współpracy,

— pragnąc wykorzystać, dla umocnienia tej współpracy, możliwości, jakie stwarza rozwój gospodarczy ich krajów,

— powołując się na umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej z dnia 17 lutego 1965 roku, na wieloletnią umowę handlową z dnia 25 listopada 1971 roku pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Unią Gospodarczą Beneluksu, jak również na udział ich krajów w Układzie Ogólnym o Taryfach Celnych i Handlu,

— uznając za pożyteczne przyjęcie długoterminowych ustaleń, mających stwarzać stałe i trwałe perspektywy dla współpracy,

postanowiły, co następuje:

ARTYKUŁ 1

Umawiające się strony będą kontynuować wysiłki zmierzające do stwarzania korzystnych warunków dla dynamicznego i harmonijnego rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej i wszystkie potrzebne w tym względzie działania będą podejmować w duchu najbardziej liberalnym, zgodnie z ich zobowiązaniami a zwłaszcza z zobowiązaniami wymienionymi we wstępie niniejszego układu.

ARTYKUŁ 2

Umawiające się strony potwierdzają swoje zainteresowanie ułatwianiem przedsiębiorstwom i organizacjom swoich krajów jak najszerzego wykorzystania możliwości w ramach wszelkich wieloletnich planów i projektów istniejących w ich krajach. Uwzględniając takie plany lub projekty właściwe organa będą kontynuować i umacniać kontakty między sobą dla lepszego poznania celów oraz metod i doprowadzania w ten sposób do uzgodnień, mających na celu zacieśnianie więzów między ich gospodarkami.

ARTYKUŁ 3

Umawiające się strony określają dziedziny w których uznają, że rozszerzenie współpracy jest pożądane. Szczególna uwaga będzie zwrócona na przemysł, komunikację, budownictwo i rolnictwo. Bardziej szczegółowy, lecz nie ograniczający wykaz dziedzin wzajemnego zainteresowania podany jest w załączniku do niniejszego układu.

ARTYKUŁ 4

Umawiające się strony będą popierać inicjatywy współpracy, wykorzystując wzajemne możliwości w zakresie koprodukcji oraz techniki badań i dostępu do rynku.

W związku z tym umawiające się strony będą popierać w celu utrwalenia stałych więzów współpracy, zawieranie wieloletnich porozumień, zwłaszcza w dziedzinie produkcji technologii oraz prac badawczych.

Porozumienia te byłyby zawierane między osobami fizycznymi i prawnymi w Belgii (dub w Wielkim Księstwie Luksemburg) a odpowiednimi przedsiębiorstwami i organizacjami polskimi.

Umawiające się strony będą popierać również rozwój kontaktów między przedsiębiorstwami i instytucjami swoich krajów, zwłaszcza przez:

- informowanie o wynikach wspólnie przeprowadzanych badań,
- wymianę dokumentacji technicznej,
- kształcenie kadr technicznych, w tym wymianę stażystów,
- wspólne organizowanie konsultacji konferencji ekspertów.

ARTYKUŁ 5

Celem zapewnienia wymaganych warunków dla realizacji poczynił kooperacyjnych, umawiające się strony będą przychylnie rozpatrywać stosowanie różnych form współpracy zarówno na terytoriach swoich krajów, jak i w krajach trzecich, popierając zwłaszcza wspólne przedsięwzięcia i wykorzystując w tym względzie zakres usprawnień i doświadczeń swoich krajów.

ARTYKUŁ 6

Umawiające się strony postanowiły, że dla zapewnienia realizacji przedsięwzięć kooperacyjnych przyznają sobie wzajemnie możliwie najbardziej dogodnie traktowanie w ramach praw i przepisów obowiązujących w ich krajach.

ARTYKUŁ 7

Umawiające się strony są świadome znaczenia, jakie dla realizacji przedsięwzięć kooperacyjnych mają odpowiednie warunki finansowania. Cele niniejszego układu powinny być brane pod uwagę dla ułatwienia zawierania porozumień i umów między zainteresowanymi instytucjami finansowymi i bankowymi.

ARTYKUŁ 8

Powołuje się komisję o charakterze rządowym, zwana komisją mieszaną do spraw współpracy gospodarczej, przemysłowej, naukowej i technicznej, której zadaniem jest czuwanie nad realizacją układu.

Komisja zbierać się będzie przynajmniej raz w roku, na przemian w Warszawie i w Brukseli w terminie ustalonym za obopólną zgodą.

Zasady organizacji pracy i działania komisji są określone w załączniku II do niniejszego układu.

Do uczestnictwa w pracach komisji mieszanej mogą być zapraszani przedstawiciele zainteresowanych organizacji gospodarczych, zrzeszeń i przedsiębiorstw.

ARTYKUŁ 9

Niniejszy układ zastępuje umowę o współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Unią Gospodarczą Belgijsko-Luksemburską, podpisaną w Brukseli w dniu 17 lutego 1965 roku.

ARTYKUŁ 10

Niniejszy układ jest zawarty na okres 10 lat i wchodzi w życie w dniu jego podpisania.

Jeśli jedna z umawiających się stron nie zgodzi się na przedłużenie układu, powinna ona powiadomić drugą stronę na piśmie, w terminie 6-miesięcznym przed wygaśnięciem tego 10-letniego okresu.

W braku tego rodzaju notyfikacji układ jest przedłużony na czas nieokreślony, który każda z umawiających się stron może zakończyć w drodze pisemnego wypowiedzenia, skierowanego do drugiej umawiającej się strony, z 6-miesięcznym wyprzedzeniem.

Wygaśnięcie niniejszego układu, jeśli zaistniałoby, nie będzie dotyczyło kontraktów zawartych w jego następstwie.

Sporządzono dnia 22 listopada 1973 r. w Brukseli w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim, francuskim i niderlandzkim, przy czym wszystkie trzy teksty posiadają jednakową moc.

Za
Polską Rzeczpospolitą
Ludową

S. OLSZOWSKI
minister
Spraw Zagranicznych

H. KISIEL
zastępca przewodniczącego
Komisji Planowania
przy Radzie Ministrów

Za
Unię Gospodarczą
Belgijsko-Luksemburską

R. VAN ELSLANDE
minister
Spraw Zagranicznych

J. DAEMS
sekretarz stanu
do spraw
Handlu Zagranicznego

WSZYSTKIE ZDJĘCIA: CAF

PANIE REDAKTORZE,

Podczas tegorocznych wakacji w Polsce kupiłem sobie kilka książek i po powrocie już je przeczytałem. W tym liście wysyłam Wam dwa rozwiązania łamigłówek z nadzieją, że mi los poszczęści i że może wygram książkę za dobrą odpowiedź. Potem będą święta, to może Père Noël przyniesie mi jaką książkę, bo przez cały rok byłem grzeszny.

Los mi takiego figla splotał, że ani pić na starość nie mogę, ani palić. Są starzy emeryci, którzy sobie popijają, a gdyby się im trafiła sposobność na amour, to też by nie odmówili. Zresztą macie przykład w Grzybku, który popija i z babami grucha. Ja natomiast mam taką wadę, że lubię książki. Cóż, kiedy mieszkam w takim miejscu, gdzie nie ma ani biblioteki, ani Polaków, którzy lubiliby czytać. A jak już czasem przyjdzie jakiś Polak pożyczyć książki, to i nie odniesie.

Przy okazji chcę Wam napisać jeszcze o tym, co pan Grzybek pisał w jednym z numerów, że niejedynemu emigrant mógłby opisać, jakim sposobem potrafił się zadomowić tutaj. Ja już pisałem dwa razy o tym w pamiętnikach emigracyjnych, które przeprowadzały ankietę na ten temat. Ale robiło to albo pismo, albo instytucja krajowa. „Tygodnik Polski” nigdy na żadną ankietę się nie zdobył, bo podaje tylko porady prawne i porady sercowe. Czytelnicy mają tu prawo do paru wierszy, ale reszta miejsca w „Tygodniku” przeznaczona jest dla redaktorów i na ankiety brakuje go. Poza tym pisanie jest sztuką, i wśród starych emigrantów mało jest ludzi, którzy mogliby rzeczowo i bezbiednie coś napisać. Dawniej to jeszcze uszło, można było napisać list do jakiegokolwiek redakcji pisma polskiego, to redaktor błędy poprawił. Wiedział, że jak się nie miało z piórem do czynienia, to o błędach łatwo. No ale trzeba się zadowolić tym co się ma, a nie tym co by się mogło mieć.

Kończąc mój list i ślę moc serdecznych pozdrowień oraz życzeń wszystkiemu najlepszemu. Proszę pozdrawić ode mnie p. Grzybka.

Pozostają z poważaniem

Stanisław HALYS

DROGI PRZYJACIELU!

Szpałty „Tygodnika Polskiego” były zawsze gościnnie otwarte i dla Pana i dla wszystkich Rodaków. Nigdy nie

było kłopotu z miejscem, gdy chodziło o Wasze listy. Zamieszczaliśmy je chętnie, zamieszczaliśmy ich dużo i — zawsze gdy było trzeba — poprawialiśmy błędy. Zarzut, który nam Pan czyni jest zupełnie niezasłużony i tym bardziej nas on dziwi, że pochodzi właśnie od Pana przyjaciela, który jest od dawna w ścisłym kontakcie z „Tygodnikiem”.

Zaczęliśmy naszą odpowiedź od sprawy miejsca na listy w naszym piśmie, ale jest jeszcze druga: ankiety. Pragniemy przypomnieć, że ankiety organizowaliśmy w naszym piśmie niejednokrotnie i na różne tematy. Szczególnie udane były nasze ankiety na tematy młodzieżowe, turystyczne i historyczne. Dla przykładu: w okresie obchodów 1000-lecia Polski ogłosiliśmy ankietę na temat które postaci z dziejów Polski są najpopularniejsze i najbliższe dzisiejszemu Polakowi. Odpowiedzi były bardzo interesujące, napłynęło ich mnóstwo. Wielu czytelników do dzisiaj wspomina tę ankietę. Ciekawą (tak nam się wydaje) ankietę ogłosiliśmy w naszym numerze świątecznym.

Łączymy serdeczne pozdrowienia.

Redakcja.

LA SILESIE NE LES OUBLIE PAS

En passant tous les jours par une allée ombragée d'arbres centenaires, l'allée d'un cimetière presque oublié, plus vieux encore que ces arbres, je m'arrête souvent devant un monument funèbre où, sur une plaque de marbre noir, je lis l'épithaphe:

„Aux soldats français, fils du peuple ami, morts pour la France, la Pologne et la dignité humaine. Les Polonais reconnaissants”.

Et au-dessus:

„Aux soldats morts pour la France. 46^e Division de Chasseurs Alpines. 1920—1922”.

Des trois côtés du monument, gravés sur la plaque, les 118 noms des soldats de cette division française qui stationnaient alors sur le territoire plébiscitaire de Haute-Silésie dans le cadre d'une Commission internationale des Forces Alliées.

Durant les insurrections et le plébiscite, les soldats français apportaient

leur aide aux Polonais dans leurs luttes pour l'annexion du sol silésien à la Patrie polonaise (dans ce cas précis il y a beaucoup d'analogies entre la Silésie et l'Alsace-Lorraine dans la tradition du combat pour l'appartenance à la Patrie).

Parmi ces soldats français, beaucoup périrent assassinés par des groupes de l'ancien Genschutz allemand. Mais leurs noms demeurent en la mémoire de leurs amis — anciens combattants polonais.

Entre autres, le nom du chef de bataillon, le major Bernard Montalégre, tombé le 4 juillet au cours d'une action héroïque dans les rues de la ville de Bytom, alors qu'il prenait la défense des Polonais. Son enterrement s'était mué en une gigantesque manifestation d'amitié polono-française, en dépit des chauvins allemands.

De même les noms de: Roux, Dubois, Valereau... des chasseurs, husards, maréchaux des logis... Mais on se souvient aussi des ceux qui ont survécu, tel le sergent Pantex, audacieux, toujours prêt à aider les insurgés polonais en fournitures d'armes. Lui-même prit part à la célèbre bataille du Mont de Sainte-Anne...

Tout cela est de l'histoire aujourd'hui.

Un demi-siècle vient de s'écouler. Bien que le cimetière où reposent les soldats français tombés en Haute-Silésie soit fermé depuis des dizaines d'années, il y a toujours des fleurs fraîches sur le mausolée et je me souviens d'une femme bien âgée que j'avais vu en train d'allumer deux petites chandelles de chaque côté du monument. Avait-elle gardé le souvenir d'un soldat dont le nom est gravé sur la plaque?

Comme l'échange touristique s'intensifie entre nos deux pays, je voudrais indiquer aux Français qui sont curieux des souvenirs français laissés à l'étranger, que ce vieux cimetière se situe à Gliwice, en Haute-Silésie, où le souvenir et la sympathie restent vifs pour les Français car ils ont grandi d'un sol arrosé par le sang...

S'il se trouve des personnes qui seraient intéressées par de plus amples détails, je puis leur fournir la liste complète des soldats reposant en ce cimetière et des renseignements sur le sort des soldats français reposant en Haute-Silésie.

ZENON R. DUSS

du Cercle de l'Amitié polono-française de Gliwice

9 GRUDNIA 1973 r...

W historii Kraju dzień 9 grudnia 1973 roku zapisze się jako data istotna. Tym razem bowiem wybory do rad narodowych, które właśnie w ten dzień wypadają, nie będą takimi jak inne. Obywatele Polski wybiorą w nich rady narodowe rzeczywiste nowe. Tak z racji odmiennego składu, jak i nowego kształtu struktury ustrojowo-prawnej.

System rad narodowych stał się charakterystyczny dla powojennego ustroju Polski. Pierwsze z nich powstały jeszcze w dniach okupacji hitlerowskiej w konspiracji, zimą 1944 r. Po wyzwoleniu stały się kośćcem aparatu nowej, socjalistycznej władzy. Będąc zasadniczym elementem systemu ludowładztwa sprawdziły się jako instrument przedstawicielstwa najszerszych kręgów społecznych w sprawowaniu rządów krajem i jako instrument realizacji ogólnonarodowych celów socjalistycznego państwa.

Nie bez przyczyny mówi się często w Polsce, że rady narodowe są najpowszechniejszą organizacją ludzi pracy. O ich składzie decydują bowiem drogą powszechnych wyborów wszyscy obywatele Kraju posiadający prawa wyborcze. Reprezentowane są w nich wszystkie grupy społeczne i zawodowe. Ich funkcje obejmują gestię wszystkich dziedzin życia obywatela — nie będzie przesady w twierdzeniu, iż każdy mieszkaniec w Kraju pozostaje w sferze ich działania od chwili, gdy przychodzi na ten świat, aż po moment, kiedy go opuszcza. Powiązane z najróżniejszymi organizacjami społecznymi i zawodowymi w najróżniejszych formach, rady narodowe wypracowują bądź bezpośrednio, bądź pośrednio program rozwoju Kraju oraz czuwają nad jego realizacją.

W różnych latach różne funkcje rad narodowych wysuwały się na czoło — dyktowa-

ły to potrzeby życia społecznego Kraju. Modyfikacje owe podporządkowane jednak były zawsze jednej zasadzie: czynić wszystko, aby umacniać udział robotników, chłopów, inteligentów polskich w rządzeniu Krajem, w kierowaniu sprawami rozwoju swego terenu, w wypełnianiu praw i obowiązków obywatelskich.

Tej zasadzie podporządkowane są i uchwalone 22 listopada br. przez Sejm zmiany w Konstytucji PRL oraz ustawie o radach narodowych. Nadają one nowy kształt ustrojowo-prawny radom narodowym. A wynikają z dokonanej analizy obecnego etapu rozwoju społeczno-ekonomicznego Kraju. Wykazała ona mianowicie, iż możliwe i potrzebne są dalsze przemiany systemu rad narodowych prowadzące do rozszerzenia udziału ludzi pracy w rządzeniu i sprawowaniu kontroli nad działaniem administracji państwowej. Będzie to wyrażone w nowoczesnym umocnieniu dwóch funkcji rad narodowych: przedstawicielskiej oraz wykonawczej.

W jaki sposób zamierza się to osiągnąć?

W zakresie umocnienia funkcji przedstawicielskiej rad narodowych nowe przepisy przewidują przede wszystkim to, że zwiększenie liczby radnych na szczeblu miejskim i powiatowym ulepszy reprezentatywność tych organów władzy. Przyjęcie zasady szerokiej konsultacji list kandydatów z wyborcami szczególnie poprzez zebrania wyborców, powinno zapewnić jeszcze lepszy niż dotychczas skład radnych. Nie bez wpływu na umocnienie funkcji przedstawicielskiej rad będzie i ten nowy przepis ordynacji wyborczej, który wzorem tego, który istnieje już w przypadku wyborów do Sejmu, przewiduje konieczność udziału w głosowaniu co

najmniej połowy uprawnionych do głosowania w danym okręgu wyborczym. A jeśli ich tyłu nie będzie — powtórzenie wyborów.

W zakresie umocnienia funkcji wykonawczej rad narodowych nowe przepisy zapewniają znaczne rozszerzenie ich wpływu na ustalanie kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego swego terenu. Wzmocnione zostały kompetencje rad w zakresie kształtowania planów nie tylko z dziedziny im bezpośrednio podległych, ale i z pozostających w centralnej gestii. Rady stają się na swoim terenie rzeczywistym i najważniejszym koordynatorem wszystkich posunięć, decydujących o obliczu danego terenu. Usprawnieniu ulega system finansowania rad, rozszerzony zakres ich dochodów własnych i stabilnych źródeł wpływów. Rozszerzone zostały funkcje kontrolne rad oraz usprawnienia w tym względzie zarówno rad jako całości, jak poszczególnych radnych.

Dla stworzenia radom narodowym warunków do wykonywania ich zadań, odciążono je od bezpośrednich zadań administracyjnych, które przejmą organa administracji państwowej: urzędy wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne. Umocniona została rola komisji rad narodowych. Prezydium rad narodowych nadano kompetencje podobne tym, jakie posiada Prezydium Sejmu: organizatora i koordynatora wewnętrznej działalności rad oraz reprezentacji rady nazewnątrz.

W ten sposób ukształtowane po nowemu, nowe rady narodowe, które w dniu 9 grudnia będą wybrane w Kraju, nadadzą nowy obraz prawno-ustrojowy Polski Ludowej lat siedemdziesiątych naszego stulecia.

JAN BABIŃSKI

PEKAO BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.

23, rue Taitbout — 75009 — PARIS
Tél: 824-42-02
métro: Chaussée d'Antin

Zawiadamiamy uprzejmie Klientów Banku PKO, że przyjmujemy zlecenia na wysyłkę upominkowych paczek żywnościowych i przemysłowych na zbliżający się okres świąteczny — grudzień 1973 r.

Możemy poinformować, że paczki na które zlecenia wpłyną do Banku do dnia 3 grudnia włącznie będą dostarczone adresatom przed świętami.

Sklepy PEKAO w Polsce zaopatrzone są na okres świąteczny w szeroki i atrakcyjny asortyment towarowy.

Najkorzystniejszą formą upominków świątecznych są PRZEKAZY DO WYBORU, które pozwalają odbiorcom w Kraju na wybranie sobie towarów odpowiadających własnym upodobaniom i potrzebom.

Wszelkich informacji udzielamy na miejscu, telefonicznie lub korespondencyjnie.



Studenci uczelni politechnicznych w Kraju podczas przyjęcia w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu. Po prawej: konsul p. Dominik Kofman
Fot. W. SŁAWNY

TO BYŁA PIĘKNA WYCIECZKA

Na zaproszenie Direction Générale des Relations Culturelles — Bureau des Rencontres Internationales przy francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych przebywała we Francji grupa 34 polskich studentów uczelni politechnicznych w Kraju, na czele której stał docent dr inż. Roman Bąk z Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Siedemnaście dni trwała podróż po Francji — przez Nancy, Lyon, Grenoble, południowe wybrzeże Francji, Carcassonne, Tuluzę, zamki nad Loarą itp., a następnie 10-dniowy pobyt w stolicy Francji — Paryżu.

Studenci polscy pochodzący ze wszystkich polskich politechnik, wyróżnieni za najlepsze wyniki w nauce i pracy społecznej i za dobrą znajomość języka francuskiego — byli bardzo zadowoleni z pobytu we Francji,

z programu wycieczek i miłej przewodniczki — p. Elisabeth Dubois, która cały czas im towarzyszyła. Większość z nich, studentów już zaawansowanych w wielu dziedzinach techniki, zainteresowały zakłady Sud-Aviation w Tuluzie i samolot „Concorde”, który oglądali, słynny Airbus, elektrownia atomowa w Chinon i w Grenoble — zakład budowy turbin wodnych. Z miast największe wrażenie zrobiło historyczne Carcassonne; piękne zamki nad Loarą i katedra w Reims.

Podczas pobytu w Paryżu studenci polscy zostali przyjęci przez konsula p. Dominika Kofmana w Konsulacie Generalnym PRL w Paryżu. Wznosząc toast, p. konsul Kofman życzył polskim gościom by ta piękna podróż po Francji stała się dla nich bodźcem do dalszej dobrej pracy na uczelni.

NIEODZOWNE PRZYPOMNIENIE

Słowo „narzędzie” kojarzy się nam zazwyczaj z jakimś urządzeniem technicznym umożliwiającym wykonanie jakiejś konkretnej czynności lub pracy, a więc na przykład z szwajcarskim młotkiem, górniczym kilofem czy żelazkiem krawieckim. Ale obok tych właściwych narzędzi istnieją także narzędzia duchowe, umysłowe, kulturalne. Takimi narzędziami są płyty. Takimi narzędziami są reprodukcje obrazów wybitnych malarzy. Takimi narzędziami są także i przede wszystkim książki.

Książka jest narzędziem za pomocą którego człowiek powiększa swoje wiadomości o życiu. Na pewno zdajesz sobie z tego sprawę, Rodaku i na pewno często obcuje z książkami. Na pewno posiadasz własną biblioteczkę i na pewno masz w domu książki polskie. Może masz ich nawet bardzo dużo.

Czy wobec tego potrzebny jest Ci jeszcze „Tygodnik Polski”? Czy pomimo iż masz tyle polskich książek, powinienesz jeszcze prenumerować „Tygodnik Polski”?

Jasne, że tak.

Dlaczego?

Dlatego, że „Tygodnik Polski” stanowi nieodzowne uzupełnienie każdego emigranckiego księgozbioru.

Dlatego, że życie narodu polskiego nie stoi w miejscu, lecz stale się rozwija, a „Tygodnik Polski” informuje swoich czytelników na bieżąco o przemianach, jakim ulega stary nasz kraj.

Dlatego, że Polska nieustannie się rozbudowuje, unowocześnia i pięknieje, i że ze strony „Tygodnika Polskiego” widać co tydzień jak na dłoni, jak stary nasz kraj postępuje naprzód.

Dlatego, że wszystkie dziedziny krajowego życia otrzymują corocznie interesujący narybek, i że „Tygodnik Polski” systematycznie zapoznaje swoich czytelników ze wschodzącymi gwiazdami polskiej nauki, sztuki, literatury, polskiego sportu itp.

Dlatego, że „Tygodnik Polski” jest prawdziwą kopalnią wiadomości o dziejach stosunków polsko-francuskich i polsko-belgijskich i że w „Tygodniku Polskim” doczytasz się na ten temat rzeczy, których na próżno szukałbyś w encyklopediach.

Dlatego, że z lektury „Tygodnika Polskiego” rzetelny pożytek odniesiesz nie tylko ty jeden. „Tygodnik Polski” rozszerzy również widnokrąg umysłowe Twoich dzieci i wnuków. Pismo nasze stara się bowiem sprząć z Polską młodzież polonijną i w tym celu publikuje regularnie ciekawe artykuły w języku francuskim traktujące o historii, kulturze i gospodarce polskiej.

I powinienesz zaprenumerować „Tygodnik Polski” także i dlatego, że służy on sprawie, która z pewnością jest Ci szczególnie droga, mianowicie przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej.

Nie wahaj się z powzięciem decyzji. Wejść jeszcze dziś do naszej wielkiej czytelniczej rodziny. Pamiętaj, że:

**„TYGODNIK POLSKI” ZASTĄPI CI WIELE KSIĄŻEK,
ALE ŻADNA KSIĄŻKA NIE ZASTĄPI CI „TYGODNIKA POLSKIEGO”**

LE PREMIER PAS EST FAIT

LE PREMIER pas est fait. Une délégation de la Confédération des Syndicats Chrétiens de Belgique s'est rendue en Pologne. Elle était composée de M. M. Robert D'Hondt, secrétaire général de la C.S.C., Georges Mot, José Roisin et P. Vansintjan tous secrétaires de la C.S.C.

Le séjour a été court mais bien rempli. Invitée par le Conseil Central des Syndicats polonais (CRZZ) la délégation a passé une semaine en Pologne au début de novembre. Le séjour ne s'est pas limité à la capitale. La délégation avait suggéré un itinéraire à ses collègues polonais et c'est ainsi qu'elle a connu Wrocław, Katowice, Cracovie et Auschwitz.

Un hôtel tranquille, dans une rue toute calme à deux pas pourtant d'une place à la circulation intense. Dans la salle du restaurant ces Messieurs sont attablés avec M. Przenioslo du CRZZ et leur interprète. Ils en sont à leur pousse-café et vont s'apprêter à faire quelques emplettes.

M. D'Hondt a le geste ample pour donner une impression générale:

— La chaleur de l'accueil nous a partout frappés, par une bonne table comme vous voyez, mais aussi et surtout par le dialogue franc que nous avons eu avec nos interlocuteurs. On ne nous a pas

seulement montré les belles choses, les négatives aussi, très objectivement. Nous sommes pour la première fois en Pologne et nous ne pouvons juger de tout ce qui a été fait, malgré tout, nous-mêmes, avons senti l'effort entrepris pour la reconstruction du pays, la reconstruction du patrimoine historique. Nous avons rencontré les responsables de chaque voïvodie traversée et nous avons pu nous rendre compte que ce qui a été fait est remarquable. Pour nous qui avons vu croître une industrie de brique et de brocs, la création, par décision de l'état, de la Fonderie Lénine à Nowa Huta est une chose étonnante. Former de toutes pièces, du jour au lendemain, un immense combinat qui emploie à l'heure actuelle 37 000 personnes prouve bien l'effort qui a été fait pour l'industrialisation du pays. Quant aux difficultés — la pollution, les transports, l'eau — elles sont semblables aux nôtres.

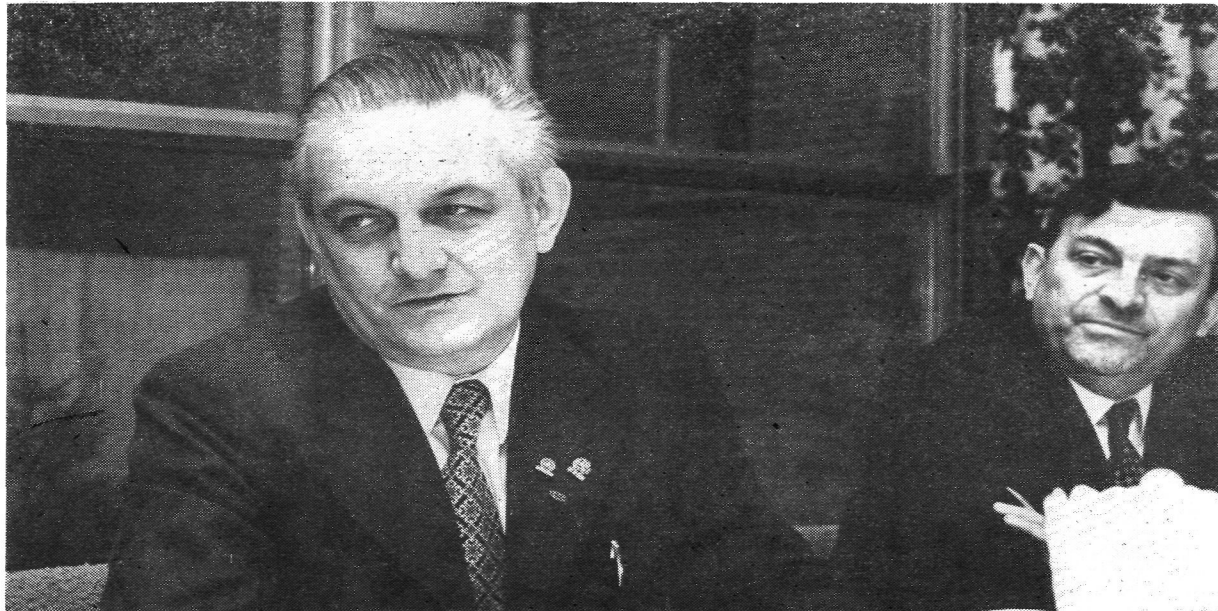
Entre la poire et le fromage, au café et au pousse-café, les thèmes reviennent, toujours les mêmes: l'organisation syndicale, conditions de travail, conditions sociales, les avantages des ouvriers, les loisirs... On fait des comparaisons tout en tenant compte des conditions spécifiques à la Pologne et à la Belgique. Une papeterie dans la ban-



De gauche à droite: M. M. Przenioslo du CRZZ, Mot, Vansintjan, D'Hondt, et Roisin



M. R. D'Hondt: ...pas seulement les belles choses, les négatives aussi...



A gauche, M. T. Roisin: ...l'organisation des loisirs est différente... A droite, M. G. Mot: ... un beau papier fait à la main mais aussi des machines modernes...



M. P. Vansintjan ...un bulletin est publié en dix-sept langues, je les signe tous...

lieue de Varsovie, a été visitée. M. Georges Mot parle en spécialiste, il y a trouvé de vieilles machines mais aussi deux machines modernes à grande vitesse identiques à celles utilisées en Belgique. Ce qui les a tous séduits, le département du papier fait à la main. Un papier rare qui trouve encore son utilisation dans certains domaines. Quant aux conditions de travail des ouvriers, ce sont à peu près les mêmes qu'en Belgique.

Justement à Wrocław, une école leur a particulièrement plu, il s'agit de cours pour la formation des inspecteurs du travail. Ces cours durent six mois, on y vient de toute la Pologne et de tous les syndicats.

M. José Roisin remarque que l'organisation des loisirs est bien différente en Belgique. Si la C.S.C. a des maisons de vacances, l'ouvrier belge préfère toutefois organiser lui-même son congé, il reçoit un double mois (double pécule) qui lui permet de le dépenser à sa guise. Tous comprennent que le développement de maisons de vacances dans le pays dévasté qu'était la Pologne répondait aux besoins du pays, assurer un confortable repos sans souci aux ouvriers.

Comment ne pas parler des Belges d'origine polonaise? M. P. Vansintjan le rappelle. A Bruxelles, la section polonaise de la C.S.C. est dirigée

par Thadée Oruba, Jean Kulakowski est secrétaire général de l'organisation européenne de la Confédération Mondiale du Travail. Vingt-sept nationalités sont enregistrées à la fédération de Bruxelles et un bulletin est publié en dix-sept langues!

Les projets les plus proches? M. D'Hondt est catégorique: — Tout d'abord inviter nos collègues polonais à venir en Belgique pour voir à travers nos organisations de syndicats chrétiens, tout ce qui est accompli, nous sommes progressistes, ne cherchons pas à philosopher et préférons être pratiques.

Quoi encore? Un bon exemple, ce parc des loisirs à Katowice, c'est une idée pour aménager nos terrains miniers! Et puis encore? Nous n'avons pas été dépaysés ici, sans transition nous sommes passés dans la vie urbaine, sans ressentir de différences dans les problèmes...

Oui, le premier pas est accompli. Déjà la C.S.C. et le CRZZ sont affiliés à la Confédération Mondiale du Travail. Les contacts se resserrent et la continuation d'une coopération utile est assurée.

W. N.

Fot. RYSZARD DUTKIEWICZ

WIZYTA FRANCUSKICH PRZE- MYSŁOWCÓW W POLSCE

W Polsce przebywała grupa przemysłowców i handlowców z okręgu północnej Francji. Wizyta została zorganizowana z inicjatywy Francuskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Lille, wspólnie z Polską Izłą Handlu Zagranicznego.

Przedstawiciele przedsiębiorstw tego okręgu Francji pragnęli zapoznać się z dalszymi możliwościami eksportowymi i kooperacyjnymi, jak również zaprezentować swoje oferty w tej dziedzinie. Francuska delegacja składała się z przedstawicieli ponad 20 firm handlowych, przemysłowych i banków.

WKRÓTCE RUSZA NAJWIĘKSZA W KRAJU INWESTYCJA HYDROTECHNICZNA

Żołnierze pośpieszyli z pomocą w ostatnich przygotowaniach do uruchomienia największej w Kraju inwestycji hydrotechnicznej. Obecnie porządkują oni otoczenie zapory, a w najbliższym czasie przeniosą się w inne rejony „Morza Sulejowskiego”. Ambicją budowniczych jest uruchomienie urządzeń w połowie grudnia.

Nim jednak odda się do użytku tę wielką inwestycję trzeba uporządkować teren. Podstawowe prace są już bowiem w zasadzie zakończone. Ale także owe porządkujące wymagają jeszcze wielu wysiłków. Np. w rejonu jednej tylko stacji uzdatniania wody pod Łodzią trzeba wywieźć jeszcze 10 tys. m. sześć. ziemi. Niezbędna jest do tego ogromna ilość spychaczy i wywrotek. O pomoc więc zaapelowano do różnych instytucji łódzkich.

Pierwszym odczuwalnym efektem przeprowadzonych robót jest wyraźna poprawa czystości wód w Pilicy. Stacja San.-Epid. stwierdziła, że już dzięki tylko częściowemu uruchomieniu oczyszczalni ścieków woda w rzece po raz pierwszy od lat kilkunastu osiągnęła poniżej zapory pierwszą klasę czystości. Pełne uruchomienie oczyszczalni ugruntuje jeszcze ten sukces, dzięki któremu stacje uzdatniania wody nie będą musiały pracować na „pełnych obrotach”.

Na miesiąc przed terminem zakończono także budowę magistrali od strony Łodzi. Do starczana nią woda przyczyni się do znacznego zmniejszenia deficytu wody w prawie milionowym mieście. Pełne pokrycie ogromnego zapotrzebowania przemysłu nastąpi dopiero po zakończeniu następnego etapu robót zakładanego na lata 1974—1975. Budowniczy dają jednak do zrozumienia, że i ta część prac wykonana zostanie przed terminem.

NASZ KALENDARZ

NIEDZIELA, 9 GRUDNIA
Wiesława, Leokadii
PONIEDZIAŁEK, 10 GRUDNIA
Julii, Daniela
WTÓREK, 11 GRUDNIA
Damazego, Waldemara
ŚRODA, 12 GRUDNIA
Adelajdy, Aleksandra
CZWARTEK, 13 GRUDNIA
Lucji, Otylii
PIĄTEK, 14 GRUDNIA
Alfreda, Izzydora
SOBOTA, 15 GRUDNIA
Celiny, Waleriana
1948 — na Kongresie Zjednoczonym Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w gmachu Politechniki Warszawskiej podjęta została uchwała o utworzeniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.



KWIATY NA MOGIŁACH FRANCUZÓW

11 listopada, w 55 rocznicę zawarcia w Compiègne rozejmu i podpisania kapitulacji Niemiec, zgodnie z tradycją na Wojskowym Cmentarzu Francuskim w Gdańsku nastąpiło uroczyste złożenie wieńców. Złociste chryzantemy i biało-czerwone goździki od konsula Jacques'a Moutet'a, przedstawicieli Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej oraz lektorów i młodzieży Politechniki Gdańskiej pokryły piątę z wrytym napisem: „A ses fils morts pour la France en Pologne — la République Française reconnaissante”.

Na Wojskowym Cmentarzu Francuskim spoczywają prochy wielu Francuzów — więźniów Stutthofu, jeńców wojennych i partyzantów, którzy zginęli na terenie Pomorza podczas II wojny światowej. Na białych krzyżach pokrywających murawę, wśród tabliczek z francuskimi nazwiskami znaleźć można wiele ze słowem „Inconnu” — „Nieznany”.

Ku pamięci wszystkich poległych powiewała nad gdańskim cmentarzem flaga francuska i płonęły znicze.

KOMPUTERY W SŁUŻBIE PKP

Komputery „Odra-13-05” zastąpią ludzi dokonujących żmudnych obliczeń należności za pomocą ołówka i tabel z taryfami opłat w około 3000 punktów nadawania przesyłek kolejowych. Stanie się to możliwe dzięki zakończeniu w 1976 roku budowy w Łodzi Ośrodka Zmechanizowanych Obliczeń PKP. Dzięki rozpoczęciu już obecnie przygotowań uruchomienia „cetara”, czyli systemu centralnego obliczania i rozliczania należności przewozowych w we-

wnętrznym i międzynarodowym ruchu towarowym PKP, nastąpi natychmiast po przejeździe ośrodka.

Komputery wtedy nie tylko same obliczą należność od instytucji czy zakładu pracy za przewóz przesyłek, ale także same potracą je sobie bezpośrednio z bankowego konta nadawcy.

System ten ma wyeliminować nie tylko żmudne obliczenia tradycyjnymi metodami, ale także uczyni zbędnym działający obecnie olbrzymi sztab ludzi kontrolujących te obliczenia.

ŻYWE SŁOWO W SZKOŁACH

Od września rozpoczęła się nowa seria koncertów żywego słowa w warszawskich szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych. Estrada stożeczna prowadzi te koncerty od 10 lat. Ich celem jest popularyzacja wartościowych dzieł literatury polskiej i światowej. Wykonawcami są wybitni artyści teatrów warszawskich.

Cykl tematów tegorocznych rozpoczyna program pt.: „Moja ojczyzna”, w którym biorą udział Aleksandra Zawierszanka, Henryk Bołokułowski, Janusz Zakrzęski oraz Andrzej Płończyński (akompaniament). Koncert prowadzi Stanisław Mikołajczyk, który jest również autorem scenariusza.

W przygotowaniu znajdują się następujące tematy koncertów żywego słowa: Adam Mickiewicz („Pan Tadeusz”), Ignacy Krasicki, Henryk Sienkiewicz, Maria Konopnicka, Adam Asnyk, Zygmunt Krasiński, Tomasz Mann, „Humoreski” Czechowa. „W kręgu literatury amerykańskiej”, „W kręgu literatury francuskiej”, „W kręgu literatury angielskiej”. Literatura rosyjska. Literatura starożytna oraz „Kroniki” Bolesława Prusa. W opracowaniu są również koncerty okolicznościowe na 30-lecie PRL (cz. I — poezja, cz. II — proza i dramaty) oraz na 30-lecie Ludowego Wojska Polskiego.

SUPERMARKET W TORUNIU

W ciągu 6 miesięcy w Toruniu staną mury największego w tym mieście domu handlowego, który zmontowany zostanie z elementów prefabrykowanych, sprotadowanych z NRD. Będzie to supermarket o powierzchni 1200 m kw. branży spożywczej i artykułów chemii gospodarczej.

Głównym inwestorem jest toruński Miejski Handel Detaliczny, koszt budowy obiektu — 7 mln zł. Obecnie zaawansowane są już wykopy pod fundamenty.

TYGODNIOWA GAWĘDA

Zima na karku, a zima to utrapienie. W mniejszym stopniu dla dzieci, bo lepiej sobie batwanki i już, w większym dla dorosłych, batwanki śniegowe nie bawia. Weźmy posiadaczy aut. Płynnie nie zamarzającego do chłodnic nie ma, to znaczy jest, ale w wielkich beczkach, zamiast w małych pojemnikach. Okna zaparowują, kiedyś były takie doskonałe szmatki przeciwmgielne, teraz ani na lekarstwo. To i owo, jak to w aucie, ma prawo się zepsuć, a tu na stacjach obsługi czeka się całymi dniami lub tygodniami. Stało się tak, że ilość samochodów wzrasta o wiele szybciej niż potrzebna do właściwego funkcjonowania tych samochodów ilość stacji obsługi. Co się więc robi? No, otwiera nowe stacje państwowe i prywatne; rosną jak grzyby, ale to wszystko mało. Auto ma to do siebie, że musi gdzieś stać, oczywiście najlepiej w garażu. Tymczasem dostać garaż — to jest wielkie szczęście. Bawiła niedawno w Polsce komisja ekspertów budownictwa działająca przy ONZ. Zwiedziła nasze osiedla mieszkaniowe, wypowiadała się o nich z uznaniem, ale gdy przyszło do garaży — kłops. Jeśli np. w jakimś osiedlu mieszkaniowym angielskim przewidyuje się miejsce dla 20 tys. samochodów, to u nas, w identycznym co do wielkości osiedlu projektuje się miejsce na zaledwie 2,5 tys. samochodów. Projektanci nie uwzględnili polskiej eksplozji samochodowej i teraz, już są kłopoty.

Dużo ludzi — jak to wiadomo — mieszka na ostatnich piętrach kamienic. Deszcz, śnieg — i już kapie na podłogę. Leniwi naprawiacze dachów powiadają wtedy: ech, panie, ten dach, to chyba sam przecieka. Dowiecipni, ale to dachu nie naprawia. Szkody co roku sięgają milionów złotych, ale na leniwe administracje domów mieszkalnych nie wynaleziono jeszcze sposobów. Zalato mieszkanie? Proszę bardzo. Wzywam rzeczoznawcę Zakładu Ubezpieczeń, szacuje straty, Zakład wypłaca, kosztami obciąża administrację, czyli personalnie nikogo. Wreszcie wynaleziono sposób. Nie, nie na karanie urzędników za niedbalstwo, ale na przeciekające dachy. Jest to tak zwana bezpapowa metoda natryskowa, nowo-

TROCHĘ O ZIMIE I SAMOCHODACH

czesna, szybka, skuteczna. Bierze się specjalną mieszanke wodoodporną i po prostu spryskuje dach, jak włosy sprayem. Tworzy się szczelna powierzchnia nie przepuszczająca wody. Metoda jest bardzo szybka; w tym samym czasie można zabezpieczyć wielokrotnie więcej dachów niż systemem tradycyjnym — papą i smołą. Ano, zobaczymy, jak to będzie po zimie.

Nie złościę się, Drodzy, że gawędzę o sprawach drobnych, i na dodatek kłopotliwych. Pewnie, są i sprawy ważniejsze, skoro jednak koszula najbliższa ciału, niechże będzie i o tym, co na co dzień utrudnia człowiekowi życie. Wbrew pozorom przeciekający dach czy zepsuty samochód nie są sprawami mało ważnymi. Wszakże jesteśmy już na takim etapie, że o rzeczy podstawowe, takie jak chleb, masło, mąka — nie musimy się martwić. A do prywatnych basenów kąpielowych jest nam jeszcze daleko i nie chcemy udawać, że akurat one są nam teraz niezbędne. Wystarczy, jeśli je oglądamy w amerykańskich filmach i w polskich powieściach kryminalnych, które zawsze dzieją się wśród ludzi zamożnych, nafszerowanych pieniędzmi i w ogóle wszelkim zbytkiem. Tych zbytkownych jest w Kraju mało, nie ma się więc czym przejmować.

Ludzie zwykli, czyli większość, chodzą teraz w kaloszach, bo chlapa, a kalosze przeceniono o 50%.

Co mnie martwi, to szarość jesienno-zimowego życia. Gdzie się skryć przed złą pogodą? W kawiarniach tłok, zapowiadano kiedyś otwarcie kilku tanich, długo w noc otwartych lokali. Nic z tego. Pozostają kina, teatry — ale i tu tłok. No więc idzie się do domu, czyta książki, ogląda telewizję. Książki. Niby niewiele osób je czyta, ale spróbowałście dostać coś dobrego w księgarni. Książki idą jak woda. Sprawdza się więc raz jeszcze stara prawda: jeśli istnieje w handlu możliwość wyboru, kultura nie spada automatycznie na plan dalszy; ktoś, kto ma auto chce czasem poczytać także Simenona, zwłaszcza gdy jest ślota.

MAREK

GOSPODARKA

WYWROTKI-OLBRZYMY Z JELCZA

W listopadzie br. na taśmie montażowej Jelczańskich Zakładów Samochodowych znalazła się pierwsza partia kilkudziesięciu sztuk ciężarówek o ładowności 18 ton. Wywrotki-olbrzymy produkowane są w kooperacji z austriacką firmą „Steyr”. Na dolnośląskich drogach prowadzone są próby techniczno - eksploatacyjne pierwszych 18-tonowych wywrotek.

MODERNIZACJA STOCZNI SZCZECIŃSKIEJ

Na inwestycje w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego przeznaczona jest w bieżącej pięcioletce suma 3 miliardów zł. Są to największe nakłady na rozwój tego zakładu w jego ponad 25-letniej historii. W ciągu jednego roku zrealizuje się tu zadania, na które kiedyś trzeba było całej pięcioletki.

BESKIDZKI KOLBERG

62-letni Jan Tacina, muzykolog i pracownik naukowy Państwowego Muzeum w Białymstoku — to jeden z największych znawców folkloru beskidzkiego. Entuzjasta Beskidów — zajmuje się zbieraniem pieśni, przyspiewek i opowieści ludowych, które ratuje od całkowitego zapomnienia.

W ciągu 40-letniej pracy zebrał 12 tys. pieśni z Beskidów, Śląska Cieszyńskiego i Opolskiego. Nakładem Wydawnictwa Śląsk opublikował m. in. zbiór starych pieśni „Gronie nasze gronie” oraz „Pieśni ludowe Śląska Opolskiego”.

Przygotował również do druku 4 tomy opisów tańców ludowych ze Śląska Cieszyńskiego, Opolskiego, Górnego Śląska i ziemi żywieckiej.

Jednym ZDANIEM

● „Srebrnego byka” — nagrodę specjalną jury na XVII międzynarodowym festiwalu filmów naukowych i dydaktycznych w Padwie — otrzymały filmy Zbigniewa Borchena „Dochodźce prawdy”, „Dzieństwo i legenda” oraz „Mikołaj Kopernik — epoka i ludzie”.

● 1500 polskich książek przedstawił publiczności kanadyjskiej na specjalnej wystawie w gmachu Biblioteki Narodowej w Ottawie.

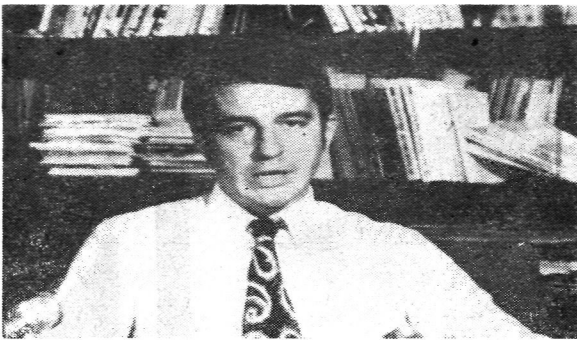
● Popularny w Polsce piosenkarz Czesław Niemen wyjechał do USA na występy oraz nagrania płytowe w firmie CBS.

● Wybitny kompozytor i dyrygent Witold Lutosławski dyrygował w Amsterdamie i Hadze zespołem Het Nederlands Kamerorkester wykonującym jego utwory.

● 243 gazety i czasopisma o jednorazowym nakładzie 23 mln egzemplarzy wydaje RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

● W Warszawie zmarł Józef Klejner, wychowanek „Reduty”, aktor i reżyser Teatru Narodowego i Ateneum, były dyrektor pierwszego po wywrotku polskiego teatru w Lublinie.

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”



Fot. W. Echeński

„Książka stanowi rdzeń życia narodu w przeszłości i teraz, określa jego miejsce w świecie tak jak ziemia, w książce tkwi zapowiedź lepszego jutra. Aby mogła krążyć w podziemiu ludzie ginęli przy kaszach, aby ją ratować w chwilach zagrożenia — poświęcali zdrowie i życie, bronili bowiem ojczyzny i godności myślącego, wolnego człowieka”. Te słowa prof. Alodii Kaweckiej-Gryczowej stanowią mogą drogowskaz dla każdego — kto interesując się dorobkiem piśmiennictwa polskiego uda się na ul. Wiejską 12 w Warszawie i zatrzyma się na chwilę w najstarszym polskim domu wydawniczym — Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”. Wydawnictwo to powstało w październiku 1944 r. Ma miliony wiernych miłośników w Kraju i za granicą. W okresie niemal 30 lat „Czytelnik” przybliżył kulturze polskiej najwybitniejszą literaturę światową i rozbudził zainteresowania wśród szerokich kręgów czytelników. Przede wszystkim zaś odegrał ogromną rolę w popularyzowaniu literatury polskiej.

Zanim wejdziemy do Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” wstąpmy na chwilę do miejscowego salonu wystawowego, gdzie przy ladzie księgarskiej możemy popatrzeć na pachnące jeszcze farbą drukarską nowości wydawnicze. Mienią się one różnymi kolorami okładek i obwolot. W 500 rocznicę wprowadzenia do Polski sztuki drukarskiej odznaczają się te książki szczególnie ciekawą szatą graficzną. Niektóre, dobrze są znane czytelnikom krajowym, są to bowiem książki tzw. seryjne, a wśród nich na poczytnym miejscu „Opowiadania” M. Dąbrowskiej, pozycja z serii „Biblioteka XXX-lecia”, nagrodzona na Konkursie Wydawców na Najlepszą Książkę.

Rozmawiamy z p. dr Michałem Sprusińskim, zastępcą redaktora naczelnego Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, pisarzem i publicystą, jednym z najmłodszych ludzi piastujących w Kraju tak wysokie stanowisko w branży wydawniczej.

— W 1973 roku wydaliśmy 250 tytułów w nakładzie ponad 9 mln egzemplarzy, podczas gdy w 1970 roku wydano u nas 7 mln egzemplarzy — informuje nas rozmówca — w tym około 90 tytułów z zakresu polskiej literatury współczesnej i klasyki (utwory E. Orzeszkowej, M. Konopnickiej, A. Mickiewicza, S. Żeromskiego i innych). Zarówno nowości, jak i wznowienia, które cieszyły się na rynku księgarskim szczególnym powodzeniem. Wśród tegorocznych wydawnictw znajduje się 30 tomów prozy nowiej, 12 tomów poezji, 6 tomów eseistyki i wspomnień literackich. Inne, to wznowienia prozy polskiej wydanej po 1918 roku, wśród nich początek jubileuszowej edycji „Dzieł” — pism wybranych S. Żeromskiego (rozpoczęta z okazji 50 rocznicy śmierci pisarza) i projektowane od wiosny 1974 wydanie „Dzieł” J. Iwaszkiewicza.

Przeglądając tegoroczne nowości „Czytelnika” znajdziemy szereg pozycji zaspokajających najróżnorodniejsze zainteresowania czytelnicze. Nauki społeczne i humanistyczne prezentują tu takie książki jak: „Dzień powszedni okupowanej stolicy” T. Szaroty, obszerny esej historyczno-socjologiczny; portret Mussoliniego zawarty w pracy P. Montelliego, publicysty włoskiego, który znał dyktatora osobiście; studium historyczne omawiające kampanię wrześniową 1939 roku M. Porwita i inne.

Najnowsza historia Polski i eseistyka na tematy niemieckie oraz prace poświęcone genezie faszyzmu w Europie, to pozycje naszego wydawnictwa, które cieszą się na rynku księgarskim dużym zainteresowaniem. Jeden z naszych autorów J. Rawicz — na podstawie materiałów dokumentalnych oraz własnych dociekliwych poszukiwań — ukazał drogi życiowe głównych zbrodniarzy spośród żałogi esesmańskiej obozu oświęcimskiego. Materiały te zawarł w książce pt. „Dzień powszedni ludobójcy”.

W dziale pamiętników i wspomnień Polaków znajdziemy też pozycje wybitnego działacza, pedagoga i pisarza K. Małka pt. „Polskie są Mazury” oraz wspomnienia L. Marschaka pt. „Byłem przy tym”. Książka zawiera jego osobiste wspomnienia z lat 1919—1939, m. in. zamordowanie prezydenta G. Narutowicza, działalność niemieckiej V kolumny w „Domu Prasy” i inne wydarzenia. Z okresu II wojny światowej znajdziemy także książki, które przypominają zapewne niejednemu emigrantowi jego szlaki życiowe, jak wspomnienia R. Kobeckiego pt. „Wszystkie drogi prowadzą do Kraju” czy „Z Ewą przez Pireneje — tomik opowieści Rübacha o akcji przerzutów Polaków z Francji do Hiszpanii.

Inne pozycje omawiające współczesne zagadnienia międzynarodowe, polityczne, społeczne i kulturalne wzbogacają naszą wiedzę o współczesnej Polsce i świecie, jak tom pamiętnikarski „Wyjście na prostą”, obraz przemian Kraju w ostatnich niemal trzydziestu latach.

Specjalne miejsce w „Czytelniku” zajmuje literatura dla dzieci i młodzieży (w wieku od 12 do 14 lat), na której wychowało się kilka młodych pokoleń. W tej grupie znajdziemy popularne i ulu-

bione książki takich autorów jak: J. Brzechwy, J. Porazińskiej. Cieszą się one dużą poczytnością nie tylko w Kraju, ale i w skupiskach polonijnych.

Wśród bogatego dorobku polskiej literatury współczesnej od 1945 roku znajdziemy wiele książek, które stały się bestsellerami w Kraju, a niektóre doczekały się adaptacji filmowych, jak „Kolumbowie” R. Bratnego — którego nowa powieść „Losy”, zawierająca obraz życia trzech pokoleń w Polsce Ludowej ukazuje się właśnie drukiem w „Czytelniku”. Nakładem tegoż wydawnictwa wyjdzie „Boski Tyberiusz” — trzeci tom cyklu J. Bocheńskiego (poprzedzony „Boskim Juliuszem” i „Nazo poetą”). Chlubą „Czytelnika” jest także wydanie „Zawiści” T. Brezy, którego utwory cieszą się ogromnym powodzeniem w Kraju i niejednokrotnie tłumaczone były m. in. we Francji. „Zawiść” T. Brezy to powieść psychologiczna z okresu międzywojennego, nigdy dotychczas nie drukowana, akcja jej toczy się w Warszawie. Do wielu poczytnych autorów należą także: S. Dygat, S. Grochowiak, J. Iwaszkiewicz, T. Parnicki, J. Kawalec, T. Konwicki, M. Nowakowski, S. Lem. Tego ostatniego autora wydana została powieść fantastyczno-naukowa pt. „Wielkość urojona”. T. Łopalewski wydał ostatnio w „Czytelniku” powieść fantastyczno-historyczną pt. „Zatańczmy karmaniole”, akcja jej rozgrywa się w czasie Rewolucji Francuskiej, i ukazuje losy kilku postaci fikcyjnych oraz świat duchów komentujący poczynania żywych.

Wśród felietonów literackich i esejów jedną z najciekawszych pozycji jest pierwsze pełne wydanie conradianów M. Dąbrowskiej, wznowienie „Pogranicza powieści” Kazimierza Wyki.

Niektóre z tych pozycji ukazują się w specjalnych seriach wydawniczych. Dlaczego?

„Serie nasze cieszą się rzeczywiście popularnością — mówi dr Michał Sprusiński. — Czytelnik sięga po te książki tym chętniej, że ktoś za niego dokonał już wyboru. Serii tych mamy kilka. „Głowy Wawelskie” to seria kieszonkowa wydawana od 1962 roku, która obejmuje najwybitniejsze powieści i opowiadania polskich pisarzy współczesnych. Do 1972 roku seria ta objęła dzieła 53 pisarzy w łącznym nakładzie ok. 950 tys. egz. od 13 lat wydajemy też miniaturowe tomiki serii pt. „Poeci Polscy”, na którą składają się wybory najwybitniejszych wierszy poetów polskich od Kochanowskiego po współczesnych. Dotychczas ukazało się 46 tomików w łącznym nakładzie ok. 1.500 tys. egzemplarzy. Najstarszą serią jest „Nike”, która od 1957 roku obejmuje przekłady najwybitniejszych utworów literatury światowej XX wieku. W serii tej realizujemy tylko nowości — wydano utwory 103 autorów (168 tytułów) w nakładzie łącznym 2.800 tys. egzemplarzy. Gdy w ub. roku zmieniliśmy szatę graficzną tej serii, zachowując jednak format i znak, czytelnicy zaoponowali. Fakt ten dowiódł przywiązania do serii w jednolitej formie.

Mamy ponadto serię „Sympozjon”, zawierającą najlepsze tomy eseistyki światowej, serię „Z kotem” — półzartobliwą i półrozrywkową, serię „Z żaglem”, zawierającą literaturę przygodową, „Faun” — serię bibliofilską od Szekspira do J. M. Rymkiewicza. Nowością jest seria złożona z pamiętników słynnych postaci kobiecych różnych epok, m. in. Francuzek.

Czytelników we Francji i w Belgii interesuje zapewne jakie miejsce wśród przekładów zajmuje literatura francuska.

„Warto więc posłużyć się tu kilkoma przykładami — informuje nas dr Michał Sprusiński. — Otóż spośród dzieł literatury francuskiej na czoło wysuwają się nazwiska — Balzac, którego utwory od początku istnienia naszego wydawnictwa do 1972 r. ukazały się w łącznym nakładzie 1.600 tys. egzemplarzy. Na drugim miejscu jest Guy de Maupassant — 510 tys. egz., A. France — 250 tys. egz., potem G. Simenon — 160 tys. egz., Aragon — 130 tys. egz., A. Maurois — 110 tys. i R. Vaillant — 100 tys. egz. Są to autorzy najbardziej poczytni w Kraju. Spośród współczesnych klasyków francuskich wydajemy także utwory H. Bazin, Romain Gary, J. Verconsin, B. Cendrars, R. Merle i innych. Niebawem ukaza się „Wspomnienia” S. Bernhardt, stanowiące autoportret tej niezwykłej, utalentowanej kobiety, a także III tom „Antologii poezji francuskiej” przełożonej i opatrzonej komentarzami przez J. Lisowskiego. Tom ten obejmuje okres 1800—1870.

Skoro mowa o literaturze francuskiej należy zaznaczyć, że „Czytelnik” utrzymuje ożywione kontakty z wydawcami francuskimi, jak: Gallimard, Flammarion, Hachette, Juillard, Seghers, Maison de la Diffusion de la Culture et de l'Art Polonaise i innymi.

Tak przedstawia się aktualny stan wydawniczy „Czytelnika”. A co szczególnie interesującego ukazuje się drukiem w nadchodzącym roku? — pytamy dr. Sprusińskiego.

— W planach na rok 1974 wśród ciekawszych pozycji wydawniczych mamy „Dzienniki” Z. Nałkowskiej. Tom pierwszy, który zawiera okres znacznie poprzedzający wydane już poprzednio wspomnienia z lat II wojny światowej. Ukaza się także „Dzienniki” A. Kowalskiej. Z literatury faktu interesująca pozycja będzie wywiad znanego publicysty K. Kąkolowskiego z nastorem naszej publicystyki — M. Wańkowiczem oraz książka Kąkolowskiego pt. „Co u pana słyhać?” zawierająca rozmowy z przestępcami hitlerowskimi w NRF. T. Konwicki wyda u nas nową powieść „Kronika wypadków miłosnych”. Ukaze się też drukiem „Wtajemniczenie” A. Szczygiorskiego — współczesna powieść psychologiczna ukazująca w sposób sensoryjny procesy dojrzewania, umierania i śmierci. Warto tu dodać, że w ub. roku wydana została teoż autora „Msza za miasto Arras”. Inny gatunek prozy zaprezentuje powieść J. Ofierskiego, popularnego aktora polskiego, znanego również w ośrodkach polonijnych, „Cie choroba”, współczesna powieść obyczajowa Z. Orzyszna czy satyra J. Pietrzaka pt. „Dlaczego kocham życie”. Z eseistyki ukaze się m. in. nowy tom Z. Herberta. W najbliższym już czasie wyjdzie z druku oczekiwany przez czytelników bardzo interesujący tom nowel J. Szczepańskiego „Rafa”, zaś z przekładów B. Cendrarsa „Historie prawdziwe”, S. Delblanca „Rzeka pamięci”.

Wyliczone przez nas niektóre tylko pozycje Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” świadczą o bogactwie tematyki, trafności edytorskiej koncepcji, ciekawej szacie graficznej i starannym opracowaniu redaktorskim. Wszystko to składa się na poważny dorobek pracy wydawniczej „Czytelnika”.

(KK)

UN COMPLEMENT INDISPENSABLE

Outil. Quels mécanismes associatifs et inter-prétatifs se déclenchent en vous quand vous entendez prononcer ce mot, ou que vous tombez sur ce vocable dans un article ou dans un livre? Sans doute vous évoque-t-il d'abord un objet qui sert à agir sur la matière ou à faire un travail manuel. Un objet tel que le marteau du cordonnier, le pic du mineur ou le fer à repasser du tailleur. Mais vous n'êtes pas sans savoir qu'outre les outils proprement dits, il existe des outils spirituels, intellectuels, culturels. Des outils tels que les disques, les reproductions de toiles de maître ou — surtout — les livres.

Un livre est un outil qui sert à agrandir la vie. Vous en êtes certainement conscient et il vous arrive certainement souvent de vous plonger dans un livre. Vous vous êtes certainement constitué aussi une bibliothèque et cette bibliothèque contient certainement des livres traitant de la Pologne et traduits du polonais. Peut-être qu'elle en contient même beaucoup.

Etant donné que vous possédez tant de livres polonais et sur la Pologne, avez-vous encore besoin de „La Semaine Polonaise”? Devez-vous vous abonner à notre périodique?

Assurément.

Pourquoi?

Parce que „La Semaine Polonaise” CONSTITUE LE COMPLEMENT INDISPENSABLE DE LA BIBLIOTHEQUE DE TOUT FRANÇAIS ET

DE TOUT BELGE D'ASCENDANCE POLONAISE.

Parce que loin de croupir dans l'inertie, la Pologne ne laisse pas de se développer, de se moderniser et d'embellir, parce qu'elle est chaque jour en progrès sur la veille et que notre journal rend systématiquement compte des changements qui s'y accomplissent.

Parce que „La Semaine Polonaise” apporte régulièrement à ses lecteurs tout ce qu'exige leur curiosité, et notamment une compréhension immédiate des causes et des conséquences de tous les événements importants qui se produisent en Pologne.

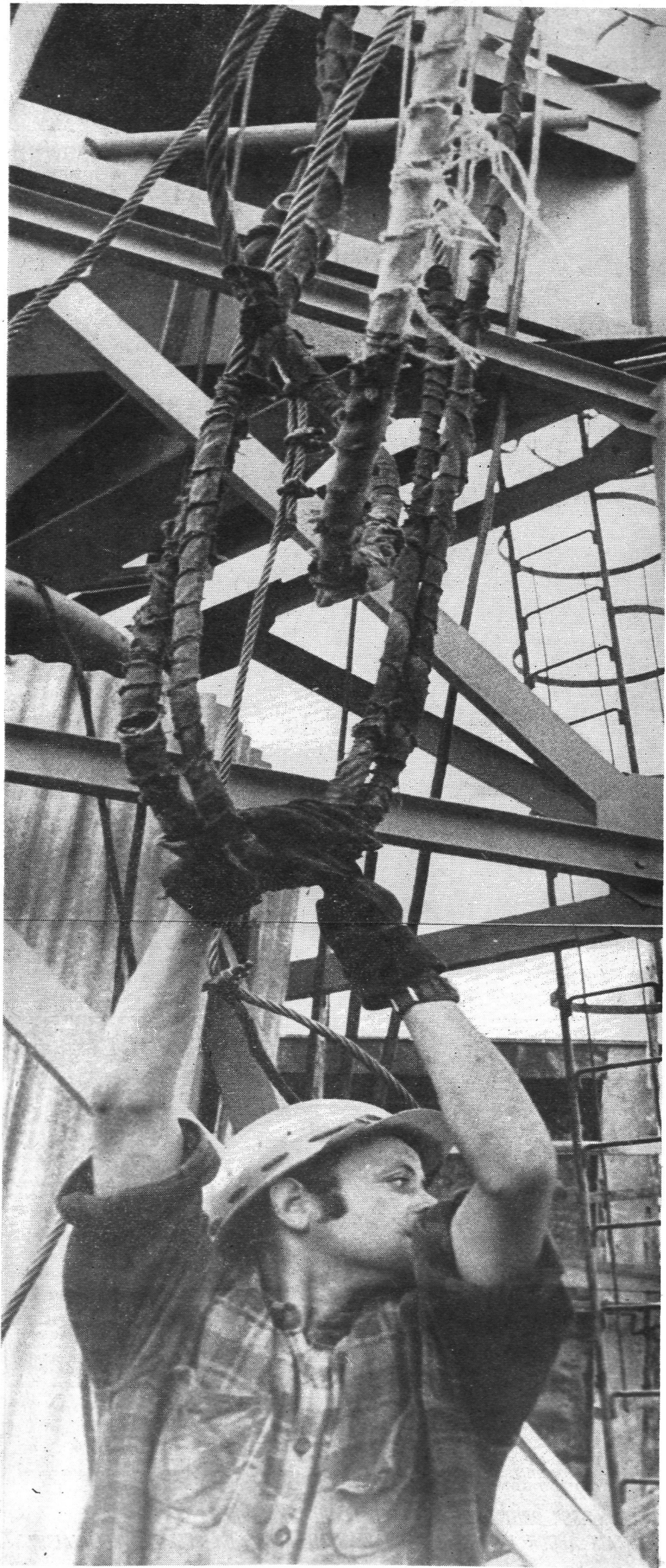
Parce que chaque semaine, vous trouverez dans „La Semaine Polonaise” des articles qui vous tiendront au fait de toute la vie culturelle du pays de vos pères.

Parce que „La Semaine Polonaise” est une mine inépuisable de renseignements sur l'histoire des rapports franco-polonais et belgo-polonais.

Parce que „La Semaine Polonaise”, qui publie aussi dans chaque numéro quantité de textes en langue française à l'intention de ceux d'entre les jeunes d'ascendance polonaise qui ne lisent pas encore le polonais, vous permettra de parfaire votre connaissance de la langue polonaise.

N'hésitez pas, „La Semaine Polonaise” vous est nécessaire. Abonnez-vous si vous ne l'êtes pas; faites abonner vos amis, vos relations, si vous l'êtes. Souvenez-vous que:

„LA SEMAINE POLONAISE” PEUT REMPLACER BEAUCOUP DE LIVRES
MAIS AUCUN LIVRE NE SAURAIT REMPLACER „LA SEMAINE POLONAISE”



N

AJW

W Ś

NAJWYŻSZY w świecie maszt radiowy buduje się w Polsce — w Gąbinie (pow. Gostynin, woj. warszawskie). Będzie miał 640 m wysokości. Tę unikalną konstrukcję wykonuje załoga śląskiego „Mostostalu”. Wzniesiono już 460 m — w tym roku uda się jeszcze zmontować około 40 m i prace trzeba będzie przerwać na okres zimy. Pierwotny plan przewidywał, że maszt w Gąbinie przekazany zostanie do użytku w końcu 1974 roku. Dziś już wiadomo, iż termin ulegnie poważnemu skróceniu, a załoga zabrzańskie „Mostostalu” zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby to imponujące zadanie wykonać na święto 22 lipca roku przyszłego.

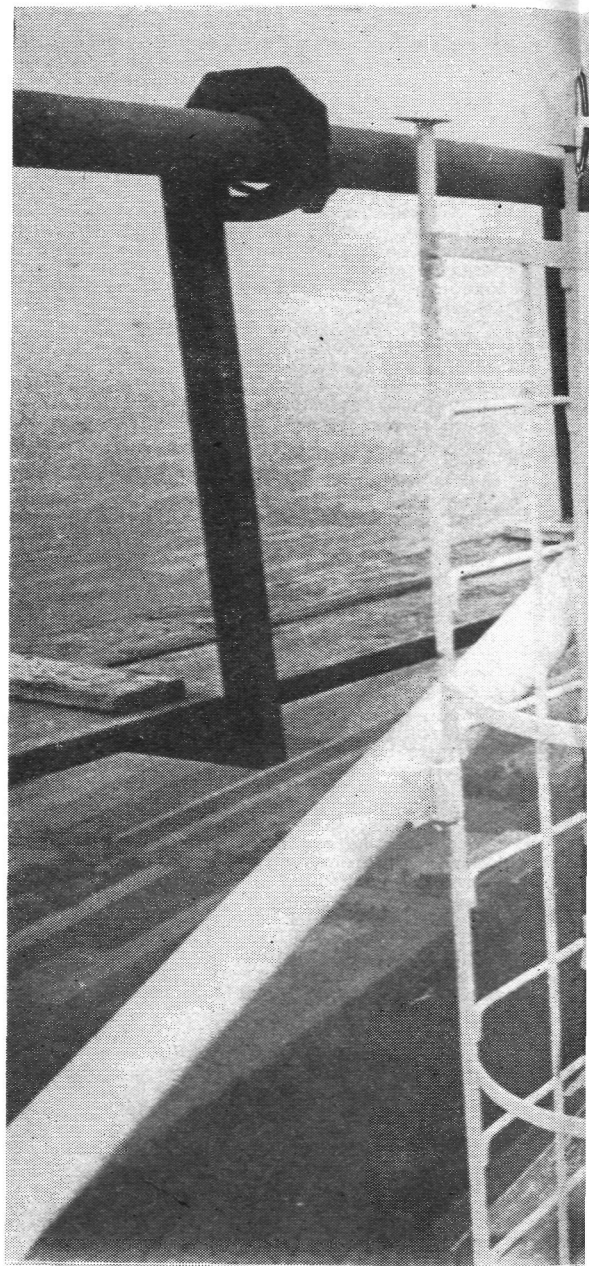
Warto podkreślić, że przy montażu masztu pracuje zaledwie trzydziestoosobowa załoga. Są to znakomici fachowcy, bardzo zgrany zespół ludzi kierowany przez budowniczego wyciągu krzesekowego z hali Goryczkowej na Kasprowy Wierch — inż. **Andrzeja Szewczyka**. Mimo pracy na coraz wyższych wysokościach tempo montażu nie słabnie. Poza wysokością jest jeszcze jedna dodatkowa trudność — konieczność dokładnego izolowania każdego z odciągów. Jest to niezbędne przy budowie masztów radiowych — telewizyjne nie wymagają tego.

Inna trudność, to warunki atmosferyczne — deszcz, wiatr, zimno.

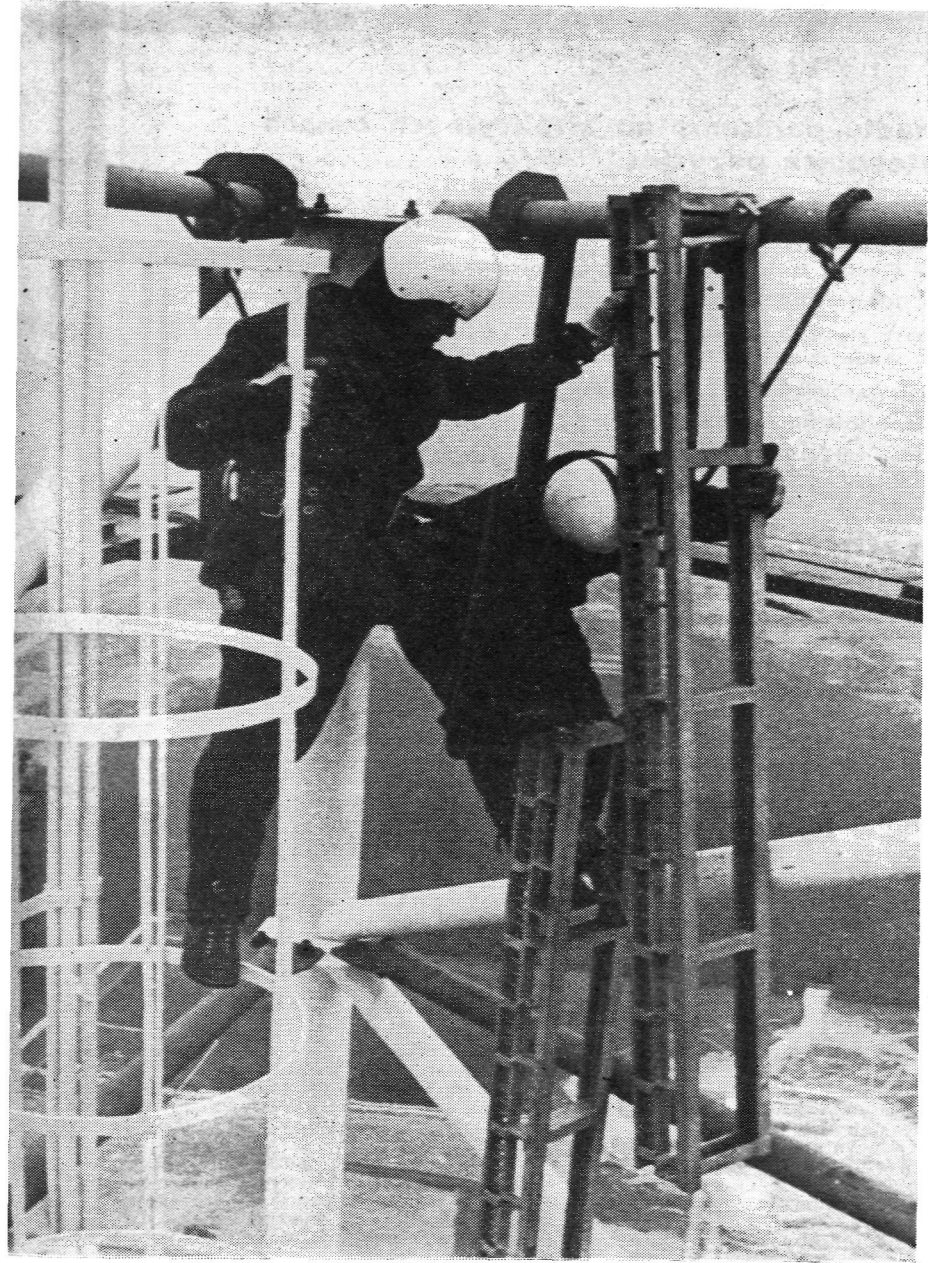
Zdjęcia obok zamieszczone pokazują zaledwie fragmenty prac — obiektów nie jest w stanie objąć zawrotnej wysokości.

Budowa masztu w Gąbinie ma i dla Was, Czytelnicy „Tygodnika Polskiego” nie byle jakie znaczenie: nowa wieża wzmocni zasięg krajowych stacji radiowych.

Fot. L. DZIKOWSKI



WYŻSZY SWIECIE



POLSKA KSIĄŻKA NAJLEPSZYM PODARUNKIEM POD CHOINKĘ!!!

Eksporter polskich książek:
Centrala Handlu Zagranicznego

ARS POLONA-RUCH

00-068 Warszawa
Krakowskie Przedmieście 7
POLSKA



poleca:

SŁOWNIK BIOGRAFICZNY TEATRU POLSKIEGO

Wyd. PWN
Cena Fr. 90,30

Słownik ten jest pierwszym tomem wydawnictwa które się będzie ukazywać stale. Zawiera życiorysy aktorów oraz osób współpracujących z teatrem polskim w okresie od 1765 r. do 1965 r. Obejmuje 6500 haseł, podając wykaz ważniejszych ról i opracowań plastycznych. Liczne zdjęcia stanowią dodatkową atrakcję tej ciekawej książki w której czytelnik znajdzie wiele interesujących szczegółów.

K. I. Gałczyński: POEZJE

Wyd. Czytelnik
Cena Fr. 12,20

B. Leśmian: WIERSZE WYBRANE

Wyd. PIW
Cena Fr. 10,15

B. Leśmian: KLECHDY SEZAMOWE

Wyd. Czytelnik
Cena Fr. 11,40

Jest to zbiór baśni wschodnich opartych na motywach słynnych bajek „Z 1001 nocy” opracowanych przez jednego z najwybitniejszych poetów współczesnych w Polsce.



Ponadto polecamy po atrakcyjnych cenach następujące pozycje:

- Geografia Polski na klasę VI Fr. 4,45
- J. Tomalak: Słownik francusko-polski Fr. 12,—
- K. Kupisz, B. Kielski: Podręczny słownik polsko-francuski Fr. 33,75
- K. Kupisz, B. Kielski: Podręczny słownik francusko-polski Fr. 36,60
- Mały słownik języka polskiego pod redakcją S. Skorupki, H. Auderskiej i Z. Lempickiej (w oprawie) Fr. 99,90
- Atlas geograficzny dla klasy IV Fr. 1,80
- Mapa drogowa Polski Fr. 4,50
- Mapa turystyczna Polski Fr. 7,—

Wszystkie polskie książki można kupić i zamówić w:

LA BOUTIQUE POLONAISE

25, Rue Drouot — 75009 PARIS
tél. 770-83-37

WITOLD ZACHAREWICZ WYSTAWIAŁ W PARYŻU

Jest to malarz, który dzieli własną osobę pomiędzy oba kraje: Polskę i Francję. Pół roku przebywa nad Wisłą i pół roku nad Sekwaną. Dzieje się tak już od kilkunastu lat, od 1958 r., w którym to roku zorganizował swą pierwszą paryską wystawę w dawnym atelier Jana Styki. Ma również w związku z tym „podwójnym życiem” dwa nazwiska: w Polsce nazywa się **Witold Zacharewicz**, we Francji krótko — **Zachar**.

Od czasu pierwszej wystawy w Paryżu przebył artysta w swej ewolucji długą drogę. Nie tylko przemierzał dwa razy do roku setki kilometrów dzielące obie stolicy, ale zmieniał, wzbogacał swój warsztat malarski. Pamiętam jego wystawę z 1958 r. złożoną z pejzaży z okolic południa Francji. Pejzażom pozostał wierny nadal, przedsta-

wia w nich Francję, Włochy, Polskę i inne kraje. Jest Zachar i malarzem Paryża, w którym umiłował sobie szczególnie obie wyspy: Cité i Saint-Louis. Oprócz krajobrazów — portrety i sceny symboliczne. Żadnego tematu nie odrzuca, czuje się młody, tryska dynamizmem i wiele spośród swych płócien traktuje jako szukanie tej najważniejszej drogi, własnej, która prowadzi najdalej.

Nowa wystawa Witolda Zacharewicza w Paryżu zorganizowana została przy współudziale Polskiego Biura Podróży „Orbis”. Dyrektor **Henryk Rusinowski** udzielając gościny polskiemu artyście dał wyraz ambicji paryskiej placówki „Orbisu” aktywnego uczestniczenia w polskim życiu artystycznym w stolicy Francji, udzielania twórcom pomocy oraz impulsu. Usytuowa-

ny w centrum Paryża lokal „Orbisu” i „Lotu”, w miejscu bardzo dogodnym do tego rodzaju spotkań, zapewnił się w dniu wernisażu bardzo licznie zebranych miłośnikami sztuki. Około czterystu osób przewinęło się przez sale wypełnione pracami Zachara, w ciągu wieczoru inauguracyjnego. Przez kilka następnych dni zainteresowanie zwiedzających nie malało. Wielu zwiedzających, przede wszystkim Francuzów, interesowało się cenami obrazów pragnąc je nabyć.

Paryska wystawa jednakże jest pierwszą z długiego cyklu wystaw zaplanowanych przez Zachara i artysta nie może się obecnie rozstać ze swymi pracami. Zaspokoiwszy swe dawne pragnienie, aby obrazy jego poznała Polonia francuska, Polonia do której zbliżył się, wśród której spę-

dza znaczną część swego życia, jedzie z wystawą dalej. Wspomnieć warto, że artysta ma już na swym koncie wiele wystaw w Kraju (Kraków, Warszawa, Rzeszów — wystawy indywidualne i stały udział w wystawach zbiorowych) oraz wiele wystaw zagranicznych: w Paryżu (m. in. w Galerie Bernheim), we Frankfurcie, Düsseldorfie, Hamburgu, Kolonii, w Zurychu, Tokio, w Kopenhadze, w Wiedniu, na Wyspach Kanaryjskich. Dużo obrazów jego jest sprzedawanych, głównie przez firmę „Desa”.

Witając wystawę obrazów Witolda Zacharewicza uczestnicy wernisażu powitali również z radością szczęśliwą inicjatywę dyr. Rusinowskiego z „Orbisu”. Oby pomyślnie dokonana próba dała początek również pomyślnych następnych wystaw.

Fot. W. SŁAWNY



Wystawa paryska jest początkiem serii wystaw w różnych miastach Europy, przygotowywanych obecnie przez Witolda Zacharewicza (na zdjęciu z lewej)



Po raz pierwszy sale „Orbisu” zamenily się, na kilka dni, w galerię malarstwa. Na wernisażu obecnych było wielu przedstawicieli świata artystycznego Paryża

● Bydgoszcz veut aussi ressusciter le temps passé. Pour cela la ville remet en état un tramway à chevaux datant du XIX^e siècle. On pense introduire le véhicule archaïques dans les curiosités touristiques de la ville.

● Au Grand Théâtre de Varsovie le célèbre opéra de Moniuszko „Halka” a été donné avec des chanteurs cubains en solistes. Cet opéra a été monté au Théâtre National à La Havane et depuis il fait partie du répertoire de l'opéra. Pour beaucoup, écouter ce célèbre opéra en espagnol était une redécouverte de l'oeuvre.

● Si, il y a seulement dix ans, Rzeszów ne disposait d'aucune école supérieure, la situation a bien changé aujourd'hui. On y trouve une Ecole Supérieure d'Ingénieurs, une école Supérieure de Pédagogie et des filiales d'autres écoles. Dernièrement vient d'être ouverte une filiale de l'Ecole Supérieure de Musique de Cracovie. Rzeszów compte en tout plus de 8 000 étudiants.

● Au Festival international de Films sportifs qui s'est déroulé à Oberhausen, le film polonais du metteur en scène Mariusz Walter „Un autobus avec le titre fin” a remporté le premier prix, ex-aequo avec le film américain „Trade”. A ce même festival, le film de Janusz Kondratiuk „Le dimanche de Barabasz” a reçu une mention.

● „Un heureux événement” est la dernière pièce de Sławomir Mrożek. Elle vient d'être montée au Teatr Współczesny de Varsovie dans une mise en scène d'Erwin Axer. Ce théâtre présente en général toutes les pièces de cet auteur satirique.

● Le livre suivant du cycle „Studia Copernicana” est paru aux éditions Ossolineum. Son titre: Lucas Watzenrode, sa vie et son activité politique (1447—1512) (Łukasz Watzenrode, życie i działalność polityczna). L'auteur du livre est Karol Górski.

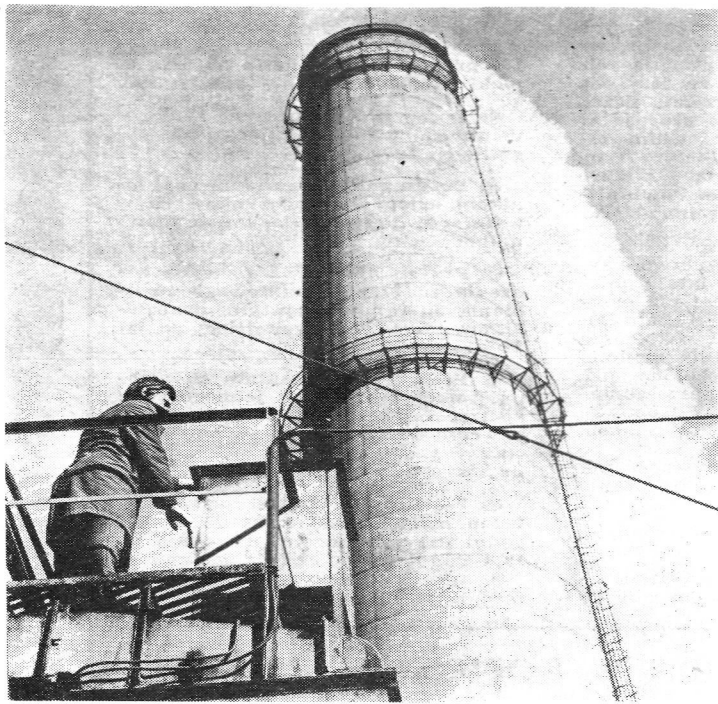
● Au IV^e concours international folklorique „Prix Bratislava-73” qui réunit tout les pays faisant partie de l'organisation internationale de la radio et de la télévision OIRT, 91 enregistrements envoyés de 19 radiophonies ont été retenus. Le prix spécial pour le meilleur arrangement d'une mélodie populaire est allé à Edward Pałłasz pour un chant en 24 voix et luth.

● D'ici juin 1974, on pourra appeler un taxi par téléphone à Varsovie. 380 taxis seront équipés de radiotéléphones. A l'heure actuelle 20 premières voitures sont munies d'un radiotéléphone à des fins d'instruction.

● Au dernier concours mondial des produits d'alimentation en conserves qui s'est tenu dernièrement à Paris, les Entreprises d'Alimentation de Korczyn dans le district de Krosno, ont obtenu 4 médailles d'or pour les conserves en conserves, les confitures de fraises, de prunes et de cerises. Des médailles d'argent sont allées aux confitures de groseilles à maquereau, de framboises et de citrouilles.

● La chanteuse polonaise Urszula Sipińska dont on se souvient le succès remporté en France et en Belgique, s'est rendue cette fois au Japon, à Tokyo pour y participer à un festival de la Chanson.

● Un musée des traditions militaires vient d'être ouvert à Bydgoszcz. Il a été créé à l'initiative de l'armée et construit bénévolement par les soldats. L'architecture et la décoration sont l'oeuvre d'architectes et d'artistes plastiques en uniforme.



Une des pollutions les plus graves dégagées dans l'atmosphère par les entreprises industrielles est l'anhydride sulfureux. Les fabriques expulsent annuellement environ 3 millions de tonnes de ce dangereux gaz. En certaines villes, sa concentration dans l'atmosphère provoquée par de difficiles conditions atmosphériques, dépasse parfois les plafonds admis, ce, surtout à Cracovie. Dans le monde entier des recherches sont entreprises pour trouver un moyen peu coûteux d'éliminer l'anhydride sulfureux des fumées dégagées par les cheminées d'usines. Jusqu'à présent, aucune méthode ou installation n'a été satisfaisante.

En Pologne on s'est penché aussi sur ce problème et les recherches continuent malgré des difficultés d'ordre pratique — des laboratoires modestes, on attend la construction de nouveaux bâtiments pour accélérer les recherches. L'Institut des Machines et de l'Automatique près l'Académie des Mines et de la Métallurgie, conduit ces recherches à Cracovie en commun avec l'Institut de la Transformation du Charbon de Zabrze

et l'Institut de Chimie de l'Université Jagellonne. Les résultats obtenus jusqu'à présent permettent de grands espoirs. La méthode étudiée résoudrait le problème de la pollution de l'environnement en éliminant entièrement l'anhydride de l'atmosphère pour l'utiliser dans l'économie, récupérée on en obtiendrait le soufre le plus pur dans une quantité de mille tonnes par an.

Une partie des expériences est conduite à la fonderie Lénine de Cracovie et une partie en laboratoire. Les résultats, comme nous l'avons signalé plus haut, sont plus qu'encourageants. Ils permettront de mettre au point, dans les années à venir, des installations appropriées pour la récupération du soufre de l'anhydride sulfureux. Ce serait les premières installations du genre au monde.

Sur notre photo, une installation près d'une des cheminées de la Fonderie Lénine pour saisir l'anhydride sulfureux à une échelle semi-technique.

(Photo CAF)

UN SAUNA A VARSOVIE

Le premier sauna de Varsovie vient d'être construit. On sait que cette forme de bain de vapeur sèche qui vient de la Finlande, est profitable à l'épiderme, aux voies respiratoires et à la normalisation de la tension. Une seule chose est exigée des amateurs de sauna, un certificat médical assurant que cette forme de bain n'est pas préjudiciable à leur santé.

Le local est ouvert tous les jours de 7 h du matin à 22 h le soir. En plus du personnel il y a toujours une infirmière de service. Une fois sorties du sauna, les personnes doivent passer une demi-heure dans une chambre de repos.

On s'attend à une nombreuse clientèle car la réputation des bains finlandais est bien établie.

UNE HEUREUSE INITIATIVE TOURISTIQUE

La ville de Poznań montre beaucoup de dynamisme dans l'aménagement de la voïvodie. Dernièrement, à l'initiative du Presidium du Conseil du Peuple de la voïvodie, et sur la base d'une documentation, particulière à chaque district, il a été décidé de construire un motel dans chaque district.

Ces motels doivent être simples, faciles à construire et présenter le caractère d'une auberge avec tout le confort moderne, le nombre de lit serait vingt-deux.

Les projets d'architecture ont tous été approuvés. La localisation de ces auberges-motels est confiée aux autorités de chaque district afin que les possibilités de l'endroit soient utilisées au mieux.

Pour la construction on ne peut qu'utiliser des pierres des champs, le bois, le roseau et autre matériaux locaux. Les travaux ne dépassent pas les possibilités des professionnels de l'endroit et la voïvodie ne fournit pas seulement une aide financière mais, si cela s'avère nécessaire, une aide technique.

Si les autorités de chaque district ont à coeur d'enrichir leur territoire d'une auberge-motel, dès l'année prochaine la Grande-Pologne disposera de plus de mille endroits gastronomiques.

L'air du temps

Le sensationnel est toujours à la mode ou bien encore la peur a de grands yeux. Un ours dans les Karkonosze! A la veille des sports d'hiver la nouvelle a de quoi faire passer un petit frisson dans le dos. Un skieur s'écarte de la piste et vlan! Ce n'est pas un arbre qui barre sa route mais un ours brun à la peau épaisse et douce, ce qui amortit le choc et tout se passe comme dans les dessins animés. L'ours tend un réconfortant solide et fort au skieur étourdi et abasourdi. C'est ainsi qu'il faut traiter la nouvelle car justement, d'après l'avis du directeur du Parc National de l'endroit, ce n'est pas un ours qui a laissé des traces dans la neige, mais tout simplement le placide et énorme saint-bernard du garde forestier du parc.

Il y a bien quelques ours bruns en Pologne, pas dans les Karkonosze mais les Bieszczady. Les Karkonosze n'en ont pas vu depuis deux cents ans et si d'aventure un ours s'offrait un petit voyage touristique depuis la Tchecoslovaquie et passait la frontière, cela se saurait car un ours n'a jamais été d'une taille à passer inaperçue. Donc qu'on se rassure. Tous les lecteurs qui pensent venir prendre quelques belles journées enneigées sur les pentes des Karkonosze, peuvent conserver leur quiétude, les seuls ours rencontrés fréquentent les villes et posent devant l'appareil du photographe en passant le bras autour de l'épaule du touriste de passage. Souvenir de vacances.

Mais il ne faut pas penser que les bêtes sont absentes des Karkonosze. On y trouve des biches, cerfs, moutons, renards, coqs de bruyère etc... Tous ces animaux qui parlent à l'imagination en séducteurs.

LES CHAUMIERES NE SERONT QU'UN SOUVENIR

Depuis deux ans un programme de liquidation des chaumières est poursuivi dans les Mazowsze. Les dernières à disparaître le seront en 1980. La voïvodie de Varsovie a le plus grand nombre de bâtisses couvertes de chaume, environ 500 000 pour 1 million de maisons. Environ 300 000 de ces maisons peuvent être modernisées et il suffira d'en changer la couverture par un matériau tel l'éternit ou l'aluminium.

Cette année, plus de 80% du plan a été accompli, l'année prochaine entre 45 000 et 50 000 chaumières seront liquidées ou transformées.

Si les amateurs de construction populaire déplorent la disparition des romantiques toits de chaume, les paysans eux-mêmes acceptent cette transformation qui met leur ferme à l'abri des incendies. Il restera les musées en plein air pour admirer les chaumières d'antan.

DES VOITURETTES POUR LA LIVRAISON

Les entreprises Predom-Dezamet de Nowa Dęba dans la voïvodie de Rzeszów pensent pratique. Ils ont mis au point une voiturette pour la livraison qui peut supporter un poids de 150 kg. Elle est propulsée par un moteur de 50 cm³ fabriqué aux entreprises et qui permet, avec un plein chargement, une vitesse de 30 km/h. Pour pouvoir conduire cette voiture, seule une carte de bicyclette est exigée, elle prouve que l'utilisateur connaît les signes de la route et les règles de la circulation.

La voiturette trouve un plein emploi à l'intérieur des entreprises, dans les gares, les postes, le commerce de détail et à la campagne.

La première série servira à sonder le marché. La production en série proprement dite interviendra si l'opinion approuve ce moyen de transport.

(Photo CAF)





Dla Pań i o Paniach

CIEKAWOSTKI

WYSOKIE POLSKIE ODZNACZENIE

Rada Państwa PRL nadała obywatelce St. Zjednoczonych polskiego pochodzenia, pani Helenie G. Pantaleoni Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Pani Pantaleoni działające w ONZ-owskim Funduszu Pomocy Dzieciom — UNICEF — od samego początku jego utworzenia w 1945 r. przyczyniła się w sposób istotny do rozwoju współpracy Polski z tą organizacją.

PAMIĘCI AUTORKI „ROTY”

8 października 1973 r., w rocznicę śmierci Marii Konopnickiej, członkowie Towarzystwa imienia wielkiej poetki złożyli pod jej pomnikiem w Warszawie, w Ogrodzie Saskim, wiązanki kwiatów. Młodzież szkolna także nie zapomniała o tej rocznicy. Przede wszystkim zaś uczniowie uczęszczający do szkół imienia Marii Konopnickiej.

PIERWSZA

Pierwszą kobietą — profesorem położnictwa i ginekologii w Stanach Zjednoczonych była dr Maria Zakrzewska. Była inicjatorką założenia pierwszego w USA szpitala dla kobiet.

AU FUMET SAVOUREUX



ENTRECOTES AU POIVRE

C'est très simple à réaliser et c'est excellent accompagné de frites, d'une bonne salade et d'un bon Bordeaux.

Demandez à votre boucher deux entrecôtes épaisses. Pilez grossièrement la valeur d'une cuiller à dessert de poivre gris en grains. Fixez bien le poivre pilé sur les deux faces des entrecôtes en appuyant avec les doigts.

Ensuite faites prendre les entrecôtes à la poêle et n'utilisez que le beurre. Le degré de la cuisson est affaire de goût, en général 2 à 3 mn suffisent pour chaque côté. Quand elles sont prêtes, enlevez les entrecôtes et tenez-les au chaud. Jetez le beurre de cuisson. Très rapidement, mouillez la poêle d'une bonne cuiller à soupe de cognac, flambez, faites réduire quelques instants et déglacez avec 100 gr de crème fraîche à laquelle vous aurez ajouté auparavant une petite cuiller de féculé pour éviter que la crème ne tourne.

Laissez tout juste bouillonner quelques instants et versez aussitôt cette sauce sur les entrecôtes que vous servirez immédiatement.

Bien entendu ce qui est valable pour les entrecôtes, l'est pour les biftecks. Dans ce cas, veillez à ce que les biftecks soient bien tendres et assez épais.

ERNESTINE DODUE

POMOC KOBIECIE I RODZINIE

...Jako jedną z najważniejszych spraw widzimy konieczność poprawy sytuacji kobiet pracujących. Wiadomo powszechnie, że jest ona szczególnie trudna. Olbrzymia liczba kobiet w istocie rzeczy pracuje w dwóch miejscach — w swoim zakładzie i w domu. Kobietom tym, zwłaszcza posiadającym kilkoro dzieci, jest bardzo ciężko. Powinniśmy uczynić wszystko, by im ulżyć.

Te słowa powiedział Edward Gierrek, kiedy objął kierownictwo partii. I przez ostatnie trzy lata zrobiono w tym zakresie więcej niż przez minione dziesięciolecie. Troska o kobiety wyrażona przez I sekretarza KC PZPR nie pozostała formułą słowną. Co zostało zrobione już, aby ulżyć kobietom — matce-żonogospodyni-pracownicy? Spróbowałismy dokonać pewnego bilansu, bardzo niepełnego, rzecz jasna, po to, aby choć w zarysie pokazać jak konsekwentnie traktuje się zadanie pomocy kobiecie i rodzinie:

- Podwyżka zasiłków rodzinnych — grudzień 1970,
- Przedłużenie okresu płatnej opieki nad chorym dzieckiem z 30 do

60 dni w roku. Przywilej ten rozszerzono na ojców. Podwyższenie do 100 procent zasiłku netto na czas opieki nad dzieckiem — styczeń 1972

● Podwyżka najniższych rent rodzinnych, wdowich, sierocych — grudzień 1970

● Przyznanie inwalidom-chałupnikom urlopów wypoczynkowych w wymiarze przysługującym pracownikom — kwiecień 1970

● Przyznanie prawa do wynagrodzenia za czas dwudniowego zwolnienia od pracy wszystkim pracownikom wychowującym dzieci do lat 14 — marzec 1971

● Przedłużenie bezpłatnych urlopów macierzyńskich z jednego roku do trzech lat z zachowaniem prawa powrotu do zakładu na równorzędne stanowisko i zaliczenie tego urlopu do stażu pracy — styczeń 1972

● Przedłużony został ustawowy urlop macierzyński z 12 do 16 tygodni przy pierwszym dziecku i do 18 tygodni przy każdym następnym (100 procent zarobku netto) — lipiec 1972.

DAMSKA MODA W KOBIECYCH RĘKACH

Jeden z najmłodszych w kraju zakładów produkujących buty to zakłady obuwnicze w Słupsku. Młode są zakłady i bardzo młoda ich załoga, którą stanowią w większości kobiety. Buty ze Słupska cieszą się



w Kraju ogromnym powodzeniem, a ostatnio zaczęły podbijać zagraniczne rynki. Już obecnie sprzedaje się je do Szwecji, Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, a nawet dalekiej Australii. Obecnie w słupskich zakładach zakończono już produkcję obuwia cieplejszego, zimowego, którego uszyto ponad półtora miliona par, a zaczęto produkcję wiosenną. Na naszym zdjęciu najnowszy model na wiosnę, który zdobył wysokie wyróżnienie na ostatnich Krajowych Targach w Poznaniu. Handlowcy i klienci chwalą słupskie buciki za trwałość, solidność wykonania i ciekawy fason. Trzeba więc przyznać, że moda w tej dziedzinie znalazła się w dobrych kobiecych rękach.



— Moja mama w dzisiejszej modzie nie gustuje, więc na Gwiazdkę „Tygodnik” jej zaabonuje.

— Comme ma mère ne cherche pas du tout à s'habiller à la dernière mode, je vais plutôt lui offrir pour Noël un abonnement à „La Semaine Polonaise”.

Rvs. Marek Kononowicz



KORONKI MARII SMALEC

Bobowa w powiecie gorlickim i jej okolice słyną z pięknych koronek. Jeszcze około 300 kobiet uprawia w tamtych stronach koronkarskie rzemiosło. Niestety — z roku na rok zmniejsza się liczba koronkarek, bo młode dziewczęta nie znają już sztuki swoich matek i babek. Na zdjęciu Maria Smalec z Łużnej przy pracy.

naj

NAJSTARSZA rowerzystką w Polsce jest najprawdopodobniej pani Józefa Oleksowicz, mieszkająca w Zbydniowie w powiecie tarnobrzesckim. Liczy bowiem 85 lat i do tej pory nie rozstała się z rowerem. Żywotna cyklistka posługiwała się tym środkiem lokomocji od dziecka. Niewiele młodych kobiet mogłoby teraz jeszcze dorównać jej w jeździe.

NAJNOWSZA rolą znanej aktorki polskiej Niny Andrycz, jest Pani Dulka. Nina Andrycz, która widza polskiego przyzwyczaiła do ról władczych, heroicznym amantek — tym razem pokazała swój talent w sztuce Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej”. Rola ta spotkała się z uznaniem zarówno krytyków, jak i widzów.

NAJSTARSZA parą małżeńską stanęła ostatnio na ślubnym kobiercu katowickiego Pałacu Ślubów. On urodził się w 1896 roku, ona — w 1914. Miłość rzeczywiście nie zna granic...

NAJSTARSZA szkoła polska w Płocku istniała już od 1180 roku, początkowo jako szkoła zakonna. W 1773 roku, roku powstania Komisji Edukacji Narodowej, dekretem tego pierwszego na świecie Ministerstwa Oświaty, szkołę tę upaństwowiono. Obecnie jest to Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Małachowskiego. W dwusetną rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej wręczono szkole medal wybity z tej okazji.

NAJWIĘKSZY chyba w Kraju zbiór kaktusów ma poznanianka, inż. Danuta Waszkiewicz. Hodowla składa się z około 2 tysięcy kłujących odmian.

NAJBARDZIEJ nietypowym sposobem doczekał się 50 wnuków pan Euzebiusz W., emerytowany górnik z Rudy Śląskiej. Był trzykrotnie żonaty i wychował 13 synów i 7 córek. Trzeba zaznaczyć, że on sam nie miał wcale własnych dzieci, natomiast pierwsza żona miała 7 dzieci, druga 8, a trzecia 5 dzieci. Mimo to cała duża rodzina żyje w idealnej zgodzie i utrzymuje ze sobą bardzo serdeczne stosunki. Dziadek kocha wszystkie 50 wnuków równie mocno i serdecznie.

La semaine des Jeunes



plus de deux cents termes savants pour désigner les phobies sans parvenir pour autant à en épuiser la multiplicité? Tout, — vous entendez? — tout peut être objet de phobie: les ponts, les chats, les agents de police, les avions, les plumes, les instruments orthopédiques, en vérité tout et n'importe quoi. Même les aliments. Les phobies alimentaires, qui comptent parmi les plus bénignes et les plus répandues, sont d'ailleurs bien con-

contre je sais qu'un écrivain polonais, Boleslaw Prus, était atteint d'agoraphobie, ce qui ne l'a d'ailleurs pas empêché de composer des livres éblouissants.

A propos. Je vous ai souvent recommandé de pratiquer „La Poupée”, qui est le chef-d'oeuvre de Prus. L'avez-vous lue? Non? Je crois pourtant vous avoir expliqué que le premier polonisant français, le professeur Jean Fabre, a dit à propos de cet ouvrage que „parmi les grands romans que vit éclore en Europe la fin du dernier siècle, il en est sans doute d'une pensée plus profonde ou d'un art plus achevé, mais il en est peu que l'on se découvre de meilleures raisons d'aimer. „N'est-ce pas? Et cela ne vous a pas incité à vous plonger dans la lecture de „La Poupée”? Auriez-vous la phobie de la littérature? Non? Alors, mettez les fêtes de fin d'année à profit pour dévorer cette oeuvre admirable dont la traduction française, qui a été publiée en 1962 par les éditions Del Duca, est toujours disponible. Procurez-vous „La Poupée”. Offrez aussi pour Noël „La Poupée” à vos amis et connaissances. Ou faites-leur présent d'autres livres polonais.

Bien que vous n'avez pas la phobie de la littérature, vous n'allez certainement pas pousser l'amour des lettres jusqu'à lire pendant le réveillon, n'est-ce pas? Le soir du réveillon, vous allez réveillonner, n'est-il pas vrai? Alors, souffrez que je donne quelques conseils. Sachez qu'avant le réveillon — qui est toujours pour le foie une cruelle épreuve — le jeûne dit „préable” est à proscrire. Il est inutile et même nuisible. En revanche, une modération préventive est préconisée. Sachez aussi qu'après le réveillon, il est recommandé de prendre de la vitamine C sous forme de jus de fruit et de boire beaucoup d'eau minérale non glacée.

Mais avant de vous imbibler d'eau minérale faites honneur au foie gras, à la dinde, à la bûche de Noël et aux traditionnels plats polonais. Car au cours du réveillon vous mangerez aussi des plats polonais, n'est-ce pas?

Je vous fais une grosse bise.

MARTINE

LES PHOBIES, „LA POUPEE”, LE REVEILLON ET NOUS

Bonjour. Vous ne me demandez pas quel bon vent m'amène? Dommage. Vous vous seriez entendu répondre que c'est l'aquilon — l'aquilon parce que nous sommes en hiver — de la psychanalyse. J'espère que vous n'avez pas la phobie de la psychanalyse? Plait-il? Vous prétendez que vous ne souffrez d'aucune phobie? Cela m'étonnerait. Montrez-moi un peu votre langue. Toussez. Respirez. Dites: „A-a-a-a...” Hum. A première vue, vous paraissez normaux. Mais on ne doit pas se fier aux apparences. Est-ce que vous n'éprouvez pas une envie irrésistible de déchirer une oeuvre de Platon, de Spinoza ou de Mickiewicz? Est-ce que vous ne mourez pas d'envie de piétiner une toile de maître ou de cracher sur un enregistrement de la cinquième symphonie de Beethoven ou des préludes de Chopin? Répondez franchement à mes questions. Pourquoi est-ce que je vous demande cela? C'est simple. „Il existe infiniment plus d'hommes qui acceptent la civilisation en hypocrites — dit Freud — que d'hommes vraiment et réellement civilisés.”

Selon toute vraisemblance, vous n'avez pas la phobie de la civilisation. Mais vous en avez certainement une autre. N'avez-vous pas une peur panique des sous-sols, des tunnels, des ponts, des places vides, des ascenseurs, des serpents, des chevaux, des avions, de la tête de veau ou des cuillers de bois? Non? Alors, vous avez peur d'autre chose? Comment non? Ignorerez-vous que les psychiatres ont forgé

nues des restaurateurs et des maîtresses de maison. Certains ont la phobie de la cervelle, d'autres celle de la tête de veau, d'autres encore celle de la crème de lait ou celle de la viande de cheval, etc. Quelle est la vôtre?

Mais trêve de plaisanteries. Il paraît que les phobies mènent parfois ceux qui en sont atteints à des conduites surprenantes. J'ai lu quelque part que pour ne pas prendre l'ascenseur, qui provoque chez lui des palpitations et des sueurs froides, un employé du gaz s'astreint à grimper quotidiennement une bonne cinquantaine d'étages. J'ai aussi entendu dire que la claustrophobie — c'est-à-dire la phobie des lieux clos, l'angoisse d'être enfermé — peut parfois contraindre sa victime à lâcher un travail qui l'oblige à subir de longs moments la situation phobique.

La phobie inverse, l'agoraphobie, peur des grands espaces découverts, peut entraîner pour ses victimes des conséquences tout aussi dramatiques. J'ai ouï dire que pour ne pas avoir à traverser une place de cinquante mètres de large, une employée — qui est d'ailleurs parvenue à se guérir de sa phobie — faisait chaque jour un détour qui lui prenait une demi-heure.

Un quotidien anglais a récemment procédé à une enquête pour évaluer l'étendue de cette affection. Il estime que 250 000 personnes sont atteintes d'agoraphobie en Grande-Bretagne. Y a-t-il aussi des agoraphobes en France ou en Pologne? Je l'ignore. Mais par

GORAÇO W ŚWIĘTA KREWNYCH SWOICH URADUJESZ, JEŚLI DLA NICH „TYGODNIK” ZAPRENUMERUJESZ!

L'HISTOIRE DES RAPPORTS FRANCO-POLONAIS ET BELGO-POLONAIS? „LA SEMAINE POLONAISE” S'Y CONNAIT MIEUX QUE PERSONNE. VOILA POURQUOI VOUS AVEZ AVANTAGE A VOUS Y ABONNER!

Nazwisko (Nom) _____ Imię (Prénom) _____

Adres (Adresse) _____

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok — 6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour 1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

WYTNIJ

PRZEŚLIJ DO REDAKCJI

**P
K
O**

23, rue Taitbout, Paris 9^e

Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK
POLSKA KASA
OPIEKI S. A.
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.

**RADIOODBIORNIKI
— TELEWIZORY**

◆ Lodówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ◆

LENG-PICARD ET C-ie

16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy

Telefony: 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (Nord)

WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

KATARZYNA WYSOCKA — ul. Lenina 9/2, 19-400 Olecko, woj. białostockie — „dzięki „Tygodnikowi” dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy o życiu naszych Rodaków we Francji. Chętnie i ja dzieliłabym się z rówieśnikami wiadomościami z życia młodzieży polskiej i w tym celu pragnę nawiązać kontakt korespondencyjny. Mam 19 lat i uczęszczam do szkoły średniej. Będę bardzo szczęśliwa z każdego otrzymanego listu”.

SPYCHAŁA MIECZYSLAW — ul. Tadeusza Kościuszki 6/2, 62-031 Luboń — Poznań — od dawna pragnę nawiązać przyjacielską korespondencję z kimś z Francji lub Belgii. Ma 25 lat, interesuje się sportem samochodowym, piłką nożną, filmem, turystyką i życiem młodzieży mieszkającej poza granicami Polski.

IWONA URSZULA POŁTORA-CZYK — ul. Morszyńska 28/2, 82-300 Elbląg — ma 16 lat i jest uczennicą pierwszej klasy licealnej. Chętnie wymieniałaby poglądy z rówieśnikami z zagranicy na tematy: muzyki młodzieżowej, filmu, teatru. Odpowie na każdy list.

MARIAN LEWANDOWSKI — ul. Podgórna 4, 81-811 Sopot — 19-letni uczeń studium turystycznego, pasjonuje się filmem (w szczególności sprawy operatorki i reżyserii, zamierza w przyszłości kształcić się w tym kierunku), malarstwem, muzyką młodzieżową. Chętnie prowadziłby wymianę poglądów na te tematy. Może korespondować w językach: francuskim, angielskim, niemieckim i polskim.

EWA POMERENKE — ul. Swierczewskiego 1/6, 78-500 Drawsko Pomorskie — jest uczennicą IV klasy licealnej, interesuje się biologią oraz życiem młodzieży francuskiej. Kolekcjonuje stare płyty i znaczki pocztowe. Bardzo chciałaby nawiązać kontakt z młodzieżą we Francji i Belgii. Z niecierpliwością oczekuje na listy.

MARIA RZEPKA — 32-853 Łysa Góra — pragnie za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” nawiązać korespondencję z młodzieżą francuską.

JACEK PRZYŁUCKI — ul. Filtrów 11 m. 28, 26-600 Radom — prosi o zamieszczenie jego adresu

w „TP”, by w ten sposób nawiązać kontakt z Polakami żyjącymi we Francji lub Belgii. Ma 16 lat, interesuje się sportem, motoryzacją i współczesną muzyką młodzieżową. Zbiera widokówki i znaczki pocztowe.

MARIA KANIA — 32-853 Łysa Góra 220 — od dłuższego czasu marzy o tym, aby nawiązać kontakt z Rodakami z Francji i Belgii. Ma nadzieję, że w tej sprawie pomoże jej „Tygodnik Polski”. Zyczymy p. Marii wielu korespondentów.

MARIOLA JAKUBOWSKA — ul. Lumumby 14 m. 18, 01-173 Warszawa — pisze o sobie: „Bardzo bym chciała, aby mój list był zamieszczony w „Tygodniku Polskim”. Może ktoś z moich rówieśników napisze do mnie. Interesuję się Francją i życiem młodzieży polonijnej. Mam 14 lat. Serdecznie pozdrawiam wszystkich naszych Rodaków we Francji i Belgii. Z ogromną niecierpliwością oczekuje na listy”.

ZOFIA MYTNIK — 32-853 Łysa Góra 190/2 — chętnie nawiąże koleżeński kontakt korespondencyjny z Rodakami z Francji lub Belgii.

Jan DOBRZYŃSKI — ul. Starogardzka 9, 93-491 Łódź — ma 23 lata, uczy się z początku w technikum samochodowym. Od dwóch lat uczy się języka francuskiego. Największym jego zainteresowaniem to: kultura, historia i zabytki architektury Francji. Chętnie wymieniałby korespondencję na powyższe tematy.

BOŻENA KOSTRZEWSKA — Międzyrzecz-Obrzyce 44 woj. zielonogórskie — pisze do redakcji: „Jestem uczennicą III klasy licealnej, mam 18 lat, uczę się języka francuskiego i w tym języku chciałabym korespondować z młodą osobą pochodzenia polskiego a zamieszkałą we Francji, Belgii lub Holandii. Chętnie zaprosiłabym te osobę do Polski na wakacje. Interesują mnie problemy młodzieżowe, literatura, sztuka i piosenka. Oczekuje na listy”.

JÓZEF ZALEWSKI — ul. Pokoju 32/1 71-739 Szczecin — ma 16 lat jest uczniem. Interesuje się historią Francji i dlatego chciałby korespondować z młodzieżą francuską. Zbiera znaczki pocztowe, widokówki i pocztówki trójwymiarowe.



— Więc twój ojciec bał się, żeby Kazimierski nie doniósł milicji o tych kombinacjach z cielętami.

— Ma się rozumieć, że się bał. Wsadziliby go do więzienia.

— I zabił Kazimierskiego, żeby się pozbyć niewygodnego świadka — powiedział beznamiętnym, bezbarwnym głosem Grabicki, jakby stwierdzając jakiś oczywisty, mało ważny fakt.

Chłopak zaczął się trząść. Do oczu znowu napłynęły mu łzy.

— To nieprawda, panie majorze. Tata nikogo nie zabił. Jak Boga jedynego kocham. To nieprawda! Tata nie zabił! Tata czasem może coś ukraść, ale żeby zabił to nigdy.

— Kto zabił Kazimierskiego?

— Nie wiem, panie majorze. Skąd mogę wiedzieć? My go znaleźli w lesie nieżywego, zastrzelonego. Ale tata... tego nie zrobił. Jak kto taką rzecz zrobi, to przecie nie woła milicję. Zakupuje trupa w krzakach i spokojna głowa. A kłóżyby leciał na posterunek? Chyba jaki wariat.

— Opowiedz jeszcze raz jak to było.

— Zwyczajnie było. Wracali my z wesela motorem. Makowski córkę wydawał za mąż. Mieliliśmy nie pić, bo to na motorze... Ale pan wie, jak to jest na weselu, z tym trza się napić, z tamtym trza się napić. Nijak odmówić. Obrażają się. No to wypiliśmy z tatą trochę za dużo. W lesie nas rozebrało i tata mówi: Rysiek złazimy z motoru, bo sobie gdzie lby porozbijamy o drzewa. No to zleliśmy, żeby trochę odpocząć. Ja poszedłem w krzaki za swoją potrzebą. Patrzę leży Kazimierski.

— Tak od razu poznałeś, że to Kazimierski? — spytał Grabicki. — Przecież była noc, ciemno.

— Już szarzało, a Kazimierskiego poznałem po służbowym mundurze.

— I od razu zorientowałeś się, że nie żyje?

— Nie. Myślałem, że śpi, że może sobie także wypił. Ale Kazimierski nigdy na służbie nie pił. Potem zobaczyłem krew i zawołałem tatę. Okropniem się wystraszył. Z miejsca, panie majorze, wytrzeźwiałem. Jakbym kropki wódki w gębie nie miał.

— A potem?

— Przecie pan wie. Potem pojechałem na posterunek i razem z sierżantem pojechałymi po Franka Kociuba.

— Tak. Grabicki pokiwał głową i machinalnie wyjął z paczki nowego papierosa. — Powiedz mi, Rysiu, czy twoja matka umie tańczyć?

— Chyba, że umie. Mama tańczy jak artystka filmowa, ino kurz.

— A lubi się zabawić?

— Czego by nie lubiła?

— To wobec tego dlaczego wtedy nie pojechała z wami na wesele?

Chłopak wzruszył ramionami. — Bo ja wiem. Chęci jakoś nie miała. Gadała coś, że ją głowa boli. A w ogóle to mama coś z tą Makowską nie za bardzo.

— Kłóca się?

— Tak wychodzi. Nie wiem o co. Ja się tam do babskich spraw nie mieszam. Co mi do tego?

— No dobrze... — Grabicki schował do kieszeni długopis i uporządkował kartki papieru rozrzucone na biurku. — Podpisz ten protokół i możesz jechać do domu.

— Ale nie będę siedział w więzieniu, panie majorze? Powiedziałem całą prawdę, jak na świętej spowiedzi.

— Poproszę prokuratora, żeby łagodnie się z tobą obszedł — odparł wymijająco Grabicki. — No, podpisz.

Rysio z pewnym wysiłkiem wykaligrafował swoje nazwisko i otarł pot z czoła.

— Ja nie mogę, panie majorze, siedzieć w więzieniu. Za nerwowo jestem.

— Dobra, dobra. Jedź do domu.

Chłopak jeszcze się od drzwi odwrócił. — Pan major obiecał, że jak powiem prawdę, to nie będę siedział w więzieniu.

— Powiedziałem, że jak będziesz kłamał, to na dłuższy czas pójdziesz do więzienia — sprostował Grabicki. — Pomagałeś ojcu wywozić kradzione cielęta. Za to musisz odpowiadać przed sądem. Karę otrzymasz niewielką, bo tutaj głównie zawinił twój ojciec.

— A mówiłem tacie, żeby se dał spokój z cielakami. Za żadne pieniądze nie warto siedzieć w więzieniu.

— Chyba masz rację. Do widzenia.

Rysio ukłonił się niezgrabnie i wyszedł.

— Właściwie można by ich z miejsca zatrzymać — powiedział Franek.

Grabicki skinął głową. — Oczywiście. Ale zdążymy to jeszcze zrobić. Na razie weźmiemy ich pod obserwację. Zobaczymy jak się będą zachowywać i z kim się skontaktują. Wydaje mi się, że ta kombinacja z rasowymi cielętami, to nie jest pomysł Machowiaka. Chyba trochę za głupi.

— I ja tak myślę — przytaknął Kociuba. — Nie jest wykluczone, że głównym motorem tej całej afery była Machowiakowa. Baba kuta na cztery nogi i nadaje się na szefa gangu.

— Gang Machowiaków — roześmiał się Grabicki. — To nawet dobrze brzmi. — A teraz taka sprawa. Czy wydaje wam się to prawdopodobne, że Machowiakowa zlikwidowała Kazimierskiego?

— Od dawna się nad tym zastanawiam — powiedział Franek. — Nie da się ukryć, że Machowiakowa jest podejrzana. Mówi, że nie lubi tańczyć, że nie lubi się bawić, a Rysio twierdzi coś wręcz przeciwnego. Nie pojechała na wesele, pozbyła się dzieci z domu... Wszystko to wygląda bardzo dziwnie.

— Czy uważacie, że Machowiakowa mogła to zrobić bez wiedzy męża i syna?

— Wydaje mi się to bardzo prawdopodobne. Znając wrodzoną inteligencję swych mężczyzn może wołała działać na własną rękę.

— I umówiła się w lesie z Kazimierskim — dorzucił Grabicki. — Ale jak umotywowała to spotkanie.

Franek podrapał się za uchem. — Hm, No cóż... Właściwie to nie wypada źle mówić o zmarłych, ale Kazimierski chyba nie był zbyt wiernym mężem, a Machowiakowa może się podobać.

— Może — przyznał Grabicki — więc sądzicie, że mogła upozorować taką romantyczną historię?

— Nie możemy tego wykluczyć.

— Idąc po linii naszego obecnego rozumowania, należałoby przypuścić, że Machowiak

z synem zupełnie przypadkowo natknął się na trupa Kazimierskiego, a to znowu trochę mało prawdopodobne.

— Mało prawdopodobne — powtórzył Kociuba. — Zdarzają się jednak takie przypadki.

Grabicki otworzył szufladę, wyjął z niej tekturową teczkę i zaczął przeglądać notatki. — Za dużo niejasnych punktów w tej sprawie, stanowczo za dużo — mruzczał niezadowolony. — Dlaczego na przykład ciało Kazimierskiego znajdowało się w tak znacznej odległości od jego motoroweru?

— Jeżeli przyjmujemy wersję randki z Machowiakową, to mogli sobie w nocy połączyć po lesie — powiedział Kociuba. — Kazimierski zostawił rower pod drzewem i poszli na spacer.

— Tak... Grabicki nie wyglądał na zbyt przekonanego. — Jakaż to musiałaby być potworna kobieta, żeby w takiej sytuacji z zimną krwią zastrzelić swojego kochanka czy kandydata na kochanka. Zupełnie przerażające. Machowiakowa nie ma żadnego alibi?

— Żadnego.



Rvs. Marek Kononowicz

— Psiakrew — Grabicki strzelił niecierpliwie palcami. — To wszystko jakoś mnie ciągle nie przekonuje. Niby motyw zbrodni mamy, ale... Ta argumentacja jest sensowna, że byliby raczej po cichu zakopali trupa w lesie. Takie wychodzenie naprzeciw niebezpieczeństwu wymaga już pewnej cynicznej perwersji w działaniu, a ani Machowiak, ani jego synalek nie są obdarzeni przez naturę lotnymi umysłami. Zabić i zakopać to logiczne, ale żeby po dokonaniu morderstwa zawiadomiać natychmiast milicję, żeby w ten sposób odwrócić od siebie wszelkie podejrzenia, to chyba dla ich mentalności zbyt skomplikowane.

— Otóż to — przytaknął Kociuba. — Mnie także wydaje się to mało prawdopodobne. Tego rodzaju strategia wymaga trochę większej inteligencji. A poza tym, z punktu widzenia mordercy, takie działanie nie miałyby większego sensu. To prawie niemożliwe, żeby ktokolwiek mógł znaleźć zwłoki Kazimierskiego zakopane w lesie. Można by szukać do końca świata.

d. c. n.

Tłumacz „Listów perskich” i „Pygmaliona”

Tomasz Kajetan Węgierski żył w latach 1756—1787. Urodził się w Sliwnie koło Białej Podlaskiej. Zmarł w Marsylii. Z krótkich trzydziestu jeden lat życia, dziewięć przypadło na intensywny okres twórczy. Dał się w tym czasie ziomkom we znaki ciętym piórem. Z racji praktyki w departamencie sądowym Rady Nieustającej, najwyższej wówczas władzy administracyjnej w Polsce, jak i uczestniczenia w obiadach czwartkowych u

PEREGRYNACJE PO KARTACH HISTORII

króla Stanisława Poniatowskiego, miał rozległe pole obserwacji życia społecznego. Obdarzony wnikliwym umysłem, niezależnością sądów, w ulotnych wierszach pozwalał sobie na drwiny i wytykanie przejawów samowoli, niemoralności i korupcji możnych. Był tak dalece prawdziwym i nieostrożnym, że choć szlachcic i królewski szambelan, odsiedział kilka tygodni w więzi.

Jest autorem ód, bajek, sie-

lanek, poematu heroikomicznego, interesujących poetyckich „Listów” wzorowanych na Voltairze. Wielbiciel literatury francuskiej tłumaczył „Powieści moralne” J. F. Mar-montela, „Listy perskie” Ch. de Montesquieu, „Pygmaliona” J. J. Rousseau; jak również niezmiernie dowcipnie, swobodnie przerobił poemat „Le lutrin” (Pulpit) N. Boileau.

W dwa lata po karze więzy, w 1779 roku, obrzydził sobie tak dalece stosunki społeczne panujące w Kraju, że wyjechał w podróż po Włoszech, Francji, Antylach, Stanach Zjednoczonych, aby ostatecznie osiąść na stałe na południu Francji. Z tego okresu zachował się jedynie pamiętnik z podróży po Włoszech i Ameryce pisany po francusku.



Andrzej Szajna w ćwiczeniach na kółkach
Fot. CAF

GIMNASTYCZNE TALENTY

GIMNASTYKA jest sportem, w którym Polki i Polacy odnosili już znaczne sukcesy. Wystarczy tu wspomnieć mistrzostwo świata w wieloboju zdobyte przez najsłynniejszą chyba zawodniczkę polską w historii tego sportu krakowiankę **Helena Rakoczy** w roku 1950 czy też brązowy medal olimpijski jej koleżankę w ćwiczeniach z przyborami na Igrzyskach w Melbourne 1956 r., jak również srebrny medal olimpijski **Jerzego Jokiela** w ćwiczeniach wolnych na Igrzyskach w Helsinkach 1952 roku.

Na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich w Monachium 1972 polska drużyna gimnastyków uplasowała się na wysokim czwartym miejscu, najlepszym dotychczas w historii olimpijskich występów męskiego zespołu.

Revolucja szkoleniowa w polskiej gimnastyce rozpoczęła się właściwie w 1960 roku, od czasu utworzenia w Radlinie ośrodka specjalistycznego. Dwaj świetni niegdyś gimnastyści bracia **Pawel i Henryk Gacowie** zebrałi tam właśnie grupę uzdolnionej sportowo młodzieży i wpoili jej nowoczesne metody treningowe. Wśród tej młodzieży znalazło się trzech braci — **Wilhelm, Mikołaj i Sylwester Kubicowie** i wkrótce Klub Gimnastyczny Radlin wysunął się na czoło tej dyscypliny w Polsce.

Śladami Radlina poszły ośrodki gimnastyczne w Chylicach koło Warszawy i w Bydgoszczy. W Chylicach młodzież szkolili trenerzy — mjr **Andrzej Konopka**, **Zygfryd Ogrodnik** i **Romuuald Symonowicz**, a w Bydgoszczy Wojskowym Klubie Zawisza — mjr **dr Józef Karniewicz** i ppik **Witold Chryniowski** (z Zawiszy też pochodzi aktualnie najlepszy gimnastyk **Andrzej Szajna**).

Właśnie Radlin, Chylce i Bydgoszcz wskazują drogę, jaką powinny pójść pozostałe polskie ośrodki gimnastyczne, aby sport ten jeszcze lepiej się w Kraju rozwijał. Znaczną trudność sprawia tylko brak odpowiednich sal dla sportu gimnastycznego, gdyż obecnie nie wystarcza zwykła hala, musi być ona bowiem wyposażona w specjalistyczne urządzenia treningowe. Ale już w najbliższym czasie mają powstać dwa obiekty specjalistyczne dla kadry gimnastycznej w Bydgoszczy i w Olsztynie.

Jedną z najlepszych obecnie polskich gimnastyczek, **Lucja Matraszek** z krakowskiej Wisły, zadziwiła fachowców na Igrzyskach Olimpijskich 1972 w Monachium rewelacyjnym występem w ćwiczeniach na poręczach. O ile gimnastyka mężczyzn wykazuje w Polsce obecnie gwałtowny rozwój, o tyle w gimnastyce kobiecej daje się jednak zauważyć pewien zastój, szczególnie w porównaniu z latami pięćdziesiątymi, kiedy to blizszy talent **Heleny Rakoczy**, **Natalii Kotówny** czy **Danuty Stachow**. Ale i w pracy z gimnastyczkami widać dużą troskę trenerów, aby wyjść ze szkoleniowego impasu. Dobrze pracują ośrodki: krakowski (oparty o Wisłę) i warszawski (oparty o Legię i Gwardię), mają widoczne efekty także i inni trenerzy, jak małżeństwo **Jokielów** w Rudzie Śląskiej czy małżeństwo **Zolnierowiczów** w Olsztynie.

Gimnastyka jest specyficzną dyscypliną, w której szkolenie wychowawcze zawodnika musi trwać 6 do 8 lat i to ciężkiego treningu. Stąd efekty nie mogą być od razu widoczne. Wiele zależy od prawdziwie mrówczej uciążliwej pracy trenera i samego zawodnika czy zawodniczki.

J. J.



Skoki, salta, kołowroty...

Na Mistrzostwach Europy 1973 **Andrzej Szajna** był wicemistrzem w skoku przez konia (Mikołaj Kubica IV), a **Wilhelm Kubica** wicemistrzem na koniu z lękami.

W wieloboju na tychże Mistrzostwach Europy **A. Szajna** zajął VI lokatę, **Mikołaj Kubica** — VII, a **Wilhelm Kubica** — VIII.

Do wieloboju gimnastycznego mężczyzn zalicza się sześciobój: ćwiczenia wolne, skok przez konia, ćwiczenia na koniu z lękami, na kółkach, na poręczach i na drążku.

Do wieloboju kobiet liczy się czwórbój: ćwiczenia wolne, skok przez konia, ćwiczenia na poręczach i na równoważni.

Najlepsi gimnastyści tegorocznych Mistrzostw Polski w wieloboju: 1. **Mikołaj Kubica** (KG Radlin), 2. **Andrzej Szajna** (Zawisza Bydgoszcz), 3. **Wilhelm Kubica** (KG Radlin), 4. **Sylwester Kubica** (KG Radlin).

Najlepsze zawodniczki Mistrzostw Polski 1973 w wieloboju: 1. **Lucja Matraszek** (Wisła Kraków), 2. **Małgorzata Kamaszińska** (Legia Warszawa), 3. **Danuta Fidusiewicz** (Legia Warszawa), 4. **Aleksandra Jankowiak** (Gwardia Warszawa).

W Igrzyskach Olimpijskich w Monachium 1972 polska drużyna męska zajęła IV miejsce, indywidualnie **Wilhelm Kubica** był VI na koniu z lękami, a w wieloboju — **A. Szajna** XV, **Wilhelm Kubica** XX, **Sylwester Kubica** XXII.

PLAN BATALII „WORLD CUP 74”

POLSKICH PIŁKARZY, po sensacyjnym remisie w meczu z Anglią na Wembley i zakwalifikowaniu się do finałów mistrzostw świata, powitano w stolicy niezwykle gorąco. Prosto z samolotu zawodnicy udali się na stadion Legii, gdzie czekały na nich tysiące kibiców. Podczas spotkania trener reprezentacji **Kazimierz Górski** oświadczył: „Dla nas Wembley to już historia. Teraz czekają nas nowe, trudniejsze zadania związane z przygotowaniem drużyny do przyszłorocznych finałów mistrzostw świata w NRF.”

Kibice zapewne długo jeszcze będą wspominać ten piękny dzień i komentować przebieg meczu, ale trenerzy na to nie mogą sobie pozwolić. Do mistrzostw świata pozostało jeszcze tylko 6 miesięcy (finały w dniach 14 czerwca — 7 lipca 1974). Już teraz trzeba opracować szczegółowy plan przygotowania reprezentacji do tej wielkiej próby.

W kilka dni po meczu trener **Górski** przedstawił w Polskim Związku Piłki Nożnej ogólną koncepcję przygotowań. Wraz ze sztabem szkoleniowców zostanie do końca roku opracowany szczegółowy harmonogram konsultacji szkoleniowych i treningów kandydatów do drużyny narodowej, jak również propozycje spotkań sparingowych. Wiadomo np., że reprezentacja rozegra w okresie przygotowawczym 8—10 spotkań kontrolnych z drużynami klubowymi bądź narodowymi. Dobre przeciwników będzie w dużej mierze uzależniony od losowania grup eliminacyjnych, które odbędą się dopiero 5 stycznia 1974 roku.

O bardziej szczegółowe informacje w sprawie batalii polskiej piłki do „World Cup 74” zwróciliśmy się do ojca sukcesów reprezentacji, trenera **Kazimierza Górskiego**.

— **Jakie są założenia przygotowań do występu w NRF?**

— W tej chwili są to założenia ogólne, które w trakcie przygotowań mogą ulec pewnym niewielkim zmianom. W każdym razie po ciężkim sezonie ligowym, który zakończy się 9 grudnia, wszyscy zawodnicy — kandydaci do reprezentacji otrzymają dwa tygodnie urlopu od gier i treningów. W styczniu zacznie się już normalna praca, ale będzie ona prowadzona w klubach wg wytycznych PZPN. W lutym planujemy wyjazd na południe Europy i rozegranie tam przynajmniej 4 meczów kontrolnych. Następnie zawodnicy znów wrócą do klubów i będą się przygotowywać do rozgrywek ligowych, które rozpoczną się na początku marca. Zakładamy, że zakończą się one 25 maja, a więc na trzy tygodnie przed rozpoczęciem mistrzostw świata. W międzyczasie oczywiście rozegramy jeszcze kilka spotkań towarzyskich i oficjalnych meczów między państwowych z różnymi przeciwnikami.

— **Z kim polscy piłkarze będą grali?**

— To będzie zależało, jak wypadnie losowanie grup eliminacyjnych. Będziemy chcieli dobrać takich partnerów, których styl gry będzie zbliżony do naszych przyszłych rywali. Poza tym będziemy oczywiście skrzętnie uzupełniać nasz „bank informacyjny” o potencjalnych rywali, wysyłać obserwatorów na ich mecze. Dla kadry postaramy się o silnych partnerów, reprezentujących futbol dobrej klasy. Będą to przede wszystkim te drużyny, które nie zakwalifikowały się do mistrzostw świata.

— **Jacy zawodnicy będą tworzyli trzon reprezentacji?**

— Myślę, że głównie ci, którzy grali w drużynie w tym sezonie. Nie oznacza to wcale, że inni nie mają szans. Wręcz przeciwnie, o powołaniu do kadry będzie decydowała zawsze aktualna forma zawodników. W lutym na pierwszą konsultację szkoleniową powołamy około 25 piłkarzy. A to z tego względu, żeby mieć dublerów na każdą pozycję. Jestem przekonany, że możemy grać jeszcze lepiej i skuteczniej niż na Wembley. Do tego potrzebna jest ścisła współpraca z klubami, opracowanie wspólnej polityki szkoleniowej, której efektem będą dobre wyniki reprezentacji w mistrzostwach świata.

— **W ubiegłym sezonie tok przygotowań do meczu z Walią, który zakończył się porażką drużyny polskiej, zakłócił głównie zaoczniczne tournées czołowych klubów. Jak to będzie w tym sezonie?**

— Spotkamy się w tym celu z przedstawicielami klubów, aby dokładnie te sprawy omówić. Nie jestem absolutnie przeciwny, aby kluby rozgrywały towarzyskie mecze z zagranicznymi przeciwnikami. Chodzi tylko o to, aby te kontakty były celowe, organizowane w odpowiednich terminach. W roku mistrzostw świata interes polskiej piłki nożnej wymaga, aby potrzeby reprezentacji zostały potraktowane priorytetowo. Sam fakt zakwalifikowania się do finałów jest wielkim sukcesem, ale jeszcze większym będzie dobra gra polskiej drużyny na stadionach NRF.

Serdecznie życzymy tego polskiemu piłkarzom, a trenerowi **Górskiemu** dziękujemy za rozmowę i cenne informacje.

H. J.

AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

Z okazji 1000-lecia Budapesztu zostały zorganizowane międzynarodowe zawody gimnastyczne. W turnieju wystąpili reprezentanci siedmiu państw. W 12-boju mężczyzn piękne zwycięstwo odniósł Polak **Andrzej Szajna**, zdobywając 110,15 pkt., przed **Rissem** Węgry — 108,45 pkt.

W samochodowym rajdzie warszawskim, który stanowi eliminację przed Mistrzostwami Polski zwyciężyli **Lelio Lattawi** i **Jacek Różański**. Startując w wozie Alfa Romeo GTW 2000 otrzymali oni najmniejszą ilość punktów karnych. Drugie miejsce wywalczyła załoga olsztyńskiego „Stomilu” **Ziemski — Grabarczyk** na samochodzie BMW 2002. W sumie rajd był ciekawy, choć dużo ekip wycofało się z powodu złych warunków atmosferycznych.

W rozgrywkach ekstraklasy piłkarskiej niezależnie od następnej rundy odbył się też zaległy mecz **Lech — Ruch**. Na trudnym boisku poznańskim, na którym wiele najlepszych polskich drużyn spotykało niepowodzenie, lider tabeli **Ruch** odniósł zdecydowane zwycięstwo 2:1, umacniając się w ten sposób na pierwszym miejscu w tabeli. Spotkania dalszej rundy rozgrywek ligowych nie przyniosły właściwie sensacji. Jedynie porażka Śląska na własnym boisku w meczu z **Polonią** może uchodzić za niespodziankę. Oto rezultaty wszystkich spotkań mistrzowskich: **Górnik (Zabrze) — Pogoń (Szczecin) 2:0**, **Gwardia (Warszawa) — ROW (Rybnik) 1:1**, **Ruch (Chorzów) — Zagłębie (Wałbrzych) 3:0**, **Stal (Mielec) — Odra (Opole) 2:1**, **Szombierki (Bytom) — Zagłębie (Sosnowiec) 0:0**, **Śląsk (Wrocław) — Polonia (Bytom) 0:1**, **Wisła (Kraków) — LKS (Łódź) 1:0**, **Lech (Poznań) — Legia (Warszawa) 1:3**. W tabeli nie zaszły po tych meczach żadne istotne zmiany. Prowadzi zdecydowanie **Ruch** przed **Wisłą** i **Górnikiem**. Koniec tabeli zamyka **Pogoń** (**Zagłębie Wałbrzych**) i **Zagłębie (Sosnowiec)**. Do końca jesiennej rundy spotkań drużynowych zostało jeszcze po trzy mecze.

Koszykarze wrocławskiego Śląska zostali wyeliminowani z rozgrywek Pucharu Zdobyców Pucharów. Pogromcą ich została drużyna francuska **Alsace de Bagnolet**. Francuzi w meczu rewanżowym wygrali różnicą 12 punktów niwelując w ten sposób swoją porażkę w pierwszym meczu różnicą jedynie 7 punktów.

W półfinale drużynowych rozgrywek o Puchar Europy w stylu klasycznym rozegranych w Danii — zapaśnicy polscy z **Wisłoki Dębica** — odnieśli duży sukces. Polacy pokonali w pierwszym meczu **Duńczyków 8:2**, a w następnym spotkaniu o wejście do finału zwyciężyli **Jugosłowian 7:3**. Jest to poważny sukces polskiej drużyny, której należą się słowa najwyższego uznania.

W moskiewskim turnieju szermierczym o mistrzostwo Armii Zaprzyjaźnionych, polska drużyna floretowa zdobyła brązowy medal. W turnieju zwyciężyli floreciści **ZSRR**, a na drugim miejscu uplasowali się **Węgry**. W drużynowym turnieju szablowym kolejność pierwszej trójki była podobna, co we florecie, a więc: **ZSRR**, **Węgry**, **Polska**.

W Dreźnie odbyły się dwa przełajowe wyścigi kolarskie o **Grand Prix Drezna**. Startowało 48 kolarzy. Oba wyścigi przyniosły sukces **Polakom**. Na dystansie 18 km triumfował **Mieczysław Cielecki** przed **Józefem Pytowskim**. W następnym wyścigu na 22,5 km zwyciężyli także **Polacy**, **Czesław Polewiak** przed **M. Cieleckim**.

Z dużą łatwością polscy tenisiści pokonali **Jugosłowian** w rozgrywkach o Puchar króla **Gustawa V 5:0**. W następnej rundzie spotkają się jednak w Barcelonie z **Hiszpanią**. To przeciwnik bardzo trudny i niełatwo go będzie pokonać.

Pięściarze stołecznej Legii po zwycięstwie nad **Stalą (Stalowa Wola) 23:17** są coraz bliżej tytułu **Mistrza Polski**. W czołowiec ligowej znajdują się drużyny: **Stali** i **Gwardii**, a na końcu tabeli są **Pięściarze Avii (Świdnik)** i **Błękitnych (Kielce)**.

W lidze hokejowej czołówka drużyn nie uległa zmianie, prowadzi w dalszym ciągu **Podhale** przed **Naprzódem** i **Baidonem**. Ostatnie miejsce zaś zajmują **Tychy** i **KTH**. Rezultaty niepełnej kolejki spotkań przedstawiają się następująco: **Pomorzanin — Tychy 3:3** i **8:2**; **Naprzód — Katowice 2:2** i **8:4**; **Zagłębie (Sosnowiec) — Polonia (Bydgoszcz) 5:5** i **3:4**.



PANIE REDAKTORZE!

Czy należy być szlachetnym? Czy szlachetność się opta? Wszyscy napraciuoko stołu, na którym układam niniejszy felieton, portret Kościuski wygląda tak, jakby go te pytania mocno zirykowały i jakby za chwilę miał krzyknąć: „Panie! Ty słyszysz i nie grzmisz?” Was może też te pytania oburzyły. Ale choćby nawet Naczelnik wyłaził z ram i jął mnie tajać jak święty Michał diabła i choć byście Wy wszyscy też się na mnie rozsierdzili, to jednak ja nadal twardo stałbym na stanowisku, że szlachetnym być nie warto.

Przez cały czas małżeńskiego pożycia postępowaniem z moją szlachetnie. Przez cały czas małżeńskiego pożycia systematycznie opowiadałem jej treść przeczytanych przeze mnie książek i artykułów. I co mi z tego przyszło. Cała moja szlachetność obróciła się przeciw mnie. Teraz moja wyśmiewa się ze mnie i rozpowiada, że ja sobie dodaje. Tak, tak. Że ja sobie dodaje. A wszystko przez to, że kilka dni temu powodowany rycerską szlachetnością stręciłem jej świeżo przeczytany utworek pt. „Poranek mickiewiczowski”. W utworku tym prezes przewodniczący temu porankowi urzędzonym na cześć wieszczą informuje publiczność, że „Jan W. Starzec wygłosi „Ode do młodości”. Na to jeden pan wstaje i pyta: — Chciałbym prosić o wyjaśnienie, jakie to jest imię W.

Prezes naradza się szeptem z recytatorem, który podczas tej rozmowy błędnie. Wreszcie prezes wstaje i:

— Proszę państwa, W. to nie jest żadne imię. On sobie tak dodał — powiada.

Wtedy salę ogarnia wzburzenie. Ten pan, który chciał wiedzieć, co się kryje za literą W woła:

— Jak to dodał? Jakim prawem? Jakby sobie wszyscy tak zaczęli dodawać, to co by wyszło?

— Racja — popiera jego słowa jakiś inny wielbiciel autora „Ody do młodości”. — Mickiewicz nic sobie nie dawał!

Taką oto historyjką uraczyłem kilka dni temu moją połowicę i ona sobie teraz dzięki temu bezczelnie ze mnie dwuręce i rozgłasza, że ja też sobie dodaje.

Ja miałbym sobie dodawać! Jest to wierutne kłamstwo. Wy, którzy mnie znacie, wiecie przecież, że o co jak o co, ale o próżność posądzają mnie nie można, prawda? Zresztą czym ja bym się mógł pysznić? Czym mógłbym się chełpić? Swoją tyśnią? Tym, że choć dziś wszyscy spódnie noszą na pasku, ja noszę je dawną modą na szelkach? Tym, że nasza piekarszowa posyła mi takie uśmiechy, jakby chciała żebym się zajął zliczeniem pstrzących jej pulchne cielsko piegów? Niewielka z tego pociecha. Do niedawna sądziłem, że ona się tylko do mnie tak zalotnie uśmiecha, ale wczoraj naocznie przekonalem się, że perfidny ten babsztyl tak samo szczerzy kielce do wszystkich innych klientów. Nie ma na świecie zdradliwszego stworzenia niż piegowata kobieta. A nie piegowate też nie są od piegowatych lepsze.

Tak — widzicie — nawet gdybym chciał wynosić się nad innych, to nie miałbym czym się pysznić. Bo przecież nie mógłbym się także pysznić swoją emigracyjnością. Nie mógłbym przecież szczycić się tym, że jestem emigrantem, bo to nie jest żaden honor, to nie jest żadna nadzwyczajna dystynkcja.

Tak, nie jest to na pewno żadną nadzwyczajną dystynkcją, ale jest to niewątpliwie jakieś bogactwo duchowe, którego inni ludzie nie posiadają. Anglik najbardziej kocha to, co angielskie. Belg najbardziej kocha to, co belgijskie. Francuz najbardziej kocha to, co francuskie. Polak najbardziej kocha to, co polskie. Itd. itd. A emigrant? Emigrant kocha podwójnie. Jeśli emigrant jest tak jak my Polakiem i żyje we Francji lub Belgii, najbardziej kocha to, co polskie i to, co francuskie, względnie belgijskie. Emigrant najbardziej ciekaw jest i historii swojej ojczyzny, i dziejów kraju, w którym znalazł pracę i dach nad głową. Emigrant jest dubietowo chłonny. Emigrant polski we Francji najchętniej czyta i książki polskie, i książki francuskie. Te ostatnie czyta oczywiście w swoim języku macierzystym. Na tym przecież, że choć związał się z przybraną ojczyzną wszystkimi niemi, to jednak nie zdołał wgrzyźć się całkowi-

cie w jej język — na tym między innymi polega jego inność, jego odrębność, jego dramat wewnętrzny, jego emigracyjność.

Czy emigrant nazwiskiem Józef Grzybek obcował ostatnio z jakąś francuską książką? Tak jest. Obcował. Co przeczytał? Czy którąś z powieści Emila Zoli? Nie, nie czytałem ani powieści Zoli, ani powieści Wiktora Hugo, ani powieści Aleksandra Dumasa ojca. Książka, którą ostatnio pochłonąłem, nie jest powieścią. Świadczy o tym już sam jej skomplikowany i przydługi tytuł: „Fizjologia smaku albo Medytacje o gastronomii doskonałej”.

Może nie wiecie, co to jest fizjologia. Nic nie szkodzi. Ja też dokładnie nie wiem. Wprawdzie wczoraj zaglądnąłem do encyklopedii i obeznałem się ze znaczeniem tego uczonego wyrazu, ale cała wiedza, jaką na ten temat zdobyłem, już zdążyła mi wywietrzeć, a w tej chwili do encyklopedii zajrzeć nie mogę, bowiem znajduję się ona w sąsiednim pokoju. Proszę? Czy nie mogę wejść do sąsiedniego pokoju? Pewnie, że nie. Czemu? Bo moja tam śpi. Gdybym ją niechcący zbudził, to byśmy mieli dopiero bal. Wy jej jeszcze nie znacie. Sprawiałaby nam taką fizjologię, że nasz rodzony „Tygodnik” by nas nie poznał.

Ale mniejsza z fizjologią. Wiecie przecież, co to jest smak i co to jest gastronomia i na pewno już zgadliście, o co w przeczytanej przeze mnie książce chodzi. Chodzi w niej — tak jest — o rozkosze podniebienia i rozkosze towarzyszące ucztowaniu.

Książkę tę napisał francuski urzędnik i sędzia nazwiskiem Anthelme Brillat-Savarin, który żył na przełomie osiemnastego i dziewiętnastego wieku. Uważana jest ona za biblię smakoszy. Ostatnio została przetłumaczona na język polski i wydana w Kraju, notabene ślicznie i z wdziękiem. Ponieważ moi krajowi krewni i znajomi wiedzą, że nie gardzę uciechami stołu, więc jeden z nich sprezentował mi to dzieło. W taki oto sposób dzięki Polakom z Polski Polak żyjący we Francji odkrył

biblię francuskich smakoszy. Wzruszające, prawda?

Czego się z tej biblii smakoszy dowiedziałem? O czym imć pan Anthelme Brillat-Savarin w niej prawi? Otóż przede wszystkim poucza nas, że „rozkosze stołu są przywilejem każdego wieku, każdej kondycji, każdego kraju, każdego dnia; mogą być w zgodzie i wszelką przyjemnością i one na ostatek są nam pociechą po utracie innych”. Przepomina nam też o tym, że jedzenie jest — a w każdym razie powinno być zawsze rzeczą piękną i przyjemną i że nie tylko szkoła, książki i sztuka mają wpływ na kształtowanie się naszych poglądów, lecz również kuchnia i stół.

Podczas lektury dzieła Brillat-Savarina często stawały mi przed oczyma nasze polskie potrawy wigilijne. Potraw tych jest dużo. Potrawy te to nie tylko kluski z makiem i zupa grzybowa, lecz również i barszcz czerwony z uszkami grzybowymi, śledź siekany z jabłkiem i cebulką, doprawiony oliwą i przybrany korniszonami i marynowanymi grzybkami (czy na myśl o takim śledziu nie przetykacie ślinki?), pierożki z kapustą, ryba smażona z tartym chrzanem i ziemniakami, karp w tzw. szarym sosie i sandacz po polsku. U nas na emigracji wiele z tych dań poszło, niestety, w zapomnienie. Czy nie sądzicie, Panie Emigrantki, że warto by je wydobyc z zapomnienia? Czy nie sądzicie, że warto by zainteresować nimi młode gospodynie polonijne? Czy nie sądzicie, że te nasze młode polsko-francuskie i polsko-belgijskie gosposie byłyby niezmiernie rade, gdyby mogły swoim francuskim czy belgijskim znajomym zaimponować takimi oryginalnymi daniami jak na przykład karp w szarym sosie czy sandacz po polsku? Czy nie sądzicie, że przyrządzanie i spożywanie takich dań jeszcze bardziej by sprężyło naszych potomków z polskością?

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

Józef Grzybek

DROGA PANI ANNO!

Mam przyjaciela. Żyjemy ze sobą już dziesięć lat. Właściwie nic nie stoi na przeszkodzie, żebyśmy się pobrali. On jest trochę ode mnie młodszy, ale nie to jest przyczyną moich wątpliwości. W końcu ja mam lat czterdzieści, on 36, więc różnica nie taka groźna. Groźna natomiast jest inna sprawa. Otóż on jest nałogowym alkoholikiem. Kiedyś zaczął się leczyć, ale przerwał i teraz nie mogę go namówić, żeby podjął na nowo leczenie. Zaznaczam, że jest to człowiek bardzo dobry, inteligentny, miły. Ma właściwie tę jedną wadę, ale za to jaką! Zdarza się, że całymi tygodniami jest spokojny. Ale potem przychodzi okazja i wtedy przez tydzień nie mogę go odnaleźć, pije na umór. Najczęściej dzieje się tak, gdy mnie przez kilka dni nie ma. Moja praca wymaga częstych wyjazdów. I wówczas żadne hamulce nie działają. Bywa, że mieszkamy osobno, że ja nawet nie wiem, gdzie on się podziewa, a raz było i tak, że znaleziono go nieprzytomnego z pijaństwa na ulicy. Mam dobrą opinię, jestem ceniona, poważana, zajmuję odpowiedzialne stanowisko. Czy Pani nie uważa, że lepiej zerwać tę znajomość, niż ją kontynuować i zalegalizować? On coraz bardziej nalega, byśmy się pobrali, przysięgając, że po ślubie nie zajrzy nigdy w życie do kieliszka. Czy mogę mu wierzyć? Już nieraz przysięgał. Bardzo proszę, niech mi Pani poradzi.

NIEZDECYDOWANA

KOCHANA PANI!

Ja w takie przysięgi nie wierzę, bo są nierealne. Realne byłoby jedynie systematyczne leczenie. I myślę, że to powinna Pani postawić jako warunek małżeństwa. Albo się zacznie leczyć, albo się rozstaniecie. On może mieć najlepszą wolę, ale to jest ponad jego siły. Wystarczy jeden kieliszek i już popłynie, a okazji przecież nie brak. Koleżdy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, z jaką namawiać i to wystarczy. Jedno tylko jest dość istotne. Być może, że wspólne zamieszkanie, świadomość, że Pani ciągle czuwa, odniesie zbawczy skutek. Być może, że właśnie to małżeństwo podziała jak kuracja odwykowa. Osobiście wolałabym jednak przedtem, żeby podjął kurację. Skoro dziesięć lat wytrzymywała Pani w tym związku, znaczy, że mimo wszystko wiąże Pani z tym człowiekiem uczucie. Dlatego też trzeba wszystko dokładnie przemyśleć, nim zdecydować się Pani zerwać. Może jednak jest szansa wyleczenia?

ANNA

SZANOWNNA PANI ANNO!

Jestem już dwadzieścia lat mężatką. Mam troje dzieci — 19, 16 i 13 lat. Właściwie nie powinam narzekać na moje życie. Mąż jest pracowity, kochający dom i dzieci (mniej — mniej). Zarabia dobrze i nieźle nam się powodzi. Jedyne, co mnie martwi to nuda. Mam wiele pracy w domu, wypełniam starannie moje obowiązki. Ale czy to może wystarczyć. Chciałabym gdzieś pójść, rozerwać się, spędzić czas w sposób kulturalny. Ale mój mąż nie chce o tym słyszeć. Przychodzi do domu, mówi, że jest zmęczony i ani mu w głowie rozrywka. On jednak żyje wśród ludzi a ja zupełnie głupiej przy tych garkach. Kiedyś miałam różne zainteresowania, ambicje, zaczęłam nawet studia wyższe. Wszystko to minęło z chwilą, gdy wyszłam za mąż i gdy przyszły dzieci. Ale przecież tak nie można żyć. Mój mąż uważa, że to są moje kaprysy i nie chce zrozumieć, że naprawdę potrzebne mi jakieś urozmaicenie. Nawet dzieci często pytają, dlaczego mama nigdzie nie pójdzie. A mnie coraz ciężej.

ZNUDZONA

DROGA PANI!

Weale się nie dziwię, że ma Pani dość takiego życia. W nowoczesnym społeczeństwie kobiecie nie może wystarczyć dom i codzienne obowiązki, nawet jeśli zajmują dużo czasu. Jeśli mąż tego nie rozumie, niech Pani sama zorganizuje sobie życie kulturalne. Może któreś z dzieci będzie Pani towarzyszyć do kina, teatru itd. Pozostaje także książka. Zapewniam Panią, że i książka może dać pełną rekompensatę. Jest także telewizja. Oczywiście to nie to samo co kontakt z żywą kulturą. Myślę jednak, że nie bacząc na męża, powinna Pani zorganizować sobie własne życie kulturalne.

ANNA

RODAKU! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przypada. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

SKLEPIE POLSKIM
(Firma Brzostek)

Przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tel. 622-55-52. Métro: Wagram i Rome, autobus nr „31” z Gare du Nord i „53” z Opéry.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

PKO

23, rue Talbout Paris IX-ème
Tél. 824-42-02
Métro: Chaussée d'Antin

BANK POLSKA KASA OPIEKI S.A.

■ Udziela wszelkich informacji osobiste, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

USŁUGI PKO są
najbardziej korzystne.



NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich, złożony zwyczajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Claudine Porębska (Grenay) — René Marine w Wingles, Jeannine Mocek — Pierre Pelloux w Montigny-en-Ostrent, Gertruda Kukulczyńska — Jean-Claude Courbot i Edyta Machowska — Ryszard Przyemeński w Barlin; Mireille Ducatez — Andrzej Konopka, Evelynne Fałedziak — Franciszek Nowicki w Sin-le-Noble; Aniela Domaradzka — Mirosław Bacher w Saillysur-la-LYS; Nicole Wawrzynowska — Jean-Luc Lemay w Bully-les-Mines; Chantel Deled — Władysław Ostrowski w Ostricourt; Louise Replan — Edgar Rzeźnik i Annick Toursel — Jean Wojciechowski w Bruay-en-Artois; Honore Madiana — Jean-Luc Kubiak w Vermilles; Yvette Pulliga — Sylvano Trevisan w Waziers-Notre-Dame.

PIĘKNE JUBILEUSZE

CARVIN. Prezes federacji sokolej we Francji p. Leon Siojewski obchodził ostatnio uroczystości swoją 20-letnią rocznicę kierowania sekcją w Carvin. Uroczystości ta była połączona równocześnie z 51 rocznicą założenia tow. Sokół we Francji. Występy folklorystyczne okolicznych kół tworzyły miłe i sympatyczne obramowanie obu uroczystości. Gratulacje Jubilatowi złożył cały zarząd głównej federacji, w skład którego wchodzi obecnie: pp. A. M. Siojewski, A. Nalewajko, L. Siojewski, J. Kusz, E. Peterk, J. Krawczyk, R. Krawczyk i V. Creteur.

LENS. Byli ochotnicy francuscy, którzy brali udział w powstaniu śląskim w 1920 r., zorganizowali ostatnio zebranie koleżeńskie. Udział w tym zebraniu wzięli mer-deputowany André Deleis i jego zastępcy, prezes miejscowego klubu ochotników p. Zibbie, generał Ziętek oraz konsul generalny PRL w Lille p. E. Szott w otoczeniu swoich współpracowników. Wymiana wzajemnych upominków okolicznościowych polsko-francuskich zakończyła tę miłą uroczystość, która odbyła się w gabinecie osobistym mera-deputowanego.

LOKALNE PIĘKNOŚCI

MONTIGNY - en - OSTREVENT. Tegoroczną królową chryzantem została obrana jednomyślnie przez jury p. Nadine Kucharska.

AUCHEL - CALONNE - RICOURT. Byli uczestnicy walk w Algierze postanowili urządzić w restauracji p. Derkało swój tradycyjny wieczór towarzyski, połączony z wyborem miss djebel. Do konkursu tego zostały dopuszczone m. in. p. Sylwia Kocińska i p. Patrycja Kamińska. Kierownikami konkursu zostali wybrani p. Kmiecziak i p. Głyda z Marles-les-Mines.

JUNICODE

BRUAY-en-ARTOIS W tuższym C.E.S. pomyślnie złożyli egzaminy ze znajomości przepisów i zasad ruchu drogowego. Anne Mika, Lucie Tomeczyk, Stephane Gwizdź, Elisabeth Andrzejewska, Yvon Saleta i Daniel Horodyski.

DAWCY KRWI

W ramach ostatnio odbytych walnych zebrań otrzymali złote honorowe medale w LEFOREST: p. Lucien Mroczkowski, p. Władysław Czerwińska, p. Czesława Nawroczyk, p. Irena Królikowska, p. Franciszka Mazurkiewicz, p. Zygmunt Rybarczyk i p. Aleczarow, zaś w AUBY srebrne — p. Maria Komorniczak, p. Helena Szudlarek, p. Serge Merański i p. Bernard Szadurski.

ROZMAITE KONKURSY

BRUAY-en-ARTOIS. W regionalnych konkursach flesztetek grupujących w sumie 170 zawodników z siedmiu klubów zostali wyróżnieni za rok 1973 za bardzo dobre wyniki: p. B. Przybylak, p. Z. Lubań, p. S. Holata i p. C. Ławniczak w grupie A, oraz p. Medwesek, p. Zak i p. Robyń w grupie B. W rozdaniu nagród udział wzięli wszyscy okoliczni merowie. Kierownikami technicznymi uroczystości byli m. in. p. Cezary Ławniczak i p. Medwesek.

BULLY-les-MINES. W tegorocznym konkursie najpiękniejszych ogródków nagrodę pierwszą otrzymał p. Jan Gmerek a czwartą p. Stefania Mikołajczyk. Nagrodę specjalną miasta uzyskał dodatkowo z rąk mera p. J. Gmerek za długoletnie staranne i estetyczne prowadzenie swojego ogrodu.

POSZUKIWANIE RODZIN

P. Anna KUREK, zamieszkała 78-200 MANTES LA JOLIE, poszukuje p. Antoniego BEDNARZA, syna Michała i Rozalii, urodzonego w r. 1906, który podobno mieszka obecnie koło Lyonu lub w Lyonie.

B. DOWOJNA-BIENAIME

TYMACZKA PRZYŚIEGŁA PRZY WYŻSZYCH SADACH W PARYŻU
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji
23, quai de la Tournelle
PARIS (5e)
TELEFON: ODEon 41-17
METRO: PONT-MARIE

PODAREK

„Tygodnika Polskiego” dla prenumeratorów

Otwieramy stałą rubrykę drobnych ogłoszeń. Wszyscy stali prenumerujący „Tygodnika Polskiego” mogą jeden raz w ciągu roku kalendarzowego dać do tej rubryki bezpłatnie jedno krótkie, drobne ogłoszenie (5 linijek w gazecie), dotyczące kupna lub sprzedaży domów, mieszkań, samochodów, karawan, motocykli, mebli itp. Wynajęcia mieszkań, pokoi na wakacje, poszukiwania pracy, osób zaginionych, matrymonialne itp.

WIADOMOŚCI KOMBATANCKIE ZUPRO

W oddziale ZUPRO w Escaudain (Nord) wybrano nowy zarząd w składzie: Prezes — Pani Wachowicz-Gaska Sekretarz — Marchand Henri Sztandarowy — Tadeusz Gaska

Prezes — Jan Andrzejewski Sekretarz — Julia Machowiak-Andrzejewska Skarbnik — Henry Skarbek Sztandarowy — Mieczysław Kurowski

Nowy zarząd ZUPRO obejmujący swym działaniem Lammersart Nord i okolice, przedstawia się następująco:

W oddziale ZUPRO Familleux (Belgia) wybrano zarząd w składzie: Prezes — ks. Henriet Sekretarz — Max Duwez Skarbnik — Copau

„Opłatek Kombatanci” w Tourcoing odbędzie się 16 grudnia o godzinie 16 w kawiarni 130, rue Winocq Chocquel — 59 Tourcoing. W programie: opłatek, składanie życzeń, wręczenie odznaczenia, loteria fantowa, kolacja, występy taneczne, zabawa.

Serdecznie zapraszamy całą Polskę. Wstęp wolny.

ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

SANVIGNES - les - MINES. Ostatnio został, podczas walnego zebrania, odnowiony zarząd tutejszego domu młodzieżowego i kultury M.J.C. W skład nowego zarządu weszli m. in.: pp. Michel Andrys, Richard Jonkisz i Huguetta Skudelska.

SALLAUMINES. Walne zebranie tut. sekcji A.C.P.G. — C.A.T.M. obradowało w czasie jesiennego zebrania nad sprawami materialnymi dotyczącymi członków. Zagadnienia te omówił szeroko p. Stanisław Błaszczak, wiceprezes tut. sekcji w zastępstwie chorego prezesa. Za gorliwe zajęcie się realizacją uprzednio poruszanych przez uczestników zebrania postulatów, otrzymał p. Błaszczak specjalne podziękowania. W czasie zebrania uczczono pamięć ostatnio zmarłego, długoletniego członka i założyciela tut. sekcji Józefa Bartosika.

MONTCEAU - les - MINES. Miejscowe stow. miłośników sportu lekkoatletycznego E.A.B.M. odbyło swoje walne zebranie, w czasie którego uchwałą zebranych został odznaczony odznaką honorową klubu p. Jan Turotowski za swoją wzorową, sportową po-

stawę, za pracę wśród młodzieży oraz pracę organizacyjną w klubie. Inne odznaczenia w formie tzw. breloków otrzymali za dobre wyniki w spotkaniach sportowych m. in. Patrycja Trybus w kat. junierek i Daniel Nawrot w kat. juniorów. Patrycja Trybus otrzymała ponadto honorową odznakę federacji francuskiej za zdobycie tytułu mistrza Burgundii w skoku w dal. Do nowego zarządu został ponownie wybrany p. Mikułski.

SALLAUMINES. W ramach jesiennego plenarnego zebrania członków tut. towarzystwa strzeleckiego Société de Polonoise de Tir, sprawozdanie z całorocznego konkursu strzełań towarzyskich złożył prezes Théo Dąbrowski. Podkreślił on szczególnie pracę, którą włożyli członkowie zarządu, p. Felix Szymański, sekretarz; p. Bruno Bartkowiak, kapitan sportowy p. Kościelniak — w pomysłny przebieg konkursów. W zebraniu wzięł udział zastępca mera p. Jules Tell, który pogratulował stowarzyszeniu za czynną działalność w życiu lokalnym.

MERICOURT - sous - LENS. Walne zebranie inwalidów

pracy sektora Méricourt odnowiło ostatnio swój zarząd, w którym p. Józef Nowak został sekretarzem, p. Józef Piekarz zastępcą sekretarza, p. Leon Duda zastępcą skarbnika, p. Stanisław Porzycki, p. Henryk Kulaniak i p. Bruno Ludwikowski — członkami-asesorami, p. Bruno Gluma i p. Romain — kontrolerami. Głównym sprawozdawcą działalności całorocznej był p. Józef Nowak. Sprawozdanie zostało przyjęte z podziękowaniem przez zebranych. Przewodniczącym honorowym zebrania był p. L. Letoquart, mer miasta.

LENS. W ramach walnego zebrania stow. Judo-Club Lensois nagrody za bardzo dobre wyniki w czasie zawodów całorocznych otrzymali m. in. Gilbert Zandecki, Jean-Marc Wleky, Józef Cichocki, Georges Szczesny i Didier Kubiak. Zaznaczyć należy, że J. M. Wleky otrzymał również specjalny puchar dla najlepszego tegorocznego zawodnika klubowego. Był on bowiem zwycięzcą departamentalnym akademickiego związku klubów sportowych dep. Pasde-Calais, a D. Kubiak otrzymał drugą honorową nagrodę za zdobycie tytułu mistrza departamentalnego w kat. beniaminów.

CALONNE-RICOURT. Z okazji utworzenia związku kobiet polskich La Rosaire-Cité de Guenehem odbyło się ostatnio plenarne zebranie w sali Echo. Przemówienie powitalne wygłosił p. Ostrowska, prezes stowarzyszenia, podkreślając zasługi członkiń w sferze utrzymywania polskości i wiary ojców. Uroczystość urozmaiciły występy folklorystyczne miejscowych dzieci pod kierunkiem p. Wawrzyniakowej. Tradycyjny plasek polski i życzenia dalszej owocnej pracy zakończyły plenarne zebranie miejscowej Polonii z licznym udziałem członków.

MAZINGARBE. Z inicjatywy p. Jean-Marie Skurpela odbyło się tu ostatnio zebranie założycielskie nowego stowarzyszenia muzycznego Société d'Accordéonistes, którego powstanie zostało przyjęte gorąco i poparte przez tut. zarząd miejski oraz mieszkańców. W ten sposób bowiem młodzież znalazła zajęcie pożyteczne w godzinach wolnych od zajęć. Dyrektorem technicznym wybrany został przez zebranych p. J. M. Skurpel.

DIVION. Do rady administracyjnej przy tut. C.E.S. z ramienia rodziców zostali wybrani m. in. p. Kaczmarek i p. Tomaszewski.

GRENAY. Do nowego zarządu koła rodzicielskiego przy C.E.S. Langevin-Wallon został wybrany p. Czesław Wallas, jako skarbnik.

NASZA KRONIKA RODZINNA

NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

BARLIN: Christelle Konieczny. **HAILLICOURT:** Angélique Kowalska. **DOUAI:** Michał Humski, Stefan Konsek, Freddy Adamski. **BETHUNE:** Thierry Nieruchalski, Eric Ciesielski, Laurent Grodzicki, Laetitia Lisewska, Angélique Szczepaniak, Stefania Starosta. **COURRIERES:** Nathalie Bartkowiak. **OSTRICOURT:** Isabelle Ciecierska, Jérôme Ciecierski. **LOOS-en-GOHELLE:** Eric Bortkowski. **BRUAY-en-ARTOIS:** Véronique Witkowska. **CARVIN:** Fryderyk Kruczkiewicz (Haisnes-lez-la (Bassée), Christelle Kubiak.

Szczęśliwom Rodzicom życzymy dużo pociechy z najmłodszych.

STO LAT DLA NOWOŻEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

SIN-le-NOBLE: Mireille Ducatez i Andrzej Komołka, Evelynne Felędzak i Franciszek Nowicki. **BULLY-les-MINES:** Nicole Wawrzynowska i Jean-Luc Lemay. **LALLAING:** Regina Krzak i Daniel Wagon. **BRUAY-en-ARTOIS:** Louise Replan i Edgar Rzeźnik, Annick Toursel i Jean Wojciechowski. **VERMEILLES:** Honoré Mediana i Jean-Luc Kubiak. **GRENAY:** Claudine Porębska i René Martin. **WAZIERS:** Yvette Pulliga i Sylvano Trevisan. **BARLIN:** Gertruda Kukulczyńska i Jean-Claude Courbot, Edyta Machowska i Ryszard Przyemeński. **SAILLY-sur-la-LYS:** Aniela Domaradzka i Mirosław Bacher. **MONTCEAU-les-MINES:** Marie-Thérèse Domagała i Georges Czaluk. **MONTIGNY-en-OSTREVENT:** Jeannine Mocek i Pierre Pelloux. **OSTRICOURT:** Chantal Daled i Władysław Ostrowski (Bethune).

Nowożeńcom życzymy pomyślności i tradycyjnych stu lat!

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

OSTRICOURT: Ignacy Zaborowski, lat 55. **CARVIN:** Marianna Krawczyk z domu Sowińska, lat 78. **Aubin Krupa**, lat 45. **BRUAY-en-ARTOIS:** Józef Januszewski, lat 88. **Ludwik Olejarsz**, lat 85. **Franciszek Klim**, lat 73. **AVION:** Weronika Stepińska z domu Nowak. **NOYELLES-GODAULT:** Alojzy Błaszak, medalista pracy, lat 53. **BULLY-les-MINES:** Bronisława Wróbel z domu Grochulska, lat 79. **BARLIN:** Stanisław Jasiński, lat 55. **Franciszek Pełczyński**, Joanna Zglińska z domu Frackowiak, lat 81. **Rozalia Ziolkowska** z domu Lega, lat 87. **Antonina Lekowska** z domu Rabiasz, lat 80. **LIEVIN:** Andrzej Franek, lat 62. **Madeleine Goscinia** z domu Kowalska, lat 78. **PECQUELLE:** Marianna Pałaczek z domu Wętkowiak. **SIN-le-NOBLE:** Antonina Dybiznańska z domu Adamska, lat 78. **MARLES-les-MINES:** Józef Namysł. **LABUISSIERS:** Stanisław Noga, lat 79. **SALLAUMINES:** Rudolf Węziak, lat 62. **LENS:** Kazimierz Zolnierkiewicz. **TEMPLEUVE:** Zygmunt Radola, lat 46. **St. VALLIER:** Józef Kot, lat 40. **SARRELOUIS-HAYANGE:** Katarzyna Bugalska z domu Roeder, lat 73. **CITE JEANNE D'ARC St. AVOLD:** Marta Michalak z domu Musiał, lat 86. **CALONNE-RICOURT:** Antoinette Maczkowiak z domu Bartkowiak, lat 78. **BARLIN:** Stanisław Jasiński. **DORIGNIES:** Marianna Luźna z domu Siczek, lat 81. **BRUAY-en-ARTOIS:** Mikołaj Otwińska, Irena Lorek z domu Lewanowska. **GUESNAIN:** Felix Szymczak, lat 59. **HOUDAUN:** Florian Szwagrowski. **CUNCHY:** Gismonde Owczarzak z domu Prudhomme. **FRAIS-MARAIS:** Stanisława Kucharska. **SIN-le-NOBLE:** Michele Kolańska. **AVION:** Józef Wawrzyniak. **DECHY:** Alfons Skorupka. **SOMAIN-CHAUFFOUR:** Kazimiera Talarezyk z domu Swiderska. **HAINES:** Wincenty Nowaczyk. **CARVIN:** Stanisław Clejnicki, medaile militaire, lat 78. **HERSIN-COUPIGNY:** Andrzej Krzywański, lat 93. **Stanisława Czepik** z domu Łukowska, lat 81. **Franciszek Smusz**, lat 75. **LENS:** Eugeniusz Kobylarek, lat 46. **Marie-Therese Cruppenick** z domu Kubicka, Marianna Ziętek z domu Zmysłowy, lat 82. **Julianna Mazur** z domu Wojtas, lat 77. **Jan Szwabiński** lat 84. **BETHUNE:** Józef Januszewski (Bruay), lat 88. **Parascawa Masiuk**, lat 65.

Rodzynom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45
 24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme
 MIDITRENTE — 12.30 (sauf le dimanche)
 VIVRE AU PRESENT — 18.55 (sauf le dimanche)
 EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.45 (sauf samedi et dimanche)
 POUR LES PETITS — 18.55 (sauf le dimanche)
 ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf le dimanche)
 „TAC AU TAC” — 20.18 (sauf samedi et dimanche)

SAMEDI 8 DECEMBRE

14.00. La France défigurée
 14.30. La Une est à vous
 19.00. Le monde de l'accordéon
 20.15. Le Calendrier de l'Histoire
 20.35. „Les Trois Morts d'Emile Gautier”. Scénario, dialogue et réalisation d'Hervé Basile
 22.05. Marcel Pagnol: „Morceaux choisis”

DIMANCHE 9 DECEMBRE

8.40. Télé-Matin
 12.00. La séquence du spectateur
 12.30. Dimanche Salvador — Suite: 13.20
 13.45. Le Dernier des Cinq
 14.30. Le Sport en Fête
 17.05. „La Pocharde” — un film de Georges Combret (Pierre Brasseur, Pauline Carton)
 19.10. Réponse à tout
 20.15. Sport Dimanche
 20.50. „La Route Royce Jaune” — un film d'Anthony Asquith (Rex Harrison, Jeanne Moreau, Edmond Purdon, Alain Delon, Shirley Mac Laine, Ingrid Bergman, Omar Sharif)

LUNDI 10 DECEMBRE

14.25. „Délit de Fuite” — un film de Raymond Borderie (Antonella Lualdi, Felix Marten, Franco Interlenghi)
 20.35. „Les Nouvelles Aventures de Vidocq” N° 7
 21.30. „Ouvrez les Guillemets”

MARDI 11 DECEMBRE

13.35. Je voudrais savoir
 20.35. Histoire d'Animaux
 21.05. Pourquoi pas? — Les Grandes Enigmes
 22.05. Jazz Land

MERCREDI 12 DECEMBRE

16.20. Emissions pour la jeunesse
 20.35. Le Grand Echiquier

JEUDI 13 DECEMBRE

20.35. „Le Mauvais” réal. Paul Paviot
 22.05. „Jules Verne” — Réal. Maurice Cloche

VENDREDI 14 DECEMBRE

20.35. „La Balançoire” — réalisation: Rostislav Goryayev — une émission de la TV soviétique
 22.40. Catch

DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(C) — Couleur (N) — Noir et Blanc
 AUJOURD'HUI MADAME (C) — 14.30 (sauf dimanche et lundi)
 DES CHIFFRES ET DES LETTRES (C) — 19.00 (sauf le dimanche)
 ACTUALITES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
 „UN CERTAIN RICHARD DORIAN” (C) — 19.44 (16-ème et dernier épisode mardi le 11/12)
 „Père Noël” (C) — 19.44 un nouveau feuilleton à partir de mercredi 12 décembre (sauf le dimanche)
 INF 2 (C) — 20.00 et à la fin du programme

SAMEDI 8 DECEMBRE

15.15. (C) „L'Homme de fer” n° 5
 18.00. (C) Jazz Harmonie
 18.30. (C) Place au théâtre
 20.35. (C) „Top à... Sacha Distel”
 21.33. (C) „Mannix” n° 11
 22.25. (C) Samedi soir

DIMANCHE 9 DECEMBRE

12.30. (C) INF 2 Dimanche
 13.30. (C) Concert: Orchestre Philharmonique de l'ORTF
 14.00. (C) On en parle...
 14.30. (C) „Les Frères Barberousse” — un film de Charles Lamont
 17.00. (C) „Famillon”
 17.45. (C) Télé-Sports
 19.30. (C) Caméra au poing n° 5
 20.35. (C) Vivre ensemble — „L'Equipe de films”
 21.30. (C) Archives du XXe siècle
 22.35. (C) Ciné-Club: „Romance Américaine” de King Vidor

LUNDI 10 DECEMBRE

20.30. (C) „Actuel 2”
 21.35. (C) „Le Défi”
 22.20. (C) Horizon: „Une certaine tristesse”

MARDI 11 DECEMBRE

15.15. (C) „Lea l'Hiver” — un film de Marc Monnet
 20.35. (C) Les Dossiers de l'Ecran:
 (N) „Madame Bovary” — un film de Vincente Minelli (Jennifer Jones, James Mason, Van Heflin, Louis Jourdan, Gary Cooper)
 (C) Débat: „L'évolution des moeurs, la „Censure”

MERCREDI 12 DECEMBRE

15.15. (C) „Le Cheval de Fer” n° 17
 20.35. (C) „Le Violon de Vincent” — une dramatique de Jean-Pierre Gallo
 22.15. (C) Match sur la 2

JEUDI 13 DECEMBRE

20.35. (C) „Taratata” de Jacques Martin
 21.35. (C) „Molière pour rire et pour pleurer” n° 6 et fin
 22.30. (C) Presto

VENDREDI 14 DECEMBRE

20.35. (C) „Le Détective” — un film de Gordon Douglas (Frank Sinatra, Jacqueline Bisset)
 22.30. (C) Italiques

TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 ANNONCES (C) — 18.30
 ROULOTTE (C) — 18.35 (sauf le dimanche)
 „LA LIGNE DE DEMARCACTION” (C) — 18.50 (sauf samedi, dimanche et lundi)
 ACTUALITES REGIONALES (C), (N) — 19.20 (sauf le dimanche)
 INTER 3 — à la fin du programme

SAMEDI 8 DECEMBRE

18.50. (C) Lever de rideau: „Si le Français m'était conté”
 19.40. (C) Mutations: Des Saisons et des Jours”
 20.40. (C) Théâtre: „Têtes Rondes et Têtes Pointues” — de Bertolt Brecht, réal. Bernard Rothstein

DIMANCHE 9 DECEMBRE

19.40. (C) Magazines Artistiques Régionaux
 20.10. (C) L'Histoire du Dessin Animé
 20.45. (C) Reprise (non précisée)

LUNDI 10 DECEMBRE

18.50. (C) Vie pratique: La Région
 19.40. (C) Lever de rideau: Vivre en France
 20.05. (C) Documentaire cinéma: „Les Vingt premières années du cinéma”
 20.40. (C) „Lola Montes” — un film de Max Ophuls (Martine Carol, Peter Ustinov)

MARDI 11 DECEMBRE

19.40. (C) Lever de rideau: Découverte: „Ma rue à Nice”
 20.40. (C) Dramatique: „L'Inconnu” de Youri
 21.30. (C) Jazz à Dunkerque

MERCREDI 12 DECEMBRE

19.40. (C) Découverte: „Essai sur la Maffia”
 20.40. (C) Histoire: „C'était hier” — „Les enfants de Marx et de Coca-Cola”
 21.35. (C) Découverte: „La Falaise du Diable”

JEUDI 13 DECEMBRE

19.40. (C) Lever de rideau: Magazine du Tourisme en France
 20.40. (C) Le Grand Magazine Reportage „52”
 21.35. (C) „Cabaret de l'Absurde” n° 4

VENDREDI 14 DECEMBRE

19.40. (C) Initiatives: „Les Gens et leurs Idées”
 20.40. (C) Divertissement: Libre Echange n° 4 „Cannes”
 21.30. (C) Découverte: „Le Vent des Orages”

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	
	13	14	15	16	17	18	19		20		21	
22	23	24		25	26	27	28	29	30	31	32	33
	34	35		36	37	38	39	40		41	42	43
44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	
56	57	58	59	60	61	62	63	64		65	66	67
68	69		70	71		72	73	74	75	76	77	78
	79	80		81	82	83	84	85		86		87
88	89	90	91		92	93	94	95	96	97	98	

Z MADROSCI WSCHODU

SZYFROGRAM

Prosimy odgadnąć 21 wyrazów o podanych niżej — w kluczu pomocniczym — znaczeniach i ich litery podstawionych na miejsce liczby zamieszczonych obok każdego z wyrazów. Następnie do krótkich rysunków oznaczonych liczbami od 1 do 98 należy przenieść z klucza pomocniczego litery na miejsce odpowiadających im liczb. Wpisane w ten sposób litery czytane zgodnie z kolejną numeracją dadzą tekst rozwiązaniowy.

KLUCZ POMOCNICZY:

1 — 18 — 12 — 2 — 19 = królewska rezydencja w Warszawie,
 3 — 4 — 5 — 6 — 7 — 8 — 9 — 10 — 11 = sprzyja śmiałym,
 13 — 22 — 17 — 44 — 31 = czasem chce być mędrze od kury,
 21 — 24 — 15 — 48 = gdyby jej miała ciocia, byłaby wujkiem,
 20 — 14 — 23 = wada wzroku, krzywe spojrzenie,
 26 — 16 — 41 — 33 — 65 = wielonasienny owoc grochu,

25 — 47 — 28 — 43 — 35 = żal, pretensja do kogoś, ansa,
 29 — 30 — 50 — 45 = zezwolenie na wjazd do obcego państwa,
 32 — 37 — 34 — 38 — 40 — 36 — 49 = absurd, bzdura,
 46 — 42 — 27 = kroplisty naczo,
 52 — 51 — 54 — 39 = kłamstwo ma krótkie,
 57 — 56 — 53 — 58 = na końcu pacierza,
 55 — 59 — 61 — 60 = rzeka na granicy Polski i NRD,
 68 — 62 — 63 — 70 — 64 = odprowadza wodę z dachu,
 85 — 67 — 72 = dynastia, linia pochodząca od jednego przodka,
 78 — 73 — 66 — 69 = w nocy wszystkie są bure,

79 — 77 — 76 — 71 = kres wyścigu,
 74 — 75 — 83 — 80 = dzień, miesiąc i rok,
 87 — 82 — 81 — 84 — 91 = zarządzenie zabraniające czegoś,
 94 — 86 — 88 — 89 — 92 — 93 = lekkie dreszcze, mrowie,
 95 — 97 — 98 — 96 — 90 = stepowy drapieznik, lubi padlinę.

Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukazania się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłądne rozwiązania, rozlosujemy

NAGRODY KSIĄŻKOWE

Rozwiązanie zadań z nr 47

LOGOGRYF Z PRZYŚŁOWIEM

OD RZEMYCZKA DO KONICZKA.
 ZNACZENIE WYRAZÓW: 1) Salomon, 2) stadion, 3) starcie, 4) szcypa, 5) szperka, 6) szampan, 7) skrytka, 8) skoczek, 9) strzępy, 10) smakoś, 11) szpadel, 12) studia, 13) samolub, 14) smok, 15) samolot, 16) skandal, 17) szpital, 18) sieczka, 19) strzała, 20) szykany, 21) solanka.

KONIKOWKA

LEKARZ LECZY, NATURA UZDRAWIA.

§§ MEGENAS RADZI §§

Pan SOBUCKI, Denain (Nord)

Do Francji można przyjechać na stały pobyt, jeżeli zainteresowany uzyska zapotrzebowanie do pracy, zezwolenie Office National d'Immigration, 44, rue Bargaue, Paris 15-ème oraz paszport polski.

Na krótki pobyt nieprzekraczający 3 miesięcy, bez prawa pracy, wystarczy zaproszenie w języku polskim i francuskim, którego formularz można uzyskać w polskim urzędzie konsularnym z tym, że podpis osoby zapraszającej

powinien być zalegalizowany: jeżeli chodzi o część francuską formularza — przez Komisariat Policji lub merostwo, a podpis na części polskiej — przez urząd konsularny. Część francuska zaproszenia jest przeznaczona dla konsulatu francuskiego w Polsce, dla uzyskania wizy, a część polska dla urzędu paszportowego. Dokument ten należy wysłać osobie zaproszonej, do której należy poczynienie odpowiednich kroków w stosunku do powołanych urzędów.

RADIO-WARSZAWA

Program codziennych audycji w języku francuskim od grudnia 1973 do maja 1974

7.00 — 7.30 31, 41 m
 12.30 — 13.00 31, 41 m
 19.00 — 19.30 31, 41 m
 21.00 — 21.30 41, 49 m
 21.30 — 22.00 49, 200 m
 22.30 — 23.00 41, 49 m

Szczególnie polecamy Wam:
 ● Przegląd prasy codziennej — 12.30.
 ● „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — poniedziałek — 21.00 i 21.30.
 ● „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek — 7.00 i 12.30.
 ● „Chłopcy i dziewczęta w Polsce” — pierwsza i trzecia środa miesiąca — 21.00 i 21.30.
 ● „Tydzień w Polsce” — sobota — 19.00, 22.30.
 ● „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.

● Aktualności życia wsi polskiej” — drugi i czwarty piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
 ● „Francja — Polska i Polska — Francja” — pierwszy piątek miesiąca — 21.00 i 21.30.
 ● Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.
 ● „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.
 ● „Zakątki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.

Poza tym Radio Warszawa nadaje:
 ● Koncert Chopinowski codziennie od 13.30 do 14.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m, powtarzany w nocy od 1 do 1.30 na falach 41, 49 i 200 m.
 ● Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 31, 41, 49 i 200 m.
 ● Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

RADIO-VARSOVIE

Programme des émissions en langue française de décembre 1973 à mai 1974

7.00 — 7.30 31 et 41 m
 12.30 — 13.00 31 et 41 m
 19.00 — 19.30 31 et 41 m
 21.00 — 21.30 41 et 49 m
 21.30 — 22.00 49 et 200 m
 22.30 — 23.00 41 et 49 m

Nous vous proposons tout particulièrement:

● Nos revues de presse quotidiennes à 12.30.
 ● „De quoi parlait-on en Pologne” et la Chronique Sportive — lundi à 21.00 et 21.30.
 ● „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.
 ● „Garçons et Filles de Pologne” — les 1er et 3e mercredis du mois à 21.00 et 21.30.
 ● „La Semaine en Pologne” samedi à 19.00 et 22.30.
 ● „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.
 ● „Actualités de la vie à la campagne polonaise” — les 2e et 4e vendredis du mois à 21.00 et 21.30.
 ● „France-Pologne et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.

● „Le magazine du Film” — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.
 ● „L'Agence des Auteurs propose” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.
 ● „Aux quatre coins de Varsovie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

● Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m, répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.
 ● Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 31, 41, 49 et 200 m.
 ● Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.

Pour de toujours meilleures émissions, coopérez avec la Radio Polonaise en lui envoyant vos remarques sur le contenu et la forme des émissions et leur réception.

POLSKIE RADIO — WARSZAWA

Tygodnik Polski

LA SEMAINE POLONAISE
 23, rue Talbott, Paris IX
 Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51
 C.C.P. 92.20-76 Paris

Mme OL Kuc
 314, rue Warmonceau,
 69000-Charleroi
 C.C.P. 66.69.45 Belgique

Cena prenumeraty:

kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.
 półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.
 rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

Président Directeur

Général: Danuta

JAGOSZEWSKI Bienaimé

IMPRIMERIE

Zakłady Graficzne „Tamka”,
 Zakł. nr 1, Varsovie Tamka 3,
 Nr indeksu 38063

„LOTEM” NA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

NIE SPOŚÓB po 50 latach ustalić, kto pierwszy wpadł na pomysł zorganizowania lotu pocztowego nad Warszawą. Kroniki odnotowały, że 29 kwietnia 1923 r. pod patronatem „Expressu Porannego” i „Kuriera Czerwonego”, w celach charytatywnych odbył się nad Warszawą lot samolotu przewożącego specjalnie ofrankowane przesyłki filatelistyczne. Impreza ta przyniosła wówczas dochód ok. 250 tys. marek. Za zebrane pieniądze zakupiono m. in. samochód, który przez wiele lat służył warszawiakom jako karetka Pogotowia Ratunkowego. Co starsi mieszkańcy stolicy pamiętają zarówno samo wydarzenie niecodziennego lotu samolotu wojskowego, jak i późniejsze pojawienie się na ulicach samochodu-karetki Pogotowia Ratunkowego.

Również wniosła intencje przyświecały organizatorom powtórnego lotu pocztowego nad Warszawą: Komitetowi Budowy Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka, Polskim Liniom Lotniczym „Lot”, Ministerstwu Łączności, Oddziałowi Warszawskiemu Polskiego Związku Filatelistycznego i dwóm najpopularniejszym w Kraju południowkom warszawskim: „Kurierowi Polskiemu” i „Expressowi Wieczornemu”. Dochód z tej imprezy został w całości przeznaczony na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

Organizatorzy lotu nad Warszawą przygotowali 100 tysięcy nalepek ofrankowanych po 2 zł. Na pierwszej była reprodukcja znanego na większości lotnisk Europy, Azji, Ameryki i Afryki plakatu reklamowego „Lotu” — przedstawiającego „chłopca-samolot”. Jest nim dziś już 16-letni syn autora plakatu, Tomasz Rumińskiego, Paweł — początkujący fotoreporter. Drugą nalepką była reprodukcja znanej rzeźby prof. Jarmuszkiewicza — „Antek-Rozpylacz”, uosabiająca w tym chłopcu bohaterstwo dzieci-żołnierzy Powstania Warszawskiego z 1944 r. Trzecią: „Order Uśmiechu” ustanowiony przez redakcję „Kuriera Polskiego”. Czwarta nalepka przedstawiała transkontynentalny samolot PLL „Lot” — Il-62.

Zainteresowanie samym lotem i zdobyciem filatelistycznych trofeów przeszło wszelkie oczekiwania organizatorów. W ciągu zaledwie kilku dni nalepki zostały wykupione przez hobbistów. Dzięki temu fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka wzbogacił się o ok. 190 tysięcy złotych. Przypomnijmy, że dotychczas na ten fundusz zgromadzono przeszło 200 milionów złotych oraz około 500 tys. dolarów.

Do pocztowego lotu nad Warszawą wyznaczono jeden z trzech najdoskonalszych samolotów „Lotu” — Il-62. Mimo niesprzyjającej pogody, już od rana wokół Portu Krajowego lotniska Okęcie gromadziły się setki ludzi. Każdy chciał być świadkiem niecodziennego wydarzenia. Tylko dla zaproszonych — honorowych gości znalazło się miejsce na pokładzie SP-LLA, noszącego imię wielkiego astronoma, Mikołaja Kopernika. Wśród tych gości była znaczna grupa dzieci, m. in. harcerze warszawscy, którzy pracowali społecznie przy kopaniu wykopów pod przyszłe fundamenty Centrum, harcerze z hufca „Trzcianka” w woj. poznańskim, którzy od lat pracują społecznie na rzecz tego obiektu.

Punktualnie o godz. 12 kapitan Włodzimierz Sułcki powitał wraz z załogą zgromadzonych na pokładzie pasażerów. W kilkadziesiąt sekund później ciężkie cielsko stalowego ptaka oderwało się od ziemi, unosząc na pokładzie oprócz 155 pasażerów, 33 tysiące listów z okoliczno-

ciowymi nalepkami, które ledwie zmieściły się w 10 dużych workach. Wiele z tych listów adresowanych było z Kraju do rodzin i przyjaciół za granicą.

Z prędkością 800 km/godz. samolot wzbił się na wysokość 4,5 tys. metrów. Z tą samą prędkością kilkakrotnie zakołował nad Warszawą, ale wobec tego że niski pułap chmur nie pozwalał na obserwację miasta z góry, odleciał na wschód. Dopiero tam, zgodnie z zapowiedzią kpt. Sułckiego, pasażerowie zobaczyli słońce...

SP-LLA „Kopernik” pod dowództwem m. in. kpt. Sułckiego obsługuje regularną linię Warszawa — Nowy Jork. Na tej samej linii latają bliźniacze Il-62: „Kościuszko” i „Chopin”. Przelot z Warszawy do Nowego Jorku, z lądowaniem w Amsterdamie, trwa około 11 godzin.

Sięgając myślą wstecz warto wspomnieć, że pierwszym pilotem polskim, który przeleciał nad Atlantykiem, był STANISŁAW SKARŻYŃSKI. Start do wielkie-



Zaproszeni goście zajmują miejsca w samolocie



Przesyłki



33 tys. listów ledwie zmieściło się w 10 dużych workach

go lotu, na seryjnym samolocie RWD-5, odbył się z Warszawy 7 maja 1933 r. na godzinie przed północą. Po 20,5 godz. lotu samolot wylądował w brazylijskim porcie Maceio. Skarżyński ukazał się zdumionym widzom ubrany w zwykły garnitur i kapeluszu na głowie, oświadczając, że polski samolot jest tak dobry i wygodny, że można nim latać, jakby się szło na spacer... Samolot RWD-5 był jednym z najmniejszych, jakie kiedykolwiek przebyły Atlantyk (ciężar własny 445 kg, silnik o mocy 130 KM, prędkość maksymalna 210 km/godz., podróżna — 180 km/godz.).

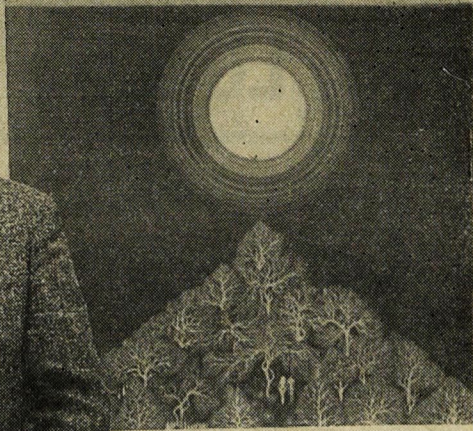
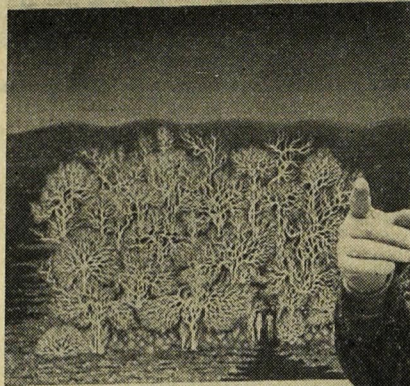
Nie sposób dziś porównać ówczesnych „najlepszych” samolotów do współczesnych transkontynentali „Lotu”. „Kopernik”, „Kościuszko” czy „Chopin” zabierają na pokład 15 razy więcej pasażerów i z szybkością trzykrotnie większą pokonują przestrzeń dwa razy dłuższą.

...Nad Siedlcami „Kopernik” zawrócił w kierunku Warszawy i po kilkunastu minutach lotu wylądował z powrotem na Okęcie. Kiedy pasażerowie wysiedli i wyladowano bagaż, nastąpiła najważniejsza część ceremonii — stemplowanie, w asyście tysięcy widzów, okolicznościowych przesyłek, które później, za pośrednictwem poczty trafiły do adresatów. Okazało się, że samoloty „Lotu” nie tylko rozpostarły polskie skrzydła nad Atlantykiem, ale przyczyniają się również do budowy trwałych obiektów użyteczności publicznej, do jakich należy m. in. Pomnik-Symbol, Centrum Zdrowia Dziecka...

C. TROJANOWSKI
Fot. A. STAWICKI



Na pokładzie „Kopernika” pasażerowie czuli się wspaniale



LA LUNE DE MIEL

HENRYK PŁOCIENNIK poursuit son chemin sans fracas. La passion qu'il nourrit pour l'art suffit à le faire progresser au point d'atteindre un public international. Depuis sa première apparition, en 1958, il a participé à dix-sept expositions, on trouve ses oeuvres dans une quantité de musées polonais dont le Musée National de Varsovie, à l'étranger aussi. Il a obtenu une quantité de prix en Pologne et à l'étranger, toujours sans faire de bruit. Ses oeuvres ont été présentées dans presque tous les pays d'Europe, au Nouveau Monde et en Afrique. Maintenant des galeries étrangères lui demande de faire des expositions individuelles, à Londres dernièrement, à Hagen où tout ce qui était exposé a été acheté. Il a été invité au Danemark par l'Institut Nucléaire Niels Bohr pour exécuter quelques travaux plastiques dans cette institution.

Car ces gravures et tableaux sont empreints d'une douce quiétude, émanation de la personnalité de l'auteur. Rien de tourmenté, de compliqué chez lui, tout est harmonie, harmonie du sujet, harmonie du coloris. Sans qu'il y prenne garde, le visiteur est ensorcelé par les arbres fantastiques, les fleurs étranges, la radiation d'un soleil bienfaisant autour duquel les mouettes dansent. Parfois, le monde né de l'imagination de l'auteur paraît si vaste qu'il engendre un léger trouble, il suffit de s'y attarder un court instant pour s'y engager sans crainte avec le plaisir de la découverte, une fois débrouillé il est tout bonheur.

Sa gravure est traitée à petits points, avec la précision d'un tapissier. Elle rappelle le dessin de gravures anciennes par le goût du détail précis, c'est figolé avec amour. La peinture est conçue sur le même canevas, Henryk Płóciennik y apporte la couleur qu'il traite souvent, pour un seul tableau en une gamme infinie de tons. Là tout est dans les tons de bleu, ici du rouge, là-bas du vert, ou

de l'orange, les contrastes s'incorporent à l'unité générale.

La „Lune de Miel” est un cycle de gravures et de peintures auquel Henryk Płóciennik travaille depuis cinq ans. Les photos que nous présentons ont été prises à Łódź, lors de sa dernière exposition polonaise individuelle. Ces compositions allégoriques sont une magnifique expression du contact de l'homme avec la nature. Est-ce parce que Henryk Płóciennik a toujours vécu à Łódź, ville industrielle par excellence, qu'il est d'autant plus sensible aux beautés de la nature? Est-ce parce que nous sommes tous plus ou moins prisonniers de la trépidation des grandes cités que nous sommes d'autant plus sensible à son monde? Sans doute. Le talent, la sensibilité du regard, la vie intense qui se dégagent de l'oeuvre de l'artiste de Łódź sont des atouts fascinants. On a vu ses oeuvres en Belgique et à Bourges en France, lors d'expositions collectives on les reverra sans doute lors d'expositions individuelles.

W. N.
Photos R. DUDKIEWICZ

Pierwsza wystawa prac Henryka Płóciennika odbyła się w 1958 r. Od tej pory obrazy jego figurowały w 17 ekspozycjach. Jego dzieła można także oglądać w wielu muzeach zarówno w Polsce, jak i za granicą. Swoją twórczość prezentował prawie w całej Europie, Ameryce i Afryce. Międzynarodowe galerie podejmowały się też organizacji jego indywidualnych wystaw.

Ryciny i obrazy Henryka Płóciennika tehną spokojem, prostotą, harmonią rysunku i koloru.

Cykl „Miodowy księżyc”, który prezentujemy naszym Czytelnikom, tworzył w ciągu pięciu lat. Są to alegoryczne kompozycje, które powstały dzięki szczególnemu wyczuciu artysty na piękno natury. Może wyczucie to jest tym głębsze, że Płóciennik mieszka w fabrycznej Łodzi. Talent, wrażliwość obserwacji i rzetelna praca tworzą fascynującą całość.

